

ROK L

Nr 12 (15077)

Wydanie I,

Nakład: 90.000 egz.

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Sobota, niedziela

15, 16 I 1994

Cena 4000 zł

Polska—Węgry

Przetłamać impas

Prezydent Lech Wałęsa i premier Waldemar Pawlak przyjęli wczoraj przebywającego w Polsce z wizytą oficjalną ministra spraw zagranicznych Węgier Gezę Jeżewskiego.

Wałęsa powiedział, że propozycja „Partnerstwo dla pokoju” może być dużym partnerstwem, gdy „my je po swojemu ustalimy”. Dodał, że prezenty są dobre, ale nie zawsze są „na miarę apetytu”.

(Dokończenie na str. 7)

Dziesięciu na jedno pasmo

Komu TV?

(INF. WL.) Dzisiaj rozpoczynają się publiczne przesłuchania kandydatów, którzy złożyli wnioski o przydzielenie ogólnopolskiego kanału telewizyjnego. Przesłuchiwać ich będzie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w pełnym składzie — tylko jej członkowie będą mieli prawo rozstrzygać z wnioskodawcami. Pytania do kandydatów będą też mogli złożyć na ręce KR RiTV zaproszeni eksperci oraz przedstawiciele sejmowej i senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Przy-

sluchiwać się temu będą przez najbliższe trzy dni dziennikarze, a telewizja przedstawi, z jednodniowym opóźnieniem, półgodzinne relacje.

Wnioski scharakteryzują członkowie KR RiTV. Do ostatniej chwili, aby — jak powiedział Marek Markiewicz — uniknąć wszelkich nacisków, nie będzie wiadomo kto przedstawi danego wnioskodawcę. Gra idzie o duże pieniądze, więc ta aura tajemniczości nikogo nie dziwi.

W KOLEJCE DO PRZESŁUCHAŃ

Ogólnopolska Telewizja Prywatna S.A., — polscy udziałowcy (67 proc. akcji): Polski Bank Rozwoju S.A., Elektrim S.A., TUIR „Warta” S.A., Fundacja Buchnera, Euroagro Centrum i Paweł Obrebski; zagraniczni (33 proc. akcji): telewizyjny koncern Bertelsmana. Kapitał akcyjny — 1 mld zł. Prezesem Zarządu jest Andrzej Gerhardt, dyrektorem programowym prof. Andrzej Jur-

ga. Spółka obiecuje inwestycje za 200 mln dolarów i 500 miejsc pracy. Oferta programowa obejmuje programy informacyjne (19 proc. czasu antenowego), rozrywkowe (20 proc.), edukacyjne (10 proc.). (Dokończenie na str. 3)

BPH współtworzy konsorcjum

Duże pieniądze

(INF. WL.) Wczoraj w warszawskim hotelu „Victoria” został podpisany akt utworzenia Polskiego Konsorcjum Gospodarczego, którego współzałożycielem

jest krakowski Bank Przemysłowo-Handlowy. Oprócz BPH w skład konsorcjum wchodzi „Elektrim”, „EXBUD” i „Stalexport”.

— Tworzymy pierwszą w kraju grupę gospodarczą zdolną realizować inwestycje wymagające bardzo dużego zaangażowania kapitałowego — stwierdził w trakcie uroczystości prezes Banku Przemysłowo-Handlowego w Krakowie Janusz Quandt. — Gospodarka potrzebuje mocnego zastrzyku kapitału i uważam, że nasze cztery firmy działające wspólnie mogą go dostarczyć.

Akt utworzenia Polskiego Konsorcjum Gospodarczego podpisali

(oprócz prezesa Quandta) prezes „Exbudu” Witold Zaraska, „Stalexportu” — Ryszard Harhala i „Elektrimu” — Andrzej Skowroński. Zadaniem konsorcjum będzie realizacja dużych projektów i przedsięwzięć gospodarczych. (Dokończenie na str. 3)

Dziś

„Dziennik Pani”

Czytaj str. 9—11

1500 głowic atomowych do Rosji

Rozbrajanie Ukrainy

Wczoraj na Kremlu prezydent Rosji, USA i Ukrainy podpisali trójsторонnie porozumienie o jądrowym rozbrojeniu Ukrainy.

Na jego mocy w zamian za nie ujawnioną dotąd rekompensatę finansową, którą prezydent Jelcyń nazwał „pokojuowymi dywidendami od rozbrojenia jądrowego”, Kijów zgodził się przekazać Moskwie przeszło 1500 głowic nuklearnych ze 176 stacjonujących na Ukrainie poradzieckich rakiet balistycznych.

Oceniając podpisane porozumienie, prezydent Jelcyń nazwał je „krokiem ku rozbrojeniu światowych arsenałów nuklearnych”. Nie omieszczał przy tym zapewnić, że Rosja „nie czuła żadnego zagrożenia ze strony Ukrainy”. Rakiety te były wszak wymierzone w Stany Zjednoczone.

Prezydent Clinton zapewnił ukraińskiego przywódcę, iż Ukrai-

na nie straci wraz z podpisaniem tego porozumienia, międzynarodowego autorytetu, co więcej, zwiększy swe wpływy na świecie. Amerykański przywódca, który (Dokończenie na str. 2)

Pospieszny Kraków—Berlin

Jechał za szybko

Przekroczenie prędkości o 50 km/godz. podczas przejazdu po ciemnym przez stację oraz niewłaściwy przebieg robót torowych były przyczynami wypadku, który wydarzył się 12 bm. w Gliwicach—Łabędach — poinformował Ry-

szard Krawczyk, rzecznik prasowy Śląskiej DOKP.

Takich ustaleń dokonała komisja powołana przez dyrektora Śl. DOKP. Następnym jej zadaniem będzie „przeprowadzenie dochodzenia w celu ustalenia winnych wypadku”.

W wyniku wypadku 1 osoba zginęła, a 7 zostało rannych. (PAP)

Zmiany w MEN

Wyrok na reformę?

(INF. WL.) Dyrektor Biura ds. Reformy Szkolnej w Ministerstwie Edukacji Narodowej, dr Stanisław Sławiński odwołał wszystkie spotkania z przedstawicielami oświaty w różnych regionach kraju, m. in. w Tarnobrzegu, informując o likwidacji Biura. W ten sposób nauczy-

ciele dowiedzieli się o podjęciu tak ważnej decyzji. W wypowiedziach prasowych dyrektor Sławiński stwierdził: — „Fakt, że tak zasadnicza dla losów reformy decyzja została podjęta w pośpiechu i bez merytorycznego uzasadnienia, można odczytywać jako wydanie wyroku na reformę”.

— Biuro istnieje od trzech lat — powiedziała „Dziennikowi” ANNA ZBIEGNIIEWSKA zastępcza dyrektora, — Reforma szkolna jest procesem społecznym o zasięgu ogólnokrajowym, procesem, który wyzwolił liczne inicjatywy lokalne i regionalne. Prace nad reformą są na tyle zaawansowane, że przewidywalnym przedstawienie kompletny zarządzeń we wrześniu 1996 roku. Decyzja o likwidacji Biura zapadła poza nami. Naszym zdaniem, jest to krok wstecz, gdy tymczasem dysponujemy bogatym materiałem, przygotowanym przez nauczycieli z całej Polski, naukowców i ekspertów pod-

kierunkiem prof. Czesława Kupisiewicza.

— Odpowiedzialny za reformowanie oświaty wiceminister TADEUSZ PILCH — dodaje wicedyrektor URSZULA MARTYNOWICZ — postanowił wypro-

(Dokończenie na str. 7)

było do pary, wygrał również niespodziankę i dostał warnik do jakek — konkursywny sprzęt. A mówi się, że tylko nieszczęścia chodzą parami. Gratulujemy!

Dużym powodzeniem cieszą się również roboty wieloczynnościowe często wybierane przez laureatów. Oto ich nazwiska: Tadeusz Bożek z Rzeszowa, Wanda Małodobra z Karnowic, Stanisław Nowotnik z Łapczyca, Marek Pauli z Krakowa, Ryszard Zych z Rybnicy, Pani Zofia Mach z Zabierzowa oprócz robota wygrała również zegar ścienny. Te ostatnie otrzymali także: Tadeusz Kadłick z Zakopanego, Stanisław Szymczak z Krakowa oraz Eugenia Wardała z Tyczyny. Naszą listę zamyka dzisiaj pan Władysław Darul z Krakowa, który wygrał srebrną biżuterię. Serdecznie gratulujemy! (aga)

Tradycyjnie, w poniedziałek

„DZIENNIK FINANSOWY”

W poniedziałek kolejne wydanie „DZIENNIKA FINANSOWEGO” (7 stron!), a w nim m. in.:

★ zestawienie kursów akcji i wartości obrotów podczas poszczególnych sesji Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie w II półroczu 1993 r. (bilans pierwszych 6 miesięcy zamieszciliśmy w poprzednim numerze „DF”)

★ liczne informacje bieżące i komentarze

★ przegląd rynku nieruchomości w Polsce południowo-wschodniej.

Zapraszamy do lektury!

Deklaracja Moskiewska

Rosja bliżej NATO

Podajemy fragmenty deklaracji podpisanej w Moskwie przez prezydentów Clintona i Jelcyna: Prezydent Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyń i prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton, którzy spotkali się w Moskwie w dniach 12—15 stycznia 1994 r., potwierdzili fundamentalne znaczenie współpracy rosyjsko-amerykańskiej, opartej na Kartie Partnerstwa i Przyjaźni rosyjsko-amerykańskiej, deklaracji z

Vancouveru oraz obowiązujących umów i porozumień. Z zadowoleniem stwierdzili, że stosunki między Rosją a USA weszły w nowe stadium dojrzałego partnerstwa strategicznego, opartego na równości, wzajemnych korzyściach i uznaniu interesów obu stron.

„Prezydenci szczegółowo przedyskutowali problemy bezpieczeństwa, łącznie z ogranicze-

(Dokończenie na str. 2)

Przeciek z tajnego raportu

Srebro na doping

(INF. WL.) Na początku przyszłego tygodnia na biurku prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki spocznie raport komisji profesorów (Andrzej Kijowski, Zbigniew Przybylski i Aleksander Bonikler) dotyczący sprawy dopingi wśród „srebrnych” pilkarzy — olimpijczyków. Do czasu

oficjalnego ogłoszenia raport jest tajny. Nieoficjalnie jednak udało nam się potwierdzić, że po półrocznym przechowywaniu w zamrażarce olimpijki „B” pobrała przed olimpiadą „wykaz” ośmiu ciałem wynik wyższy od normy!

Działanie czasu nie wpłynęło na wyniki badań próbek „B” prawdopodobnie dlatego, że trójka futbolistów miała bardzo wysokie „osiągnięcia” w próbkach „A” (o kilka punktów przewyższyły prawidłowy stosunek testosteronu do epitestosteronu). Czas zmniejszył rezultaty pierwszych badań ale ciągle wykazują one wskaźnik wyższy niż 6,0 (norma). Znaczący to tyle, że trzej pilkarze, którzy zdobyli srebrny medal na olimpiadzie w Barcelonie zostali tuż przed igrzyskami olimpijskimi przyłapani na głosowaniu dopingi! I to bezdyskusyjnie!

Konsekwencje wobec osób, które dopuściły do występu trójki futbolistów na olimpiadzie oraz tych, którzy starali się przez półtora roku ukryć sprawę le-

może wyciągnąć jedynie Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki. Rzecznik prasowy urzędu — Zbigniew Mikołajczak — potwierdził, że raport jeszcze nie wpłynął, ale szef UKFIT — Stefan Paszczyk — „niecierpliwie oczekuje”. (Dokończenie na str. 8)

Droga do szczęścia...

Synowa prezydenta

(INF. WL.) Praktycznie od czterech lat, licząc od momentu zaręczyn, Agnieszka Drozdowicz należy do rodziny Waleśów. Bogdana, najstarszego syna ówczesnego przewodniczącego „Solidarności”, poznała w liceum.

On zakochał się w niej od pierwszego spojrzenia. Ona dopiero wtedy, kiedy ją do siebie przekonał. Ślub, który odbył się kilka

lat później w oliwskiej katedrze, Agnieszka nazywa wielkim cyrklem.

Mieli po dwadzieścia jeden lat. Suknia ślubna nie była z Paryża, tylko z małego zakładu krawieckiego w Gdańsku. Fotoreporterzy kazali im stawać tam, gdzie jest dobre światło. W pewnym momencie zgubiła męża i przepychała się do niego przez dwadzie-

ścia minut. Nikt ze znajomych nie miał szans na złożenie im życzeń. Wesele odbyło się w Domu Harcerza i tak została panią Waleśową.

Dom, w którym zamieszkali należał wcześniej do znajomych jej rodziców. Kiedy zaprzyjaźniony lekarz ogłosił, że z powodu wypadku do Australii zamierza sprzedać pianino, instrumentem

zainteresowała się teściowa. Miał być prezentem dla Magdy. Planowana transakcja nie doszła jednak do skutku, ale... prezent dostali nowożeńcy. Zamiast pianina kupiono dom. Maja werandę, salon, kuchnię, dwie łazienki, trzy sypialnie, przestronny strych, dużą piwnicę, garaż i spory ogród z fontanną i psem. Narzekają jedynie. (Dokończenie na str. 3)

Oklejeni dolarami

205 tys. dolarów znaleźli pracownicy urzędu celnego ze Swinioujścia przy dwóch obywatelach Wspólnoty Niepodległych Państw udających się polskim promem do Danii. Obaj przemitynicy byli oklejeni banknotami; jeden miał na sobie 80 tys. dolarów, drugi 125 tys. dolarów.

Jest to największa w historii tej placówki próba przemytu de-

(PAP)

KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ

Dzień otwartych archiwów

Polskie losy w komputerze

(INF. WL.) Historycy z Archiwum Wschodniego sporządzili indeks Polaków represjonowanych w ZSRR i pod okupacją sowiecką, który liczy dzisiaj 130 tys. biogramów. Zgromadzone w komputerze dane zawierają życiorysy i opis losów osób deportowanych w głąb dawnego ZSRR.

Jak twierdzi Sławomir Dąbrowski, zajmujący się analizą komputerowych danych, Archiwum ma dowody (głównie listy transportowe) na wywiezienie 380 tysięcy obywateli polskich. Prawdopodobnie było ich pięć razy więcej.

Polscy historycy korzystają z pomocy rosyjskiego „Memoriału”, próbując wydobyć niektóre dokumenty z rosyjskich archi-

wów. Jest to sprawa trudna, gdyż część uległa zniszczeniu, a w instytucjach zajmujących się gromadzeniem archiwaliów, panuje bałagan lub... reorganizacja.

Sławomir Dąbrowski przyznaje jednak, że członkowie „Memoriału” robią wszystko, aby nam pomóc, choć — jak twierdzi — choćby w ten sposób zadośćuczynili Polsce i Polakom.

Jutro, pomiędzy godziną 11 a 18 w Ośrodku „Karta” w Warszawie przy ulicy Narbutta 29 (tel. 48-07-12) będzie można sprawdzić komputerowe informacje o represjonowanych Polakach, a także przekazać do archiwów wspomnienia, zdjęcia i inne dokumenty z tamtego okresu. (z)

„Kraterowi” stuknął rok

Toasty za koncesję

(Inf. WL.) Niewątpliwie miał powody do satysfakcji Janusz Rząca, dyrektor generalny Prywatnej Telewizji „Krater” słuchając w czwartkowy wieczór — podczas spotkania z okazji pierwszej rocznicy jej istnienia — komplementów i słów zachęty do dalszej pracy, jakie wygłaszała wojewoda krakowski Tadeusz Piekarczyk, prezydent Krakowa Józef Lassota i biskup Albin Małysiak.

Sympatyczne spotkanie w karczmie „Pod Białą” ludzi biznesu, prasy (spośród wielu naczelnych nie zauważyliśmy przedstawicieli TV Kraków) było naturalnie okazją do toastów za dalsze spotkania, czyli za koncesję, której wszyscy dyr. Rząca szczerze życzył.

Atmosferę umilały piosenki w wykonaniu Ireny Urbańskiej i akompaniującego jej Lesława Lica, w czym pomagali podstępnie przyzwykły Lassota i red. naczelny „Przekroju” Mieczysław Czuma.

A że „Krater” zyskuje sobie coraz więcej zwolenników świadczą badania, jakie w grudniu przeprowadziła ta stacja. Jak wynika z nich cieszy się ona wśród osób, które ją odbierają, tzw. oglądalnością większą o kilka procent, niż ogólnopolska „dwójka”.

Oby zatem tak dalej — życzy „Dziennik”. I to wcale nie przez kumoterstwo, jako że i my w czwartki mamy w „Kraterze” swoje okienko. (wak)

Tajne przejście UB?

Tajemnice podziemi Lublina

(INF. WL.) Starsi lublinianie twierdzą, że pod miastem jest cała sieć korytarzy, które w latach 50. używane były przez UB jako „trakty” dla więźniów politycznych prowadzonych z więzień na przesłuchanie. Podziemny tunel, wyposażony jak plotka głosi, miał być też używany na wypadek konieczności szybkiej ewakuacji.

O podziemnej tajemnicy miasta mówi się od dwóch lat, od czasu, gdy specjaliści stwierdzili, iż Lublin... obsuwa się. W wielu kamienicach są widoczne rysy i spękania.

Najciekawsze jest to, że podziemi owych (prowadzi do nich zamknięta na kłódkę bramka) nie ma w planach miasta.

Zastępca szefa Wydziału Architektury Urzędu Miejskiego An-

drzej Wiącek wie, że o lubelskich podziemiach „krąży legenda”. Sam dyrektor nie słyszał o tajnym przejściu UB. Pewnie dlatego — dodaje — że było tajne...

Miejski konserwator zabytków Marek Stasiak potwierdza, że Lublin ma obszerne podziemne piwnice pochodzące jeszcze z okresu Średniowiecza. Nie ma ich w planach miasta, bo nikt ich dokładnie nie penetrował. Powodem jest brak pieniędzy.

Onegdaj dokładnie zbadano i opisano piórem prof. Zina i krakowskich studentów podziemia w Chelmie. Były to korytarze wydrążone w pokładach wapieni.

Marek Stasiak mówi, że jest za młody aby pamiętać czasy UB, ale i do niego dotarła z tej sławy lubelska legenda. (g)

Artyści ze Starego wśród najlepszych

Teatralny prestiż

(INF. WL.) Jeszcze w ubiegłym roku, 22 grudnia krakowski Stary Teatr został przyjęty w poczet członków Unii Teatrów Europejskich. Oficjalnie ten doniosły fakt zostanie ogłoszony dopiero w najbliższy poniedziałek na konferencji prasowej, która z tej okazji odbędzie się w Warszawie.

Unia Teatrów Europejskich, w której szeregi — jako jedyny z polskich teatrów — wszedł Stary Teatr, jest organizacją szalenie prestiżową. Od czterech lat skupia najlepsze sceny z całej Europy, wśród których są m. in. brytyjska Royal Shakespeare Company, francuski Odeon, Mały Teatr Dramatyczny z S. Petersburga, Piccolo Teatro z Mediolanu.

nu, czy wreszcie niemiecki Berliner Ensemble.

Działalność Unii jest możliwa dzięki poważnemu wsparciu francuskiego ministerstwa kultury i aktywności należących doń teatrów. Co roku organizowany jest festiwal teatralny, w którym każdy z tych teatrów zobowiązany jest wziąć udział. W tym roku impreza taka odbędzie się w Mediolanie i Stary Teatr będzie już w nim uczestniczył. Poza tym Unia zajmuje się cyklicznym organizowaniem warsztatów dla młodych twórców, spotkań dramatografów, wystaw teatralnych oraz wymiany wszelkich doświadczeń między zrzeszonymi teatrami. (tz)

Duże pieniądze

(Dokończenie ze str. 1) cych (w tym udział w budowie autostrad i realizacji programu Narodowych Funduszy Inwestycyjnych).

Podpisy złożono w obecności wicepremiera i ministra finan-

sów Marka Borowskiego, któremu towarzyszył minister współpracy gospodarczej z zagranicą Lesław Podkański i minister przekształceń własnościowych Wiesław Kaczmarek. (der)

Komu TV?

(Dokończenie ze str. 1)

kę (14 proc.), film i teatr (9,5 proc.), programy edukacyjne (8,6 proc.), sport (2,4 proc.), programy artystyczne (1,6 proc.), religijne (1,3 proc.). Tylko 1,4 proc. czasu antenowego mają wypełnić reklamy. Spółka zawarła już umowy z polskimi twórcami na realizację programów, a udział produkcji polskiej ma zdecydowanie przekroczyć ustawowy limit.

Top Canal Media — spółka z o.o., kapitał założycielski 100 mln złotych polski udziałowiec: Jacek Zelenicki (67 proc.), zagranicą: Kinnevik Media S.A., Szwecja (30 proc.) i Jerzy Prószyński, szwedzki biznesmen (3 proc.). Podstawą funkcjonowania stacji jest emitowany w 60 sieciach kablowych program „Top Canal” (głównie filmy). W programie ogólnopolskim mają się też znaleźć programy rozrywkowe, muzyczne i edukacyjne oraz własne serwisy informacyjne.

Antena Polska — spółka pracownicza Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych: ok. 900 udziałowców indywidualnych. Zamierza zainwestować ok. 60 mln dolarów. Prezesem spółki jest Zbigniew Benbenek, prezesem RN prof. Janusz Gościński. W skład rady programowej wchodzi m. in. Waldemar Dąbrowski, Maciej Englert, Wojciech Jerzy Has, Krzysztof Jasiński, Krzysztof Teodor Toeplitz i Joel Pierre Dupuis — doradca francuskich stacji telewizyjnych. Spółka zamierza wykorzystać swoje wcześniejsze doświadczenia z realizacją przedstawień teatralnych, telewizyjnych i rozrywkowych, organizacją festiwali, koncertów, przedstawień cyrkowych i estradowych. Oferta programowa obejmie sześć programów informacyjnych, programy publicystyczne, cykle filmowe, programy młodzieżowe i rodzinne oraz magazyn gospodarczy i programy edukacyjne. Duży udział w programach artystycznych będą miały należące do spółki Teatr STU i „Kalamur”.

Antena 1 — spółka z o.o. założona przez Marię Terlecką, b. prezesa Radiokomitetu oraz Macieja Wierzyńskiego, Andrzeja Mielkowskiego i Piotra Mroczka z RWE. Udziałowcami polskimi są: Władysław Kotaba (właściciel „Polameru” i stacji telewizyjnej w Chicago), holding ABS Grabek Industries, Video Studio Gdańsk i właściciele spółki, 33 proc. udziałów mają Time Warner i ABC Capitol Cities. Kapitał wynosi 28 mln dolarów. Spółka zamierza zainwestować 65

mln dolarów i zatrudnić 300 osób. Oferta programowa to filmy, głównie produkcy Warner Bros oraz z koncertów Teda Turnera i ABC Capitol Cities (30 proc.), programy informacyjne we współpracy z CNN (12 proc.) oraz programy edukacyjne, rozrywkowe, rodzinne, młodzieżowe i sportowe.

PolSat — kapitał wyłącznie polski, głównie Zygmunta Solorza. PolSat ma już koncesję na nadawanie programu satelitarnego. Oferta specjalnie nie odbiega od obecnej, stopniowo jednak będzie się wydłużał czas emisji — pod koniec roku przez całą dobę. Zmniejszy się nieco udział filmów w programie na rzecz rozrywki i sportu oraz publicystyki.

Canal Plus — spółka z o.o., założona przez francuską stację nadającą płatny kodowany program (głównie filmy i sport) — 33 proc., Janusza Romanowskiego (przedstawiciela „Kodaka” i L'Oreal”) — 33 proc. oraz mniejszych polskich udziałowców. Zamierza zainwestować na początek 100 mln dolarów. Program będzie płatny, kodowany. 60 proc. czasu antenowego wypełnią filmy.

TV7 — spółka założona przez Polskie Konsorcjum Inwestycyjne, w skład którego wchodzi ITI Poland, „Elektrim” S.A., „Exbud” S.A., Nicom, „Presspublika” i zespół filmowy „Perspektywa” oraz udziałowcy indywidualni — m. in. Henryk Bochniarz, Kazimierz Grabek, Jerzy Starak, Mariusz Walter, Wojciech Pijanowski. Udziałowcami zagranicznymi są: luksemburska sieć telewizyjna CLT i Reuters Television. Kapitał wynosi 30 mln zł; w razie otrzymania przez spółkę koncesji wzrośnie do 30 mln dolarów. Spółka zamierza zainwestować 80 mln dolarów i zatrudnić 200–250 osób. TV7 ma być telewizją aktywizującą widza. Będzie w niej dużo sportu i rekreacji, programów edukacyjnych i kulturalnych. Dyrektorem programowym będzie Walter Chelostowski, współtwórca „Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy”.

Polonia 1 — udziałowcami jest 18 spółek telewizyjnych założonych przez Nicolò Grauso, który oficjalnie ma 33 proc. udziałów. Kapitał zakładowy wynosi 1 mld 80 mln zł. Spółka zamierza nadawać program całonocowy — filmy, seriale, muzykę i sport oraz informacje. Szczegółową ramówkę określi dopiero po ewentualnym otrzymaniu koncesji.

„Niepokalanów” — wniosek złożyła Kuria Prowincjonalna Ojców Franciszkanów w Warszawie. Sta-

cja będzie się mieściła w klasztorze w Niepokalanowie, a jej uruchomienie sfinansuje Kościół oraz wierni. W programie — od godz. 4.55 do północy — przewidziano codzienne transmisje mszy św., różańca, modlitwy Anioła Pańskiego, Apelu Jasnołęckiego, informację z życia Kościoła katolickiego na świecie i w Polsce. Specjalne miejsce zajmie myśl św. Maksymiliana Kolbego. W ofercie są też programy dla rodziny oraz dla dzieci i młodzieży, a także filmy prezentowane na festiwalu filmów katolickich. Dzięki współpracy ze studiem filmowym franciszkanów w Padwie „Niepokalanów” będzie transmitował wystąpienia papieża.

Niezależna Telewizja Polska — spółka, w której polski kapitał ma 62 proc. udziałów, a zagranicą: amerykańskie konsorcjum CEDC (20 proc.), Henley Group (8 proc.) i państwowa francuska spółka holdingowa SOFIRAD (5 proc.). Prezesem jest Krzysztof Chojewski, prezesem RN Andrzej Krzysztof Wróblewski. Wśród VIP-ów są także: Wojciech Fibak, Gabriel Meretik, Izabella Cywińska, Andrzej Wajda, Krzysztof Zaleski, Jan Kidawa-Błoński i Krzysztof Zanussi. Spółka zamierza zainwestować 100 mln dolarów i zatrudnić 250 osób. 30 proc. czasu antenowego wypełnią dubbingowane filmy. Pozostały wypełnią programy informacyjne, dokumentalne i autorskie programy publicystyczne, przeważnie na żywo, z udziałem telewidzów. Zamierza też produkować własne filmy.

Faworyci

W połowie lutego Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji ogłosiła kto otrzyma koncesję na program ogólnopolski. Wśród faworytów wymienia się Antenę 1, PolSat, TV7, Antenę Polską i NTP. W kuluarach mówi się, że raczej niekie szanse mają Top Canal i Polonia 1, głównie za sprawą swoich szefów. Przeciwno Jakowski Zelenicki toczy się kilka procesów o nielegalną emisję filmów, a Nicolò Grauso, mimo wcześniejszych zapewnień, nie wyjaśnił sprawy swoich rzekomych (przez podstawionych ludzi) udziałów w stacjach lokalnych emitujących jego program. Zagadką jest też Ogólnopolska Telewizja Prywatna, o której mówi się, że ma poparcie prezydenta. Obiecywała ona podobno, że stała pozycja programowa będą audycje z Belwederu.

KLAUDIA SANETRA

Synowa prezydenta

(Dokończenie ze str. 1)

nie na drogę dojazdową. W odpowiedzi na interwencję i monity w urzędzie, burmistrz zaproponował, że od mieszkańców zbierze po trzy miliony, część dołoży miasto, resztę ma dać prezydent. — Teść wysłania propozycję — mówi Agnieszka.

— Nie jestem na „świeczniku”. Nie jestem nigdzie zapraszana — stwierdza jakby z lekkim żalem. — Żyjemy własnym życiem. W Belwederze byłam zaledwie trzy razy: na przysiędce prezydenta, podczas wizyty papieża i dwa lata temu... aby przewieźć dziecko.

Wybierał się na wakacje do Danii, Weronika miała kilka miesięcy. W Warszawie mieli przesiadkę na samolot. Po drodze, miała zmoczyć i mocno pobrudzić pieluszkę. Nie mają w stolicy znajomych, wstąpili więc do Belwederu. Pozwolono im się odświeżyć w prywatnym apartamencie prezydenta. Ojca widzieli w przełocie niedzieli ważnym spotkaniem — a ważnym wyjazdem.

Bogdan jest teraz w UOP. Agnieszka sama zajmuje się dzieckiem i domem. Utrzymuje kontakty tylko z kilkoma wypróbowanymi koleżankami. Studiując zaocznie pedagogikę specjalną. W większości prac: podczas zakupów i sprzątania pomaga jej sąsiadka. — Nie wyobrażam sobie życia bez Iwony — mówi. — Ona lepiej orientuje się w mojej piwnicy niż ja. Zawsze, kiedy poproszę przypilnuje matkę. Robi mi zakupy, gdy Weronika choruje. Przyrosti dokładnie to, co trzeba.

Maż jest cenny, opiekuńczy, troskliwy, ale według niej za mało przebojowy i zdecydowany. Pochodzi z domu, w którym wszystko robiła kobieta. Trzeba go wiele uczyć. Na szczęście jest pojeźni i chętny do pomocy. Kasę trzyma Agnieszka. On wydaje pieniądze na rzeczy drogie, bez których z powodzeniem można się obyć.

Dziadek Wałęsa jest zakochany w swojej jedynej wnuczce. Choć mała jeszcze niewiele mówi,

potrafi z nią dyskutować godzinami. Z synową rozmawia najczęściej wieczorami, przy lampce wina lub szampana. Teściowa jest niezwykle pracowita, Agnieszka męczy się samym patrzeniem na nią.

Synowa prezydenta nie zamierza całego życia spędzić w domu. Nie dla niej kuchnia, gary, pranie i prasowanie. Po studiach, gdy dziecko trochę podrośnie, zajmie się pracą. Otworzy prywatne przedszkole lub szkołę. Nie żałuje, że tak wcześnie wyszła za mąż. Ma wspaniałe dziecko, wyrozumiałego męża, niezłe warunki życia, i — co dla jedynaczki ważne — mocno poszerzoną rodzinę. A wszystkie własne niezrealizowane plany, choć wie, że to błąd, ma zamiar ułożyć w Weronice. Najpierw przedszkole z językiem angielskim, potem dobra szkoła, zajęcia z tyżsiarstwa figurowego i... medycyna. Pytanie, co na to mała?

EWA ZWIERYCKA (Gdańsk)

Działacze jak choinki

(INF. WL.) Dziś w Warszawie Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Ludowego podjęła uchwałę, która rozstrzygnie wątpliwość związane z łączeniem stanowisk partyjnych, parlamentarnych i administracyjnych.

Projekt takiej uchwały był już przygotowywany w ubiegłym roku, a dyskusja nad jej ostatecznym kształtem trwa w Stronnictwie od 18 grudnia 1993 r. Władze PSL chcą w niej precyzyjnie określić, jakie stanowiska wykluczają się wzajemnie. Jest to o tyle istotne, że po zwycięskich wyborach blisko połowa członków Naczelnego Komitetu Wykonawczego pełni obecnie funkcje w strukturach rządowych

bądź też parlamentarnych. Niektórzy z nich zgłaszają chęć rezygnacji z pewnych funkcji. Np. wicepremier Aleksander Łuczak złożył rezygnację ze stanowiska wiceprzewodniczącego Klubu Parlamentarnego PSL, ale przyjęcie tej dymisji odłożone zostało do czasu podjęcia przez władze Stronnictwa ostatecznych decyzji systemowych.

— Chodzi nam przede wszystkim o to, aby niektórzy nasi działacze obciążeni dotychczas zbyt licznymi obowiązkami mogli w sposób odpowiedzialny pracować na swoich stanowiskach — powiedział „Dziennikowi” członek władz naczelnych PSL, poseł JANUSZ PIECHOCIŃSKI.

— Jeżeli np. prezes władz wojewódzkich zostanie wojewodą, to jego funkcje w Stronnictwie powinien przejąć ktoś inny. To samo mogłoby dotyczyć prezesów, którzy zostali wybrani do parlamentu. Decyzja o rozdzieleniu funkcji ma też na celu poszerzenie kierownictwa bazy PSL, bo obecnie niektórzy działacze obciążeni są funkcjami i stanowiskami jak choinki, natomiast inni członkowie Stronnictwa mają ograniczone możliwości wyrażania ich swoimi zdolnościami.

W projekcie uchwały nie przewiduje się jednak ograniczania dotychczasowych funkcji liderów partii, a więc nie ma on dotyczyć np. szefa PSL, premiera Waldemara Pawlaka. (mat)



KRAJ 24 GODZINY

♦ „WIERSZE” DLA WAŁĘSY. Prezydent RP Lech Wałęsa przyjął w Belwederze wydawców pierwszego od blisko 40 lat zbiorowego wydania „Dzień” Adama Mickiewicza. Prezydent, który objął honory patronat nad tą edycją, otrzymał jej pierwszy tom — „Wiersze”.

♦ WSPÓLNE MANEWRY. We wrześniu br. mają się odbyć na Bałtyku pierwsze, wspólne manewry okrętów Polski, Niemiec i Danii. Realizacja tego projektu, wymagającego jeszcze szczegółowego dopracowania, jest efektem wcześniejszych kontaktów sił zbrojnych Polski i państw NATO — poinformował rzecznik prasowy Marynarki Wojennej RP, por. Janusz Walczak.

♦ PODATKI POCHŁONA... W 1992 r. podatki pochłaniały ogółem 14,1 proc. z dochodów brutto gospodarstw domowych; w roku 2000 wskaźnik ten ma się zwiększyć do 20,4 proc., a w 2005 r. — do 22,4 proc. — stwierdza prognoza przygotowana przez zespół prof. Leszka Zielenkowskiego z Zakładu Badań Statystyczno-Ekonomicznych GUS, na zlecenie Europejskiego Instytutu Rozwoju Regionalnego i Lokalnego (EUROREG) UW.

♦ WIENIEC W MIEJSCU KATASTROFY. Z promu kolejowo-samochodowego „Jan Śniadecki” zrzucony został w morze w rejonie miejscowości rok temu zatopiony „Jan Heweliusz” symboliczny wieńiec od pracowników spółki żeglugaowej „Euroafrika”.

♦ ZMARŁ JÓZEF DUBIEL. Po długotrwałej chorobie zmarł w Otwocku Józef Dubiel, b. wiceminister Ziemi Odzyskanych, działacz społeczny i dziennikarz, więzień obozów hitlerowskich i ofiara stalinowskich represji.

♦ ZAPROSZA POSZKODOWANYCH. Mieszkańcy Szklarskiej Poręby zamierzają zaprosić do swego miasta kilkunastu poszkodowanych w katastrofie wyciągu krzesiokowego na Szreniecu. Będą oni wypoczywać bezpłatnie w do wolnie wybranym terminie. Ich pobyt sfinansują mieszkańcy Szklarskiej Poręby z zebranych składek.

♦ TABLICE Z TWORZYWA. Wykonane z żywicy syntetycznej repliki tablic nagrobkowych na Cmentarzu Obrońców Wybrzeża w Gdyni-Redławie mają uchronić ten cmentarz przed akcją wandalizmu złodziei „specjalizujących się” w kradzieży metali kolorowych.

♦ CZTERNASTOLETNI WŁAMYWACZE. Ośmiu 14–15-letnich uczniów jednej z olsztyńskich szkół podstawowych, przyznało się do ponad 60 włamań do samochodów osobowych.

♦ O BUDZECIE MON. Za zamkniętymi drzwiami nt. budżetu wojska na 1994 rok dyskutowali posłowie w sejmowej Komisji Obrony Narodowej oraz przedstawiciele MON. Prawdopodobnie komisja wystąpi o zwiększenie nakładów finansowych na obronność.

♦ MORDERSTWO CZTERNASTOLETNI. Czternastoletniego chłopca zamordowano w Grzechynie koło Makowa Podhalańskiego. Sprawcy nie są znani. Złotki znalezione w ustronnym miejscu. Obrażenia odkryte na jego tułowiu oraz głowie świadczą wyraźnie, że został bestialsko pobity. Zabójców szuka specjalna ekipa Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymostku. (PAP)

Redaktor wydania: LESZEK RAFALSKI

Redaktor dyżurny: MAREK DŁUGOPOLSKI

Redaktorzy techniczni: KAZIMIERZ FRONT

TADEUSZ LIMBURSKI

Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA

Krośnieńska policja alarmuje:

Przybywa narkomanów!

(Inf. wł.) W woj. krośnieńskim zarejestrowanych jest 171 narkomanów. Zdaniem aspiranta Stanisława Adamek, specjalisty ds. zapobiegania narkomanii w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Krośnie, każdego roku liczba osób uzależnionych wzrasta o 7-10 proc. W 1993 r. przybyło też producentów narkotyków oraz osób rozprowadzających środki odurzające. Policja ujawniła 397 nielegalnych upraw marihuany i 8 przypadków produkcji narkotyków. W wyniku przedawania narkotyków zmarły cztery osoby.

Na Podkarpaciu od trzech lat obowiązuje całkowity zakaz uprawy marihuany i zarazem bardzo niebezpiecznym zjawiskiem jest uprawa konopi indyjskich. W ub. roku wykryto osiem takich przypadków, w dwóch uprawy prowadzili cudzoziemcy — obywatel USA oraz grupa Holendrów.

— Tendencje wzrostowe — mimo działań policji — wynikają z trzech powodów — twierdzi aspirant Stanisław Adamek. — Po pierwsze: we współpracy z nami nie angażują się instytucje zobligowane do tego ustawą o zapobieganiu narkomanii. Drugi powód to całkowita bezkarność osób posiadających środki narkotyczne, a nie związanych z przestępstwem, czyli produkcją, przemytem, sprzedażą. I po trzecie: brak skutecznego leczenia narkomanów, które w woj. krośnieńskim praktycznie nie istnieje. Geograficznie narkomania nie grozi tylko Bieszczadom. Narkomania występuje również w całym województwie. Wśród uzależnionych przeważa młodzież w wieku od 18 do 26 lat, wywodząca się z różnych środowisk, głównie z aglomeracji miejskich.

(bh)

Stróże prawa

Bez tajemnic

(Inf. wł.) Policja w Krośnieńskim od kilku lat utrzymuje się w krajowej czołówce pod względem skuteczności pracy. Świadcą o tym dane za ubiegły rok. Ogólnie wskaźnik wykrywalności przestępstw wyniósł 77 proc., przestępstw kryminalnych 75,8 proc., gospodarczych 83 proc., przeciwko życiu i zdrowiu 95 proc., mieniu 69,1 proc. Ma też policja swoje słabości. W minionym roku jeden policjant w województwie przypadał na 500 mieszkańców, podczas gdy w kraju

średnio jeden na 400. W Europie 1 na 250. Na krośnieńskich funkcjonariuszy wpłynęło w ub. r. 179 skarg. Jeden spowodował wypadek drogowy (sprawa umorzona), dwóch brało łapówki — za co jeden został wydany do sądu, drugi przeciw drugiemu sprawa jest w sądzie. Jeden poślakował się na cudzą własność, wydany do sądu, skazany wyrokiem sądu. Dwóch spotkał sprawiedliwy wyrok za „przekroczenie uprawnień”, czyli pobicie.

(kam)

Nowy rok u pobratymców

(INF. WL.) Wierni obrządku bizantyjsko-ukraińskiego i wyznawcy prawosławia uczestniczyli wczoraj w nabożeństwach noworocznych. W soborze katedralnym p.w. św. Jana Chrzciela i Najświętszego Serca Pana Jezusa w Przemyślu liturgii św. przewodniczył ks. biskup Jan Martyniak. Zgodnie z tradycją, wspomniany p.w. Bazylię, jednego z największych doktorów Kościoła wschodniego. Kapłan dokonał również obrzędu pomazania czoł wiernych święconym olejem.

Dzień wcześniej, zgodnie z kalendarzem juliańskim, żegnano stary rok. Wieczorem wielu przedstawicieli mniejszości ukraińskiej z Przemyśla i okolic brało udział w tzw. mełankach

— odpowiednik polskiego Sylwestra. Bawiono się głównie w domach, w gronie rodziny i znajomych. Przemyska gastronomia odpowiednio przygotowała się na tę noc. Niestety, klienci nie dopisali.

Jutro przypada trzecia rocznica reaktywowania eparchii przemyskiej obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. Po dwupięcioletniej działalności, papież Jan Paweł II nadał jej pełną autonomię i od czerwca 1993 r. diecezja ta nie podlega prymasowi Polski, lecz bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Zwierzchnik wszystkich grekokatolików w Polsce, biskup Jan Martyniak wierzy, że w niedługim czasie Przemyśl stanie się siedzibą metropolii tego obrządku.

(mot)

Po wybuchu RO 90

Zapomniana instrukcja

(INF. WL.) Niemiecki środek przeciwko prusakom RO 90, po zastosowaniu którego i włączeniu lampy w łazience nastąpił wybuch w jednym z krakowskich mieszkań, powodując straty oszacowane na 60 mln zł — o czym pisaliśmy wczoraj — posiada a test Państwowego Zakładu Higieny.

W skład preparatu wchodzi dichlorofos (aktywna substancja zabijająca insekty) oraz propan butan (gaz stosowany w butlach turystycznych).

— RO 90 jest trucizną, dlatego na jego opakowaniu widnieje ostrzegawcza trupa czaszka — powiedział nam ALICJA KRZEMIŃSKA z pracowni dezynsekcji PZH. — Od dwóch lat jest dopuszczony do sprzedaży jako środek przeciwko insektom. Dołączona do niego luźna ulotka sprzedawca ma obowiązek dać

każdemu kupującemu. Ulotka informuje, że tego środka nie wolno rozpylać w kierunku źródła ognia i żaru (np. piecyka, kontaktu itp.). Jeżeli krakowski sprzedawca zapomni o dołączeniu ulotki do opakowania, pomości odpowiedzialność za to nieszczęście.

Przy rozpylaniu środków owadobójczych włączanie oświetlenia jest niewskazane, ponieważ w naszych mieszkaniach — w przeciwieństwie do zakładów pracy i laboratoriów — nie ma przeciwwybuchowej instalacji elektrycznej. Wybuch mogło też spowodować zbyt duże ścięgnięcie RO 90 w słabo wentylowanym pomieszczeniu.

Środek ten jest uważany za skuteczny i bezpieczny, a ekspozycja po jego zastosowaniu przytrafiła się po raz pierwszy.

(ola)

Budujemy schronisko

(Inf. wł.) Dziś, o godz. 11.00 w Zespole Szkół Ekonomicznych przy ulicy Hoffmanowej w Rzeszowie odbędzie się kolejny koncert, z którego dochód zasili konto przyszłego schroniska dla bezdomnych zwierząt. Organizatorem imprezy jest szkolne Koło Ligi Ochrony Przyrody przy Szkole Podstawowej nr 3, które szczególnie mocno włączyło się w naszą redakcyjną akcję.

Na dzisiejszym koncercie każdy znajdzie coś dla siebie. Obok orkiestry wojskowej, zespołu muzycznego ze Szkoły Podstawowej nr 3, pokazu AIKI BUDO i szermierki japońskiej, zespołu akrobatów „Stali Rzeszów”, Rzeszowskiego Klubu Karate Tradycyjnego, wystąpią kapela młodzieżowa: punkowa, reaggowa i heavy metalowa.

Naprawdę warto przyjść! Serdecznie zapraszamy.

(sj)

Nowotarski szpital potrzebuje 600 mld zł

Polska powiatowa

(INF. WL.) Z dziennikarzami stolica Podhala i Tatry spotkał się wczoraj w Nowym Targu wojewoda nowosądecki Wiktor Sowa. Szampanem wzniesiono toast za pomyślność całej podgórskiej krainy.

Rozmowa dotyczyła jednak mało optymistycznych dla województwa finansowych konkretności: była też próba odpowiedzi na pytanie o szanse wielu lokalnych inicjatyw i potrzeb w sytuacji „za krótkiej koldry” budżetu.

Nowotarzan interesuje oczywiście przyszłość trwającej już nieprzerwanie długo budowy szpitala. Wojewoda okazał się tu zwolennikiem opinii, że jeśli nowa placówka nie zostanie oddana do użytku za 3-4 lata, to jej perspektywy są tragiczne. Z budżetu wojewódzkiego, którego pula wydatków inwestycyjnych w służbie zdrowia nie przekroczy 80 miliardów, dla nowotarskiej budowy można wydzielić jedynie 20-25 miliardów. Do ukończenia całości (choć obliczonej już na

500, a nie 1000 szpitalnych łóżek) potrzeba jednak 600 miliardów. Gdyby nawet znalazł się zagraniczny inwestor skłonny kredytować to przedsięwzięcie, pozostaje pytanie o możliwość spłaty pożyczki.

— Dlatego teraz próbujemy w Warszawie szukać gwarancji rządowych dla kredytu na budowę szpitala w Nowym Targu — mówił Wiktor Sowa. — Rząd może udzielić gwarancji do kwoty 200 milionów dolarów. Szpital pochłonąłby gdzieś jedną szóstą puli. Musimy jednak dla budowy szpitala szukać wsparcia u posłów.

Nie jest też dla Podhala stracona, jak tłumaczył wojewoda, szansa wybiecia się na status eksperymentalnego powiatu ziemskiego. Listy intencji podhalańskich gmin w tej sprawie jeszcze ubiegłego roku trafiły do rąk prof. Michała Kuleszy. Michał Strak — szef URM nie sprzeciwia się samorządowej inicjatywie, ale nie chce też, by Podhale było „wys-

pa” na mapie administracyjnych zmian. Na szczęście zainteresowanie eksperymentem objawiły także: Starogard Gdański, Łowicz, Biała-Podlaska, Tarnobrzęskie, Poznańskie, Zarządca tych gmin, wojewoda nowosądecki.

— Polska jest powiatowa. Co można było zrobić na szczeblu gminy, zostało zrobione. Jeżeli nie ma ustawowego przymusu, a na 15 gmin w Nowosądeckim, które przejęły szkoły podstawowe, 10 jest podhalańskich — wynika to z mentalności, samorządności, zaradności tych gmin.

Problemem byłoby tylko dochody takiego powiatu, i tu są trzy możliwości: fundacja, agencja albo odpisy z zysku od sprzedaży soków czy alkoholu. Oczywiście wszystko to nie byłoby realne bez ustawy „powiatowej”. Jeśli zaś chodzi o stanowisko rządu — podejrzewam, że w ogóle nie będzie formalnej decyzji, tylko wola nieprzeszkadzania lokalnym inicjatywom.

(asz)

Naukowe palenie w piecu

(INF. WL.) W AGH przeprowadzono poważne badania naukowe na temat... palenia w zwykłym piecu kaflowym. W tym celu w laboratorium Zakładu Maszyn i Urządzeń Energetycznych zdunowie wybudowali piec, do którego podłączono wyrażoną aparaturę pomiarową dostarczoną z USA. Badania prowadzone we współpracy z Brookhaven National Laboratory, w ramach Amerykańsko-Polskiego Programu Likwidacji Niskiej Emisji. Wyniki badań są zaskakujące.

W Krakowie używa się aż 100 tysięcy pieców kaflowych, w których w sezonie grzewczym spala się ponad 100 tysięcy ton węgla kamiennego; do atmosfery trafia z kominów 1200-1700 ton sadzy rocznie, nie wspominając o tlenku i dwutlenku węgla, tlenku siarki, węglowodorach i innych truciznach, które emitowane z wysokości 10-20 metrów rozpraszają się lub opadają w bezpośrednim sąsiedztwie domów.

W ramach Amerykańsko-Polskiego Programu (finansowanego m. in. przez Kongres Stanów Zjednoczonych) opracowano szczegółowy plan likwidacji niskiej emisji, który przedstawiono w czasie wczorajszego spotkania w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie. Plan zakłada zmniejszenie

1. zastąpić węgiel brykietami produkowanymi (na razie w skali półtechnicznej) w Zabrze lub podobnymi — co obniża emisję sadzy ponad dziesięciokrotnie;

2. drugim warunkiem jest odpowiedni sposób palenia („procedura obsługi pieca”) różniący się od powszechnie stosowanego —

pozwala to na trzykrotne zmniejszenie emisji CO i innych gazów, przy równoczesnym zwiększeniu akumulacji ciepła w wymurówce pieca.

Inż. Szweczyk uzupełnia: — Brykiety — to pożądana przyszłość. Natomiast już teraz, stosując węgiel warto zmienić sposób palenia. Należy szczerze zamknąć drzwiczki górne. Tak! Tradycyjne zostawianie drzwiczek otwartych „żeby ciepło buchało na pokój” jest nonsensem i marnotrawstwem. Nie powinno się ładować całej porcji węgla od razu — lecz w dwóch etapach. Trzeba zamknąć piec w odpowiednim momencie — gdy już nie widać płomieni. Te z pozorów banalne zmiany (odmienne od powszechnego zwyczaju nakazującego otwieranie drzwiczek górnych, jednorazowe załadowywanie pieca i zamykanie drzwiczek dolnych po wielu godzinach, gdy skończy się ciekawy film w TV) — powoduje nie tylko drastyczne obniżenie emitowanych gazów, ale też znacznie zwiększa efektywność spalania — a więc przynosi oszczędności finansowe i skracą czas palenia!

Dr Szweczyk wszystko to może udowodnić za pomocą wykresów, szczegółowych obliczeń, itp., a my radzimy: warto spróbować na własnym piecu.

(ml)

Taksówkarze kontra taksówkarze

Renciści — ozdrowieńcy?

(INF. WL.) Od kilku miesięcy w Nowym Sączu, Muszynie i Krynicy trwa wojna taksówkarzy — zdrowych z rencistami.

Grupa inicjatywna, występująca w imieniu zdrowych „taryfiarzy”, we wrześniu ub. roku opracowała listę ok. 100 taksówkarzy z II grupy inwalidzkiej. Inwalida, w rozumieniu ustawy z 1982 r., jest osobą częściowo lub całkowicie niezdolna do wykonywania zawodu. Art. 24 tej ustawy mówi, iż do inwalidów II grupy zalicza się osoby niezdolne do podejmowania jakiegokolwiek zatrudnienia.

Kierowcy-renciści zabierają pracę taksówkarzom, dla których jest to jedyne źródło utrzymania — twierdzi WIESŁAW MATUŚK, przedstawiciel sądeckich taksówkarzy. — Ale walczyć nie tylko o chleb. Zawodowy kierowca musi być osobą w pełni zdrową — przecież wozi ludzi.

W rejonie komunikacyjnym Nowy Sącz (obejmuje dawny powiat) na 550 zawodowych kierowców prawie 100 legitymuje się grupą inwalidzką. Tak być nie może. Sporządziliśmy własną listę, którą dostarczaliśmy do ZUS i do Urzędu Rejonowego — bez skutku. Rozwiązanie problemu trwa już prawie pół roku. Ci ludzie jeżdżą — narażając pasażerów. Nie mogąc dłużej czekać, napisaliśmy do centrali ZUS skargę na działalność tej instytucji w Nowym Sączu. Dla taksówkarzy wykonujących ten zawód od wielu lat, taka sytuacja jest niezrozumiała i denerwująca. Będziemy walczyć o swoje — do końca. Wiem, że dla sporej części kierowców-rencistów jest to bolesne. Ale dlaczego my mamy ponosić wszystkie koszty, a

oni, wprowadzając urzędy w błąd, zarabiają dodatkowe pieniądze? Nie płacą ubezpieczenia, bo mają renty. My płacimy za wszystko.

Δ

— Oczywiście całą sprawą zajęliśmy się bardzo starannie — powiedział nam JERZY RASIN-SKI, kierownik Urzędu Rejonowego w Nowym Sączu. — Na terenie Nowego Sącza, Muszyny i Krynicy zostały już zakończone czynności kontrolne. W wyniku podjętych działań, prawie dwudziestu kierowców-rencistów bez kontrolnych badań lekarskich zwróciło świadectwa kwalifikacyjne, zezwalające na prowadzenie „taksi”. Znaczna część kierowców, którzy zostali poddani potężnym badaniom lekarskim „pourocili” do zdrowia. Co z tymi robi ZUS? Doprawdy nie wiem. Sprawą zajęła się także prokuratura oraz policja.

Jeżeli kierowca nie zachce poddać się badaniom, straci zezwolenie na prowadzenie taksówki. Urząd Rejonowy w Nowym Sączu skierował na badania, na podstawie listy z ZUS, 64 taksówkarzy. Dziś już wiadomo, że — z wyjątkiem kilku osób — zdecydowana większość rencistów utraciła prawo do wykonywania tego zawodu.

Δ

Rozwiązaniem problemu chyba najbardziej zainteresowany powinien być ZUS.

— Spośród ponad 100 tys. rencistów i emerytów, których obsługujemy, kierowcy stanowią ledwie małą część — mówi JANINA POPIELA, dyrektor Wojewódzkiego Oddziału ZUS w Nowym Sączu. — Dokumenty tych

osób zostały powtórnie skontrolowane przez inspektorów orzecznictwa lekarskiego. W zdecydowanej większości okazało się, że kierowcy-renciści nie powinni wykonywać tej pracy — są naprawdę chorzy. W związku z tą sprawą wystąpiliśmy do centrali ZUS w Warszawie z zapytaniem, czy nasze działania są prawidłowe i wystarczające. Otrzymaaliśmy odpowiedź, w której stwierdzono, iż postępowaliśmy słusznie. ZUS bowiem nie ma prawa do kontroli, czy ktoś pracuje, czy nie. Na podstawie dokumentów otrzymywanych od komisji lekarskich, naliczamy tylko wysokość wypłacanego świadczenia. My nie jesteśmy policją, by szukać takich spraw.

W wyniku działań podjętych przez kierowców zawodowych i nowosądecki oddział ZUS, dr Wilmonska z centrali ZUS w Warszawie zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji z wnioskiem o nowelizację ustawy, dotyczącą kierowców „taksi”.

Δ

Opisany problem ma swoje źródło również gdzie indziej. Aby otrzymać z Urzędu Rejonowego kwalifikacyjne świadectwo na prowadzenie taksówki, należy przedstawić zaświadczenie o stanie zdrowia, które wystawia Przychodnia Przemysłowa. Podczas badania lekarskiego kierowca powinien złożyć oświadczenie, że nie jest chory na padaczkę, nie jest inwalidą, nie ma wady wzroku. Wygląda więc na to, że albo takich oświadczeń nie żądano, bądź kierowcy składali fałszywe dane, czyli świadomie łamali prawo.

JERZY CEBULA

Krótko

• **UZDRAWIACZ ZWIĄZKOWY.** Karol Rola przed dziesięcioma laty przeszedł na emeryturę w oddziale PKS w Nowym Targu. Był przed laty działaczem NSZZ „S” w tamtejszym zakładzie pracy. Przed dwoma tygodniami ze stanowiska przewodniczącego „S” zrezygnował Stanisław Zółtek. By nadąć nowe formy pracy wiodącego związku zwrócono się o pomoc władze do 70-letniego Karola Roli. Ma on teraz zdrowie i atmosferę związkową. Społeczny przewodniczący będzie kierował „S”, dojeżdżając do stolicy Podhala z Nowego Sącza.

(Wid)

• **OWACJE DLA „POLICJI SKARBOWEJ”.** Podczas uroczystości otwarcia nowego browaru w Tymbarku długo trwała tzw. wiatka gości. Po każdym wymienionym przez dyrektora Pawlaka (Juliana, zbieżność nazwiska z premielem — przypadkowa) rozlegały się mocniejsze lub słabsze oklaski. Owacyjnie wręcz przywitano Magdalenę Drużkę — dyrektora Urzędu... Kontrol Skarbowej. Dodajmy, że najczęściej pracowali rękami biznesmeni. Owacje owacyjnie, ale przedsiębiorcy woleli się trzymać z dala od skarbowców. Szeffowa UKS siedziała wraz z dyrektorem Izby Skarbowej Józefem Pietrakiem, a otaczała ich z obu stron pustka dwóch, trzech wolnych krzeseł...

(pg)

• **DYREKTOR ODWOŁANY.** Informacja o odwołaniu dyrektora Oddziału Terenowego w Rzeszowie, Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, Eugeniusza Perestuchy została potwierdzona przez dyrektora zespołu organizacyjnego warszawskiej centrali agencji, Karola Gębka. Na pełniące obowiązki dyrektora oddziału powołany został Maciej Rogalski. Rzeszowski oddział obejmujący swym zasięgiem siedem województw: kieleckie, krośnieńskie, nowosądeckie, rzeszowskie, przemyskie, tarnobrzęskie i tarnobrzeskie prawie wszystkie pieniądze uzyskiwane ze swej działalności przeznaczał na utrzymywanie swych biur. Nawarstwiający się założeń w zagospodarowywaniu ziem poprzemysłowych i PFZ na terenie wymienionych siedmiu województw wpływały na coraz gorszą ocenę przez warszawską centralę rzeszowskiego oddziału — takie informacje udało się „DP” uzyskać o przyczynach odwołania dyrektora Perestuchy.

Najprawdopodobniej nowy dyrektor oddziału agencji zostanie wyłoniony z konkursu.

(hn)

• **PODWÓJNE ODKRYCIE.** W barze „Kosmos” w Dydni (Krośnieńskie) stwierdzono wiamanie. Złodziej skradł 4 skrzynki wina i sporo papierosów. Następnego dnia pies tropiący zaprowadził policjanta tam, gdzie ukrył przestępcę. Niedaleko — do domu kolegi złodzieja-szaka. I jak się okazało — pijaka. Policjant zastał tam trzech mężczyzn w stanie zupełnego upojenia. Nie miał więc trudności z ujęciem wiamywacza. Przy okazji, w domu wykrył aparat do pedzenia bimbru. Pies w tym przypadku podwójnie zastąpił na nagrodę.

(kam)

• **TWIERDZA W BANKU.** Widok Zamościa z pocz. XVII w. ujętego z lotu ptaka (po lewej u dołu herb miasta) to wygląd rewersu jednej z najnowszych monet rozprowadzanych przez upoważnione banki. Wybitą w niemal czystym srebrze stemplem lustrzanym monetę (próba 999/1000) emitowano w serii „Światowe Dziedzictwo Kulturalne i Naturalne UNESCO”. Krażek o gładkim brzegu, wadze 31,1 g i średnicy aż 40 mm projektowała para znanych artystów Andrzej Nowakowski (rewers) i Ewa Tyrc-Karpińska (awers). Moneta o nominale 300 tys. wyprodukowana przez mennicę w 20 tys. egzemplarzy będzie sprzedawana również poza granicami naszego kraju.

(mot)

KRONIKA KRAKOWSKA

Notujemy

SYMBOLICZNE DOFINANSOWANIE. Nasi radni potrzebowali aż osobnej uchwały, aby przyznać Fundacji im. Brata Alberta 10 mln zł dofinansowania do organizowanego transportu humanitarnego do Sarajewa, który ma wyruszyć z końcem tego miesiąca. Gdyby zamiast uchwały, to „astronomiczną” kwotę, spróbowali ją zebrać między sobą byliby może nie tylko szybciej, ale i więcej. (tz)

NIEDALEKA PRZEPROWADZKA. Biuro Rzeczy Znalezionej MPK, mieszczące się przy ul. Brożka 3, zostało przeniesione z budynku administracyjnego na II piętro znajdującego się tuż obok budynku magazynowego (Sekcja Gospodarki Odzieżą).

Biuro, w którym krakowianie mogą szukać swych parasoli, teczek itp. przedmiotów pozostawionych w miejskich autobusach i tramwajach, czynne jest od poniedziałku do piątku w godz. 6.30-14, tel. 66-34-36, lub 66-20-22 w. 11-16 i 11-55. (i)

BRZYDKIE KANDELABRY. Grupa krakowskich radnych doszła do wniosku, że kandelabry w Sali Kupieckiej magistratu są brzydkie i należałoby je zmienić. Okazało się jednak, że to nie jest takie proste, gdyż ewentualną zmianę trzeba uzgodnić ze środowiskiem kupieckim, ze względu na nazwę sali. Tak więc na ostatniej sesji złożona została interwencja w tej sprawie, która dopiero zostanie zaopiniowana przez kupców, a ewentualnie potem można przystąpić do zmiany wystroju sali. (tz)

POKRZYWDZENI DZIERŻAWCY. Przy podpisywaniu umów najmu lokali użytkowych PGM pobierają od wynajmujących locum kaucję w wysokości dwumiesięcznego czynszu, która ma być zaliczona jako czynsz za ostatnie dwa miesiące dzierżawy. Są to bardzo wysokie kwoty, nie objęte przez wiele lat żadnym zabezpieczeniem bankowym z tytułu inflacji ani rekompensaty za możliwość obrotu tymi pieniędzmi przez instytucję, na której konto wpłynęły. Komisja Handlu i Usług UMK uznała, że jest to praktyka nieuczciwa, nawet jeżeli broni się w ten sposób interesów majątkowych gminy. Zwróciła się więc do Zarządu Miasta z prośbą o zmianę tych zasad. (tz)

WSPÓLNE KOŁĘDOWANIE. Wychowanki Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego przy Zgromadzeniu Matki Bożej Miłosierdzia gościły zespół „Skaldowie”. Muzycy zechcieli bezinteresownie umilić pobyt dziewczętom śpiewaniem koled. Na koncercie obecni byli stali goście dziewcząt, autor koled A. L. Moczulski i Kazimierz Traciewicz. Koncert przewidziany na godzinę przedłużył się i w końcu dziewczęta kołędowały wspólnie z zespołem. (aka)

GDZIE ZMIENIĆ NAZWISKO? Jak komunikuje Urząd Miasta Krakowa, sprawy związane z uzyskaniem świadectwa kwalifikacji dla kierowców z egzaminem z topografii miasta dla kierowców taksówek, zmianą imion i nazwisk oraz sprawy związane z obywatelstwem załatwiane są w Urzędzie Miasta Krakowa przy os. Zgody 2. (i)

Z kroniki wypadków

Na ul. Piłsudskiego została potrącona przez samochód Józefa K. lat 74, zam. ul. Wygoda 6. Z poważnymi obrażeniami ciała przewieziono ją do szpitala im. Narutowicza. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego w Krakowie udzieliło pomocy 120 pacjentom. Policja Drogowa interweniowała w 8 wypadkach, 8 kolizjach i zatrzymała 1 nietrzeźwego kierowcę.

Sprzeciw pielęgniarce

Bardziej lekarz niż menedżer

W dyskusyjnym na wczorajszej sesji Rady Miasta projekcie zmian w Regulaminie Organizacyjnym Urzędu Miasta najwięcej bodaj emocji wzbudził projekt obsadzenia stanowiska dyrektora Wydziału Zdrowia UM.

Jeżeli lekarz miasta oprócz doświadczenia lekarza zawodowego posiadałby jeszcze umiejętności menedżerskie, mógłby być też jednocześnie dyrektorem Wydziału Zdrowia. W przeciwnym

jednak wypadku funkcje te mają być rozdzielone.

Wzbudziło to ogromne zaniepokojenie w środowisku pielęgniarstwie, czego dowodem była obecność na sesji przewodniczącej Małopolskiej Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych, Anny Grajcarek, która zgłosiła gorący protest w imieniu swojego środowiska, przeciwko próbom powierzenia stanowiska dyrektora Wydziału Zdrowia osobie nie posiadającej wykształcenia medycznego.

Jej zdaniem, decyzje podejmowane przez przyszłego dyrektora nie mogą mieć uzasadnienia jedynie ekonomicznego, ale także powinny być zgodne z nadrzędnym celem służby zdrowia, czyli dobrem pacjenta. Traktowanie więc stanowiska dyrektora Wydziału Zdrowia jako stanowiska wyłącznie administracyjnego jest — według pielęgniarce — wyrazem niezrozumienia, komu ta funkcja ma służyć.

(tz)

Biadanie nad projektem

Opiniowanie przez poszczególne komisje RMK tegorocznego projektu budżetu miało znaleźć swój finał na wczorajszej sesji Rady Miasta. Zaraz jednak na wstępie obrad przewodniczący niektórych komisji, między innymi Komisji Budownictwa — Władysław Wyka oraz Komisji Zdrowia, Janusz Kutuba, wnioskowali o zniesienie z porządku obrad debaty nad budżetem, gdyż trudno go oceniać skoro do tej pory brak było części opisowej tego projektu.

Niestety, wniosek ten nie został przyjęty i popołudniowa część obrad wypełniła biadanie nad pierwszym nieudanym projektem budżetu zadaniowego.

Zarzuty stawiali absolutnie wszyscy. Niektórym radnym brakowało opisu pozycji budżetowych, inni stawiali bardziej konkretne zarzuty. M. in. radny Kutuba z Komisji Zdrowia przedstawił, że kwoty przeznaczone na ochronę zdrowia krakowian są de facto niższe niż w ubiegłym roku, gdyż wzrosły one w stosunku do roku 93 o 22 proc., podczas gdy stopień inflacji według najbardziej optymistycznych ocen ma wynieść w tym roku 26 proc.

Również kwoty przeznaczone na oświatę budziły spore zastrzeżenia, gdyż w projekcie budżetu nie przewidziano np. że dotacja państwowa na pensje dla nauczycieli może napływać nieregularnie i jeżeli środki w porę nie dotrą do Krakowa, to może się okazać, że nauczyciele nie dostaną pensji.

Najbardziej spektakularne jednak było wystąpienie radnego Zbigniewa Przygody, który w imieniu nieobecnych przewodniczącego Rady Dzielnicy XI, chciał „po krakowsku wynosić zarząd na kosach”, za zaniechanie dzielnic peryferyjnych, wielkich, rozwojowych dzielnic Krakowa, jak np. os. Kurdwanów. Projekt budżetu nie przewiduje bowiem żadnych inwestycji w tym rejonie, podczas gdy nie są tam rozwiązane ani problemy komunikacyjne, ani oświatowe.

(tz)

Obligacje krematoryjne?

(Anty)koncepcja centro-prawicy

Centro-prawicowy klub krakowskich radnych przedstawił oficjalnie swoje zastrzeżenia do projektu budżetu gminy na ten rok, opatrzone jest jednocześnie kontrproponycjami rozwiązań finansowych.

Radni ci m. in. ostro skrytykowali wzrost wydatków na administrację. Uznali, że w tej sferze miasto może łatwo zaoszczędzić ok. 45 mld zł, jeżeli tylko nie wzrośnie zatrudnienie w Urzędzie Miasta, a wysokość wynagrodzeń zostanie podniesiona jedynie wg stopnia inflacji. Zyskane w ten sposób pieniądze chcieliby przeznaczyć na uzupełnienie luki w dotacji dla MPK. Pozwoliłoby to na kilkumiesięczne powstrzymanie podwyżek cen biletów — czyli do końca kadencji obecnych radnych.

Uznano także, że w projekcie budżetu nie zostały zapisane ewentualne pozytywne skutki przekształceń przedsiębiorstw komunalnych: Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej i Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Ich przekształcenie w spółki akcyjne — zdaniem krakowskiej centro-prawicy — powinno już w tym roku przynieść dochód rzędu 100 mld, które należałoby przeznaczyć na inwestycje w dziedzinie ciepłownictwa i kanalizacji. Umożliwiłoby to z kolei

zmniejszenie dotacji do c.o. o 12 mld, które powinny być wydane na remont mostu na drodze do Niepołomic, tak aby odciążyć Kraków z ruchu tranzytowego.

Sumy przeznaczone na tzw. działalność różną oraz pieniądze które pozostaną ze względu na zbyt niskie — zdaniem tej grupy radnych — oszacowanie dochodów miasta, centro-prawica chciałaby przeznaczyć na doinwestowanie zadań wynikających z pilotażu.

Również zupełnie inna jest ich koncepcja finansowania budowy pieca krematoryjnego. Pieniądzy powinny być pozyskiwane ze sprzedaży obligacji osobom zainteresowanym kremacją, a nie z pieniędzy wszystkich podatników. Radni ci uważają, że kwotę 5 mld przeznaczonych na krematorium należy przeznaczyć na wykup ziemi i powiększenie istniejących już cmentarzy. Obawiają się bowiem, że powstanie w przyszłości zagrożenie przymusu ekonomicznego wobec osób niezamożnych, do rezygnowania z tradycyjnej formy pochówku. Zdaniem radnego Stanisława Kutuby istniejący projekt „kreuje budżet dla przyszłej Rady, a nie wiadomo jeszcze, jaką ona będzie miała opcję”. (tz)

Negatywnie o pilotażu

Teoretycznie wiadomo czemu ma służyć program pilotażowy w służbie zdrowia. Nie wszyscy jednak wierzą, że dzięki niemu będziemy się leczyć taniej i skuteczniej, a byt lekarzy się poprawi. Zwłaszcza, gdy sprawa finansowa jest niejasna i bywa różnie interpretowana.

W planie pilotażowym dla krakowskiej służby zdrowia nie uwzględniono 16 mld zadłużenia. Co z 160. tysiącami pacjentów przemysłowego lecznictwa, które wojewoda planuje zlikwidować? Czy przewidziano te grube

w budżecie? Dlaczego dokonuje się tak szybkiego i chaotycznego rozbijania lecznictwa na mniejsze struktury? Dlaczego tak późno dotarło do służby zdrowia porozumienie pomiędzy wojewodą a prezydentem? Czy piące w obliczu takiego budżetu mają szansę wzrosnąć, jak obiecywano? To tylko niektóre nasuwające się pytania.

Komisja Zdrowia RM negatywnie zaopiniowała program pilotażowy. W zredagowanych tezach wskazywała na zagrożenia płynące z tego tytułu. Rada Miasta

sta rezolucję jednak przyjęła i służba zdrowia stoi dziś w obliczu poważnych zmian, na które nie bardzo są pieniądze.

„W programie pilotażowym nie ma rozpisu na poszczególne wydatki, co utrudnia orientację w finansach. Poza tym materiały o budżecie powinny być dostarczone na dwa tygodnie przed sesją, a my dostaliśmy je tylko dzień wcześniej” — skarżyli się członkowie Komisji Zdrowia na czwartkowym posiedzeniu. (eska)

MUZEUM NA DYSKACH

Dzięki Państwowemu Funduszowi Rehabilitacji Niepełnosprawnych w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Krakowie od czerwca ub. roku 11. operatorów komputerowych zajmuje się wprowadzaniem do systemu komputerowego danych o zasobach 19. działów Muzeum Narodowego. Fundusz sfinansował zorganizowanie stanowisk pracy, szkolenie osób niepełnosprawnych oraz przez półtora roku wypłacę im wynagrodzenie. Potem zobligowane do tego będzie muzeum.

Autorem programu dla potrzeb muzeum jest informatyk Michał Hobot z firmy „Doctor Q”, który dwa lata poświęcił na stworzenie wciąż modyfikowanego programu.

Muzealne karty inwentarowe, pisane przez historyków sztuki językiem humanistów, mają czasem formę eseju, rozrastają się w miarę postępu badań. Informatyk dla potrzeb komputera musi mieć ściśle precyzyjne dane. Trzeba więc tworzyć słowniki terminów, technik plastycznych dla każdego z działów (aktualnie działu tkanin). W obecnym etapie wprowadzane są do pamięci dziesiątki tysięcy słownych informacji o obiektach. Drugi etap pozwoli na dokonywanie kwerend muzealnych według różnych kluczy. Następnie za pomocą kamery video zarejestrowane zostaną poszczególne obiekty, więc użytkownik programu będzie mógł uzyskać informacje i obejrzeć obiekt.

Dotychczas informacjami zaopiniowano 500 megabajtów, a w grę wchodzić będą gigabajty. Już dziś wiadomo, że program będzie stosowany też do dokumentacji zabytków Muzeum UJ, Muzeum Narodowego we Wrocławiu, Muzeum Narodowego w Kielcach, które będą mogły między sobą przenosić dane.

W przyszłości muzealny system komputerowy będzie częściowo udostępniony zwiedzającym. Przyszłość do muzeum będzie można na monitorze wywołać obraz interesujących, a nie eksponowanych dzieł. Dalsza przyszłość to płyty kompaktowe CD-ROM z obrazem i tekstem pozwalające zbioru MNK oglądać w domu. (j.r.)

O Puchar Wieczystego

Z zasłoniętym ciałem

Dwudziesty już Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar Wieczystego odbywa się dziś i jutro w hali KS „Korona” przy ul. Kalwaryjskiej. W imprezie, organizowanej w 8. rocznicę śmierci prof. Mariana Wieczystego biorą udział pary taneczne w wieku powyżej 16. lat z całego kraju. W programie turnieju (nie mającego charakteru klasyfikacyjnego) znalazły się tańce standardowe — walc angielski i wiedeński, foxtrot powolny i szybki oraz tango argentyńskie, a także tańce Ameryki Łacińskiej, a więc — samba, rumba, paso-doble, cha-cha-cha i jiv. Ustalając obowiązujące stroje, organizatorzy zastrzegli, iż przy wykonywaniu tańców latynoamerykańskich tancerki winny

mieć na sobie „suknie zakrywające ciało”.

Turniej, w którym główną nagrodę stanowi przechodni puchar ufundowany przez uczniów profesora Wieczystego poprzedził — zakończony wczoraj — dwudniowy zjazd polskich nauczycieli tańca, w ramach którego kilkunastu wykładowców prowadziło zajęcia poświęcone teorii tańca towarzyskiego. Dziś o godz. 15 rozpoczyna się rundy eliminacyjne w tańcach standardowych, a jutro o godz. 9 — w tańcach Ameryki Łacińskiej. Wielki finał rozpocznie się w niedzielę o godz. 16. Dodatkową jego atrakcją będzie występ pary zawodowej: Joanny i Waldemara Ziomek — wice mistrzów Polski. (wes)

Profanacja grobów



Fot. Jadwiga Rubiś

W okresie Wszystkich Świętych pisaliśmy o odnowie zabytkowych nagrobków cmentarza Rakowickiego. Teraz alarmujemy. W najstarszej części cmentarza, w bezpośrednim sąsiedztwie kaplicy, otwarte są kamienne grobowce. Mają spładowane wnętrza, jak ten widoczny na naszym zdjęciu. Nie są to obiekty o randze dzieł sztuki, tym niemniej konieczne jest ich zabezpieczenie przed profanacją i ewentualnymi hienami cmentarnymi. (j.r.)

Czy wojewoda się wywiąże?

186 mld dla Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Tyle pieniędzy przewidziano w tegorocznym planie budżetowym dla MOPS. Chociaż kwota ta jest wyższa od ubiegłorocznej o 14 mld i tak nie zaspokoi wszystkich potrzeb — stwierdzono na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej.

Na zadania własne w zakresie pomocy społecznej gmina zamierza przeznaczyć 107 mld, zaś na zlecenie — 78 mld zł.

W tym roku w życie wchodzi również program pilotażowy. Na trzy placówki objęte pilotażem (dwa domy pomocy społecznej i Ośrodek Interwencji Kryzysowej przy ul. Radziwiłłowskiej) przeznaczono 10 mld 650 mln zł.

Kwota ta jest wyższa tylko o 1 mld od wydatków na te placówki w roku ubiegłym. Nie zrekomensuje więc nawet inflacji. „Tegoroczny budżet nie napawa optymizmem. Pozwoli zrealizować świadczenia obligatoryjne (uwzględniając inflację), ale na pokrycie innych potrzeb pieniędzy z pewnością nie starczy” — stwierdziła dyr. MOPS Józefa Grodecka.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej ma nadzieję, że wojewoda wywiąże się z zaległości ubiegłorocznych (2,5 mld) i bieżących zobowiązań finansowych. Pieniądzy te potrzebne są m.in. na pomoc dla ciężarnych kobiet i matek wychowujących małe dzieci. (eska)

Redaktor z praktyką w handlu

Wśród ofert, jakimi dysponuje Bank Kadr „Test”, znalazła się tym razem m. in. praca dla redaktora, pod warunkiem, że prócz wieku poniżej 35. lat wykazuje się wykształceniem wyższym humanistycznym oraz... praktyką organizacyjną w firmach handlowych i posiadaniem samochodu. Proponowany zarobek to 3 mln zł (wszystkie wynagrodzenia podawane brutto) plus prowizja.

Również trzy miliony oferuje pracodawca sekretarce, jeśli będzie nią kobieta poniżej 25 lat, z wykształceniem średnim, znajomością maszynopisania i obsługi komputera. Jeśli natomiast wykaże się dodatkowo znajomością angielskiego i praktyką w tym zawodzie, może mieć o 5 lat więcej i zarobi o 700 tys. zł więcej. Dobry informatyk, z wykształceniem wyższym technicznym i znajomością angielskiego lub francuskiego oraz praktyką zarobić może 6 milionów miesięcznie, zaś handlowiec (do lat 40) z praktyką na samodzielnym

stanowisku, najlepiej w branży medycznej — 3—5 mln zł plus prowizja. Więcej, bo 5,3 mln zł oferuje pracodawca asystentowi kierownika (mężczyźnie do 38. lat) z dobrą znajomością francuskiego oraz znajomością gospodarki magazynowej w handlu hurtowym i praktyką.

Nadal poszukiwani są księgowi, zwłaszcza główni. Dla tych ostatnich „Test” dysponuje aż 5. ofertami pracy, proponując im przy odpowiednich kwalifikacjach — wymagana praktyka, znajomość komputera, a niekiedy także znajomość niemieckiego lub choć jego podstaw — od 7,5 do 10 mln zł. Zwykły księgowy zarobić może 5 milionów.

Najwięcej, bo 12 milionów zarobić może główny menager — do lat 45. — z wykształceniem wyższym ekonomicznym, znajomością marketingu i cash flow, praktyką w firmach handlowych, biegłą znajomością angielskiego i obsługi komputera. (i)

Krakowskie przypadki

Założy wypożyczalnię?

Telewizor, magnetowid oraz 300 kaset video z nagraniem filmami zabrał włamywacz, który z wypożyczalni kaset w os. Kościuszki, Włascicielka wypożyczalni straciła tym samym 70 milionów zł. Znacznie skromniejsze potrzeby miał włamywacz, który ze sklepu przy ul. Wielopole wniósł zegarki wartości 2 mln zł. Nieproszony gość odwiedził

również mieszkanie w os. Dywizjonu 303, skąd wyniósł telewizor z pilotem oraz 450 dolarów USA. Wizyta ta zubożyła właścicielkę mieszkania o ok. 30 mln zł. Ze sklepu w Zabierzowie wraz z włamywaczem ulotnił się telewizor, radio oraz wina i wódki za 43 miliony zł.

Z ul. Wybickiego skradziono samochód „ford transit” wartości 350 mln zł. (i)

KRONIKA KRAKOWSKA

KRONIKA KRAKOWSKA

KRONIKA KRAKOWSKA

15

STYCZNIA
SOBOTA

Pawła, Dobrawy

Dąbrowko z pięknej dąbrowy
co nosisz wieniec dębowy
myślisz, wyczekuj radośnie
i pogoń ich — gdzie pieprz
rośnie!

KINA

SOBOTA

Centrum Filmowe „Graffiti”
Kino WANDA: „Wiele hałasu o nic” (Much Ado About It) (ang. 15 l.) — 10, 12, 15, 19, „Wichrowe Wzgórza” (Wuthering Heights) (ang. 15 l.) — 17, „Dzieciatko z Macon” (The Baby of Macon) (ang.-hol.-fr.-niem. 18 l.) — 21, **POD BARANAMI**: „Pożegnanie z Marią” (pol. 15 l.) — 10, „Chłopcy świat” (This Boy's Life) (USA 15 l.) — 12, 16, 20, „Sierpniowa rapsodia” (jap. 15 l.) — 14, 18.

APOLLO: „Scigany” (USA 15 l.) — 15, 15, „Wściekłe psy” (USA 18 l.) — 18, „Wschodzące słońce” (USA 15 l.) — 20, **KIJÓW**: „Aladyn” (USA b.o. polski dubbing) — 10, 11, 15, 13, „Sommersby” (USA 15 l.) — 16, 15, 20, 15, „Phil oszust Collins” (USA 15 l.) — 18, 30, **MIKRO**: „Mężowie i żony” (USA 15 l.) — 16, 20, 30, „Brazyl” (ang. 15 l.) — 18, **PASAŻ**: „Nieuchwytny cel” (USA 15 l.) — 12, 15, 15, „Sliver” (USA 18 l.) — 13, 15, 17, 19, 30, **SPINKS**: „Samowolka” (pol. 15 l.) — 16, 18, „Dracula” (USA 15 l.) — 20, **TECZA**: „Dramat w Andach” (USA 15 l.) — 17, „Mąż fryzjerki” (fr. 18 l.) — 19, **UCIECHA**: „Robin Hood: Faceci w rajtuzach” (USA 15 l.) — 11, 20, 30, 22, 20, „Trzej muszkieterowie” (USA 12 l.) — 14, 30, 16, 30, 18, 30, **WARSZAWA**: „Kryzys” (fr. 15 l.) — 16, 15, „Fortepian” (USA 15 l.) — 18, „Oczy niebieskie” (pol. 15 l.) — 20, 15, **WOLNOŚĆ**: „Dennis rozrabia” (USA 12 l.) — 15, 30, 17, 30, „Firma” (USA 15 l.) — 19, 30, **WRZOS**: „Pan Niania” (USA b.o.) — 15, 15, „Uciec, ale dokąd” (USA

15 l.) — 17, 30, „Płonąca kobieta” (RFN 18 l.) — 19, 15 (pożegnanie z filmem).

NIEDZIELA

POD BARANAMI: „Chłopcy świat” — 16, 20, „Sierpniowa rapsodia” — 18, **SPINKS**: „Samowolka” — 16, 18, 20, **TECZA**: „Dramat w Andach” — 16, 30, „Mąż fryzjerki” — 18, 30, **UCIECHA** — bez seansu o godz. 22, 30. Pozostałe kina jak w sobotę.

PROGRAMY DLA DZIECI
NIEDZIELA

GROTESKA — 11: „Jaś i Małgosia”, **NIEDZIELNY TEATRZYK DLA DZIECI**, **CHIMERA** (ul. św. Anny 3) — 12: „Czerwony Kapturek”, **TECZA**: Kino rodzinne: „Czarodziejskie las” (USA-jug. b.o.) — 15, **WRZOS**: „Pan Niania” (USA b.o.) — 12.

TEATRY

TEATR IM. SŁOWACKIEGO — 19: „Tańce w Ballybeg”, **MINIATURA** — 19: „Antygona w Nowym Jorku”, **STARY** — 18: „Jak wam się podoba”, **KAMERALNY** — 19, 15: „Zatrute pióro”, **SCENA przy Sławowskiej 14** — 19, 30: „Zdrada”, **BAGATELA** (Scena Foyer) — 18: „Hej koleda... czyli stół polski”, **LUDOWY** (Duża scena) — 18: „Mieszczanin szlachcikiem”, **MASZKARON** (Wieża Ratuszowa) — 19, 30: „Porwanie Sabine”, **CAFE CABARET** (ul. św. Jana 2) — 18: Kabaretowy karnawał — występ wolny.

NIEDZIELA

SCENA OPEROWA TEATRU IM. SŁOWACKIEGO — 20: „Ubu Król”, **LOCH CAMELOT** (ul. św. Tomasza 17) — 20: „Wariacje krakowskie” Pozostałe jak w sobotę.

FILHARMONIA

Godz. 18.30: koncert symfoniczny: orkiestra PFK, Francisco Savin (Meksyk) — dyrygent, Stefan Stalowski — skrzypce, Sławomir Zubrzycki — fortepian, Wiesław Garliński — kotły. W programie: Rossini, Saint-Saëns, Kaszycki, Strawiński.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KORYNATY KROLEWSKIE: wtorek

czwartek, sobota, niedziela (10—15), środa, piątek (10—16) **WAWEL ZAGINIONY**: codziennie oprócz wtorków (10—15) **SKARBIEC**: codziennie oprócz poniedziałków (10—15) **MUZEUM NARODOWE**: SUKINIE NICE poniedziałek, wtorek — nieczynne; środa, piątek, sobota niedziela (10—15, 30), czwartek (12—17, 30) **KAMENICA SZOLAYSKICH**: poniedziałek, piątek, sobota, niedziela (10—15, 30); wtorek (12—17, 30); środa, czwartek — nieczynne **MUZEUM ST. WYSPIAŃSKIEGO**: poniedziałek wtorek — nieczynne; środa, piątek, sobota, niedziela (10—15, 30); czwartek (12—17, 30) **DOM J. MATEJKI** — 16, 1, nieczynne, poniedziałek, wtorek, sobota, niedziela (10, 00—15, 30), piątek (12—17, 30), środa, czwartek — nieczynne **GMACH GŁÓWNY**: 10, 00 do 18, 00 **MUZEUM XX CZARTORY**: **SKICH** — Wystawa czasowa: „Mattejkę — rzeczywistość — wizja” poniedziałek, wtorek, sobota, niedziela (10—15, 30), piątek (12—17, 30); środa, czwartek — nieczynne **MUZEUM HISTORYCZNE**: **JUDALSTYCZNE** (Szeroka 24): Wyst. czas. „Portrety Krakowskich Żydów” codziennie (9—15, 30) piątek (11—18) **MUZEUM TEATRALNE** (Szpitalna 21): Wyst. czas. Korowód tych, którzy częścią swej duszy tej scenie oddali” codziennie (9—15, 30), środa (11—18) **MUZEUM ETNOGRAFIKON** (Krakowska 46): poniedziałek (10—18), środa, czwartek, piątek (10—15), sobota, niedziela (10—14); wtorek — nieczynne **MUZEUM PRZYRODNICZE PAN** (Sławowska 17): codziennie (10—14); poniedziałek — nieczynne **MUZEUM UJ COLLEGIUM MAIUS**: poniedziałek — piątek (11—14, 30); sobota (11—13, 30), **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Polska 3): poniedziałek (9—14), wtorek (13—17), środa, sobota — nieczynne, czwartek (13—17), piątek (10—14), niedziela (11—14)

WIELICZKA: KOPALNIA SOLI I MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH: (8—16), **ZAMEK ŻUPNY**: (8—16).

SZPITALA

SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, CHIRURGII DZIECIĘCEJ, LARYNGOLOGICZNEJ — Nowa Huta, **OKULISTYCZNEJ** — Witkowiec, **UROLOGICZNEJ** — Prądnicka 35, **MYŚLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Koperska 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Koperska 21, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNEJ** — Koperska 23a, **OKULISTYCZNEJ** — Koperska 33, **UROLOGICZNEJ** — Nowa Huta, **MYŚLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Koperska 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

Łazarnia 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowań i przewoży: 22-29-99, Centrala: 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Piastowska 32: 33-39-99, Alarmowy: 33-39-80, Białopradnicka 8: 34-39-99, Skawina: 999, tel. 55-93-80, Wieliczka: 78-12-39, 22-33-54, Alarmowy: 999, Myślenice: 999, Jerzmanowice: 394, 48, Niepolomice: 198, Iwanowice: 99, Krzeszowice: 99, Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki, tel. 64 lub 67 — czynna całą dobę, **Proszowice**: 999, **Zachorowania i przewozy**: 86-21-35.

NAGŁA POMOC LEKARSKA — specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, EKG, tel. 55-56-64.

„LEKARZ” — wizyty domowe pediatrów codziennie: 8—22, tel. 55-49-59.

„PEDIATRA” — specjaliści, tel. 55-76-98.

INTERNISTA — EKG „ALFA” — tel. 47-95-44.

APTEKI

Ul. Grodzka 26, tel. 21-98-81, Mogilska 21, tel. 21-04-42, Starowińska 77, tel. 21-24-63, Długa 88, tel. 33-42-90, Dunajewskiego 7, Rynek Główny 45, tel. 22-08-06.

os. Centrum A bl. 3, tel. 44-17-36, Kalinowa 17, tel. 43-09-80, Rusznikarska 38, tel. 33-91-84, Urzędnicza 38, tel. 33-38-86, Bieżanowska 54, Kalwaryjska 94, tel. 56-18-50, Wysłouchów 32, tel. 55-56-06, w. 299, Skawina, ul. Głowackiego 7, tel. 76-36-29.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA — autoserwis 34-23-51, 36-79-14.

CAŁODOBOWA: 21-18-21.

CAŁODOBOWA — blacharstwo: 67-21-02.

CAŁODOBOWA: 67-51-94.

NA LAWECIE: 37-53-76.

PZMoT — tel. 981, autoserwis.

NAJTAŃSZA CAŁODOBOWA oraz wypożyczalnia samochodów. Ul. Reymonta 22, tel. 37-97-82.

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH spółka z o.o.

Zakłady Pogrzebowe

Ul. Rakowicka 41, tel. 11-47-76.

Na em. Podgórskim (ul. Wapleńska 13), tel. 56-55-11.

Obok em. Prądnik Czerwony, (ul. Reduty 1), tel. 11-35-26.

Na em. Grębszów, tel. 44-31-61.

Czynne codziennie w godz. 7—16, soboty i święta, ul. Rakowicka 41 w godzinach 8—14.

Dyżur całonocowy (przewozy z mieszkań), tel. 11-45-02, 11-45-04.

NAJTAŃSZY transport zwiek — 56-23-58.

INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA tel. 10-79-43, czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 61-46-61, czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).

Warto wiedzieć i skorzystać...

△ Koncert „Consortium Jagellonicum” — uniwersyteckiej orkiestry barokowej odbędzie się w niedzielę, o godz. 19 w auli Collegium Novum UJ, przy ul. Gołębiej 24.

△ Na wieczór z Andrzejem Sikorowskim zaprasza w niedzielę o godz. 19 „Fischer” Pub. ul. Grodzka 42.

△ Wieczór autorski Jacka Fedorowicza odbędzie się dziś o godz. 18 w sali widowiskowej Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, Rynek Główny 25.

△ Wykład: „Żywność lecznicza przy zaburzeniach serca” wg tradycji medycyny chińskiej w opracowaniu lek. med. Roberta Zawiała i Artura Mnicha, odbędzie się dziś o godz. 17 przy ul. Radziwiłłowskiej 23, s. 8.

△ Regionalny Konkurs Koled, zorganizowany przez GOK i Teatr Regionalny z Krakowa odbędzie się jutro o godz. 14 w SP im. Jana Pawła II w Iwanowicach.

△ Opiatek Sybiraków odbędzie się dziś o godz. 15 w stołówce Politechniki Krakowskiej, ul. Warszawska 24.

△ Na „Noc Afrykańską” zaprasza dziś o godz. 20 klub studencki „Arka”, al. 29 Listopada 50. W programie m.in. muzyka z Afryki (obowiązuje także stroje), specjalności kuchni afrykańskiej oraz wystawa „Wokół Afryki” przygotowana przez Muzeum Etnograficzne.

△ „Moje pocztówki” — to kolejne spotkanie hobbystów w klubie „Gargamel” DK „Podgórze”, ul. Krasickiego 18/20. Swoje zbiory pokaże Zdzisław Ruszel.

△ Irena Urbaniś z zespołem klezmerskim wystąpi dziś o godz. 20 w kawiarni artystycznej „Ariel”, ul. Szeroka 18, gdzie będzie śpiewał piosenki żydowskie. Jutro natomiast o tej samej porze w repertuarze mełodyt cygańskich, rosyjskich i żydowskich wystąpi zespół „Zaria”.

△ „Kociol Artystyczny”, ul. Mikołajska 6, zaprasza dziś o godz. 12 na spotkanie z udziałem poetki krakowskiej Elżbiety Zechenter Spławskiej, która będzie czytała wiersze i podpisywać swój nowy tomik.

TV

SOBOTA

6.30 „Posterunek przy Hill Street” — odc. 60
7.30 „Detektyw Remington Steele” — odc. 60
8.00 Wiadomości TV Krater
8.30 „Czarodziejskie zwierciadko” — film animowany odc. 81
8.55 „Rodzina Trappów” — film animowany odc. 23
9.20 „Księga dżungli” — film animowany odc. 21
9.45 „Posterunek przy Hill Street” — serial
10.45 „Maria” — serial odc. 96
11.45 Magazyn sportowy — koszykówka
12.45 „Sol de Batey” — telenowela odc. 9
13.45 „Rok drewnianego psa” — reportaż
14.15 „Staccato” — magazyn muzyczny A. Domańskiego
15.00 Magazyn motoryzacyjny
15.30 „Komentarze tygodnia” — program publicystyczny
16.00 Program dnia i teledyski
16.15 „Czarodziejskie zwierciadko” — film animowany odc. 82
16.40 „Rodzina Trappów” — film animowany odc. 27
17.05 „Księga dżungli” — film animowany odc. 22
17.30 Wiadomości TV Krater
18.00 „Posterunek przy Hill Street” — serial
19.00 „Maria” — serial odc. 97
20.00 „McGyver” — serial
21.45 Wiadomości TV Krater
22.05 „Cios w serce” — dramat prod. włoskiej
0.10 Wiadomości TV Krater
0.20 „Bogaci bogacze” — komedia prod. włoskiej
2.25 „Sobotni wieczór na rancho”
3.25 Zakończenie programu i nocny blok muzyczny

NIEDZIELA

5.55 „Posterunek przy Hill Street” — odc. 61
6.55 „Detektyw Remington Steele” — odc. 61
7.55 Program dnia
8.00 Wiadomości TV Krater
8.15 „Źródło” — słowo na niedzielę
8.30 „Czarodziejskie zwierciadko” — film animowany odc. 82
8.55 „Rodzina Trappów” — film animowany odc. 27
9.20 „Księga dżungli” — film

9.45 „Manuella” — serial odc. 22
11.30 Koncert życzeń
12.00 „Hey now” — magazyn muzyczny
12.30 „Gończe koty” — film dla dzieci
13.10 Blok TV Krater
14.30 „Lista przebojów muzyki country”
15.30 „Barbakan” — magazyn kulturalny
16.00 Wiadomości TV Krater
16.15 „Rodzina Trappów” — film animowany odc. 28
16.40 „Księga dżungli” — film animowany odc. 23
17.05 „Kryżówka szczęścia” — teleturniej
18.00 „Życie z ojcem” — komedia prod. USA
20.00 „Ocean” — serial odc. 3 i 4
21.50 Wiadomości TV Krater
22.10 „Drużyna A” — serial
23.10 „Spotkania Nowaka” — program publicystyczny
23.45 Wiadomości TV Krater
24.00 Program dnia na dzień następny
0.05 „Głęboka czerwień” — film sensacyjny
2.20 Nocny blok muzyczny TV Krater

SOBOTA

8.00—17.15 Retransmisja TV Polonia 17.15 Powitanie 17.20 „Riviera” cz. 12 — serial filmowy 18.03 Kronika 18.25 Krakowska prognoza pogody 18.30 Program pod redakcją Krzysztofa Haicha 19.30 Wiadomości (retansmisja TV Polonia) 19.55 Krakowska prognoza pogody 20.00 „Biała wizytówka” (6) — serial TVP (retansmisja TV Polonia) 21.00 Panorama (retansmisja TV Polonia) 21.25 Kronika 21.30 Krakowska prognoza pogody 21.35 Krakowski serwis sportowy 22.00 „Święty” — serial angielski 23.00 Program pod redakcją Krzysztofa Haicha 23.30 „Riviera” cz. 12 — serial filmowy (powt.) 23.55 Kronika 23.59 Pożegnanie.

NIEDZIELA

8.00—17.15 Retransmisja TV Polonia 17.15 Powitanie 17.20 Kronika 17.30 Program pod redakcją Krzysztofa Haicha 19.30 Wiadomości (retansmisja TV Polonia) 19.55 Krakowska prognoza pogody 20.00 Biała wizytówka odc. 6 (ost.) — serial TVP

KRAKOWSKA ANIENA

(retransmisja TV Polonia) 21.00 Panorama (retransmisja TV Polonia) 21.25 Kronika 21.30 Krakowska prognoza pogody 22.00 „Święty” — serial angielski 23.00 Krakowskie Studio Sportowe 23.55 Kronika 23.59 Pożegnanie.

TV RAI UNO

SOBOTA

6.00 Wczoraj i dziś — program rozrywkowy 7.10 Francis Poulenc — koncert na organy i orkiestrę 7.40 „Witamy na Ziemi” — telefilm 8.25 „Krawędź ciemności” — film USA (1943 r.), reż. Lewis Milestone, w rol. gl. Errol Flynn i Ann Sheridan 10.20 „Witaj, doktorze Geary” — film USA (1992 r.), reż. David Burton Morris, w rol. gl. Anthony Edwards, Grace Zabriskie 11.50 Canale Grande — program informacyjny 12.20 Check up — program o medycynie (I część) 12.25 Prognoza pogody 12.30 Wiadomości 12.35 Check up (II część) 13.30 Wiadomości 14.00 „Pies ojca” — serial 14.45 Sport: koszykówka (mistrzostwa Włoch) 16.20 Siedem dni w parlamencie 16.50 „Raimondo i inni” — telefilm (odc. 2) 18.00 Dziennik 18.10 Lotto 18.15 „Zdrowi i piękniejsi” — program o zdrowiu 19.25 Słowo i życie — program religijny (Niedziela Ewangelia) 19.40 Almanach dnia następnego 19.50 Prognoza pogody 20.00 Dziennik 20.40 „Skórka od banana” — program rozrywkowy 23.05 Dziennik 23.10 Wydarzenia tygodnia 24.05 Wiadomości i prognoza pogody 0.35 Nowe filmy kinowe 0.40 „Mr Klein” — film angielski (1976 r.), reż. Joseph Losey, w rol. gl. Alain Delon i Robert Kuperberg 2.40 Dziennik 2.45 „Al Capone” — film USA (1950 r.), reż. Richard Wilson, w rol. gl. Rod Steiger i Fay Spain 4.25 Dziennik 4.30 „Stacja obsługi” — serial.

NIEDZIELA

6.00 Program rozrywkowy (Ornella Vanoni i Claudio Villa) 7.45 Świat Quark — filmy przyrodnicze (Wyzwania życia — film Richarda Attenborough, odc. „Po-

rozumowanie się”) 8.30 Banda Zecchino — program dla dzieci 10.00 Wielkie wystawy — Mediolan stolica Imperium Rzymskiego — program dokumentalny 10.55 Msza św. 11.55 Słowo i życie — program religijny 12.15 Zielona linia — magazyn rolniczy 13.30 Wiadomości 14.00 Toto TV — gra telewizyjna 14.15 Niedziela w... — program rozrywkowy (muzyka, quizy) 15.20 Program sportowy 15.30 Niedziela w... — c.d. 16.20 Sport 16.30 Niedziela w... 18.00 Dziennik 18.10 Magazyn sportowy „90 minut” 19.00 Niedziela w... 19.50 Prognoza pogody 20.00 Dziennik 20.40 „Atlantyda” — film USA, reż. Bob Swaim, w rol. gl. Teckey Karyo, Christopher Thompson, Victoria Mahoney (I część) 22.20 Niedziela sportowa 23.20 Dziennik 23.25 Sport 0.05 Dziennik i prognoza pogody 0.35 „Bez rodziny, majątku, poszukiwac uczucia” — film włoski (1972 r.), reż. Vittorio Gassman, w rol. gl. V. Gassmann, Paolo Villaggio 2.15 „Zegnaj Neapolu” — film włoski (1954 r.), reż. Roberto Montero, w rol. gl. Giorgio De Lullo, Tamara Less 3.40 „Oczyszczony klimat” — film włoski (1933 r.), reż. Eugenio de Liguoro, w rol. gl. Erminio Macario i Laura Adani.

RADIO 68.75 FM KRAKÓW

SOBOTA

Całonocowy dyżur telefoniczny 33-11-15. Wiadomości co godzinę przez całą dobę. Wiadomości lokalne: 12.05, 16.05, 19.05, 21.05. Wiadomości sportowe: 8.05, 20.05. Wiadomości kulturalne: 7.30, 14.05. Autoserwis: 7.05, 9.05, 15.05, 18.05. Ogłoszenia płatne: 7.40, 13.40. Wiadomości gospodarcze: 8.30. 0.05 Nocny Szlak Radia Kraków 5.00 Co niesie dzień, w tym: 8.50 „Z radiowej biblioteki” — Andrzej Romanowski „Krakowskie czasy” — czyta Aleksander Fabisiak 9.10 „To takie proste” — zgadywanki sportowe Tadeusza Kwaśniaka 10.05 „Przed hejnal” 12.10 Kram 15.10 Antystacja 16.00 „Monitor małopolski” 16.30 „Piosenki znanek Sekwany” — audycja Danuty Urbanik 17.05

Radio sport w oprac. Grzegorza Bernasika 19.15 „Wspólna Europa” 19.30 „Musicale, musicale” — program Marka Tomalika 20.10 „Cocktail party” — prowadzi Marcin Baran 22.00 BBC 23.05—6.00 Nocny Szlak Radia Kraków.

NIEDZIELA

Wiadomości lokalne: 7.05, 12.05, 19.05. Wiadomości sportowe: 8.05, 21.05. Autoserwis: 15.05, 18.05. 0.05 Nocny Szlak Radia Kraków 6.05 „Przebudzenie z muzyką 7.05 „Niedzielną budzik” 9.05 „Jak to w rodzinie” 10.05 „Muzyczne staroście” 11.05 „Skumbrie w tomacie” — czyli magazyn autorów wytwórni trele-dysków „Słowik i spółka” 12.10 Magazyn kulturalny 13.05 „Parafazy muzyki poważnej” 14.05 „Z teatru” — „Premiera” 14.30 „Wokół bałady” — audycja muzyczna 15.10 „Rozmowy niekontrolowane” — „Prawo autorskie” 17.05 „Muzyka muzyków” 18.10 „Krakowski Teatr Radiowy” — Karl Hoff 18.50 Usypianki z „Groteski” 19.10 Lista Przebojów Radia Kraków 21.05 Krakowskie aktualności sportowe 21.30 „Radiowy Jazz Club Helikon” 22.00 BBC 23.05 „Piękne arie, piękne głosy” — wieczór oper włoskich w Teatrze im. J. Słowackiego.

RMF 90.06 24 GODZINY

telefon: 67-00-20.

Serwis informacyjny: od 0.45 co godzinę przez całą dobę; Serwis regionalny: 6.25, 8.25, 9.25, 11.25, 12.25, 13.25, 15.25, 17.25; Serwis walutowy: 10.25, 14.25; Serwis giełdowy: 12.05, 14.05; Motoserwis regionalny: 7.25, 16.25, 23.25.

SOBOTA

0.50 „Razem możemy figlować” — Tadeusz Sołtys i Michał Kubiak 4.50 „Ni w 5 ni w 9” — (Ponanny Toster) Stanisław Smółka i Tomasz Słoń 8.50 „W samo południe” — (Konkurs Za Dużo, Za Mało) Andrzej Sołtys 12.50 „Z gór na dół” — Marcin Wrona 16.50 „Europejska Lista Przebojów” — Marcin Jedrzych 20.50 „Metzfort” — Prowadzi Piotr Metz — Spec od wielkich hec.

NIEDZIELA

0.50 „Razem możemy figlować” — Grzegorz Smyła i Andrzej Roszak 7.50 „Szkółka Niedzielną” — Paweł Pawlik i Brian Scott

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Promienna inicjatywa

Ferie w Złotym Stoku!

Za dwa tygodnie rozpoczyna się ferie zimowe. Czy śnieżne — czas pokaże. Może aura okaże się jednak łaskawsza — wszak na razie, choć kalendarz mówi co innego, mamy raczej przedwiosnie...

Tak czy owak dla dzieci okres od 31 stycznia do 13 lutego będzie wolny od szkolnych obowiązków i byłoby wspaniale gdyby jak najwięcej z nich mogło spędzić te dni poza miejscem zamieszkania. Z ciekawą inicjatywą wychodzi Klub Sportowy Promień z ul. Kościuski 54 w Krakowie, specjalizujący się w walkach wschodnich, kulturystyce i zajęciach ruchowo-rehabilitacyjnych. Mówi szef Promienia MIECZYSLAW DROGOSZ: „W ramach akcji „Serce Sercu” chcielibyśmy zorganizować oboz zimowy dla dzieci z najbardziej potrzebujących rodzin i środowisk. Naturalnie ci, którzy pojechaliby nie płaciliby za to ani złotówki. Oboz trwałby od soboty 29 stycznia do soboty 11 lutego. Program obozu to zajęcia sportowo-ogólnorozwojowe, wprowadzanie najmłodszych w fascynujący świat walk wschodnich, wycieczki, zabawy świetlicowe. Oboz zorganizowany będzie w przepięknym terenie Kąkoliny Kłodzkiej, w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Złotym Stoku, gdzie są naprawdę bardzo dobre warunki socjalno-bytowe. Przygotowaliśmy dla dzieci sześćdziesiąt miejsc. W tym czasie w Złotym Stoku przebywać również będą chętni do wstąpienia do prowadzonej przy klubie Pomaturalnej Szkoły Detektywów i Pracowników Ochrony. Dla nich także przygotowaliśmy sześćdziesiąt miejsc, ale gdyby nie było pełnej obsady to wówczas chętnie weźmiemy więcej dzieci...”

Wspomniany oboz dla dzieci to naturalnie koszty. Część środków własnych przeznaczył Promień, ale miłe widziani są darczyńcy. Nie będą żałować! Wszak przyczynia się do tego, że kilkadziesiąt maluchów spędzi bardzo ciekawe ferie zimowe, że będą uśmiechnięci, po prostu szczęśliwi. Dla ewentualnych chętnych podajemy adres kontaktowy: KS Promień, 30-114 Kraków, ul. Kościuski 54, tel. 67-36-13 i 67-14-86. (BAT)

„Cinquecento”
i księżniczka Stefania

Już 22 stycznia 199 załóg wyruszy z Bad Homburg, Barcelony, Lozanny, Reims, Turynu i stolicy księstwa Monako na trasę 62 Rajdu Monte Carlo. Najstarszy i najsłynniejszy z rajdów uchodzi jednocześnie za jeden z najtrudniejszych. Potwierdzają to opinie polskiej pary Mariusz Ficoń — Grzegorz Gac, którzy wrócili właśnie z ponad 2-tygodniowego rekonesansu w Alpach francuskich. Polacy okazali się najpilniejsi z całej stawki, bowiem jako pierwsi odebrali dokumenty rajdowe.

— Już warunki, jakie napotkaliśmy, podczas tzw. zapoznawania się z trasą mogą przypisać o ciężki ból głowy. Na każdym odcinku specjalnym można bowiem spotkać nawierzchnię suchą, pokrytą śniegiem, lodem, padającym śniegiem lub deszczem, kilka kilometrów dalej słoneczną pogodę, a dalej znowu mgłę. Wynika to z ukształtowania terenu — powiedział Grzegorz Gac.

— Bardzo długie, liczące zazwyczaj ponad 30, a niekiedy 40 km odcinki specjalne, najpierw ostro pną się do góry, by później raptem opadać na dół. Głazy wielkości słońca, leżące na drodze, też nie są rzadkością, a przy tym wszystkim ogromna ilość zakrętów. Trzeci bieg czy też czwarty będzie w naszym Cinquecento bardzo rzadko w użyciu — powiedział Mariusz Ficoń.

Samochód rajdowy Polaków jest już gotowy i do Monte Carlo pojedzie prosto z niemieckiej firmy Holzer. Cały zespół Rafinerii Czechowice znajduje się w słynnym Księżstwie już w najbliższą niedzielę. A do złotu gwiazdzistego „cinquecento” z numerem „107” wyruszy w piątek (22.01.) o godz. 22.09 z Monte Carlo. Po przejechaniu ponad tysiąca kilometrów start do „właściwej” części rajdu, już z 23 odcinkami specjalnymi o łącznej długości 621,13 km. Cała trasa rajdu, bez odcinka dojazdowego z jednego ze wspomnianych sześciu miast liczy 1933,25 km.

Na liście zgłoszeń do rajdu widnieje 199 załóg, w tym cała czołówka światowa, z najsilniejszymi zespołami fabrycznymi: Toyota, Forda, Subaru, Mitsubishi, Renault i Skody. Pojadą także słynne „mini cooper”, prowadzone przez Paddy Hopkirk i Timo Makinen.

Piękna księżniczka Monako — Stefania, będzie z pewnością kibicować swemu narzeczonemu Danielowi Duorot, a kibice nie tylko sportów motorowych Stephanaowi Roche — słynnemu do niedawna kolarzowi. (Jur)

Powiększenie imponującego (hokejowego) dorobku

Prosimy — strzelajcie nam gole...

GRUPA SILNIEJSZYCH

Δ NAPRZÓD Janów — PODHALE 2-6 (0-1, 1-3, 1-2). Bramki: Raszewski 24, Kobiela 58 min (N) — Misterka 32 i 38, P. Podlipni 19, Ruchała 37, Copija 55, Hajnos 56 min (P). Sędziowali: Drzewiecki, Madrała, Szczepański z Gdańska. Kary: 4 i 12 min. Widzów 1,5 tys.

PODHALE: M. Batkiewicz — Zamojski, Sroka, Hajnos, Tomasiak, P. Podlipni — Puławski, Paweł Gil, Ruchała, Raszko, Łyszczarczyk — A. Aleksiejew, Piotr Gil, Misterka, Copija, Kubowiec — Słowakiewicz, Szopiński, Z. Podlipni.

Jeżowski, Pohl, Mantiuk czy Raszewski nie potrafili pokonać Batkiewicza w sytuacjach sam na sam. To oczywista słabość. Ale też trzeba dodać do tego wyjątkowo bezrosną jankowskich defensorów. W wielu sytuacjach na przedpolu Zioly zachowywali się tak, jakby wręcz chcieli, aby nowotarzańskie strzelali gole... Tak było choćby przy trafieniu P. Podlipniego (19 min.). Misterki (32 — krążek po strzale Zamojskiego) dobił kolejno Misterka, Copija i znowu Misterka, a w 37 minucie Ruchała otrzymał „gumę” prosto od jankowskiego Goneri (podanie zza bramki) i nie ośmielił skorzystać z prezentu. Poza tym grano nawet zaciebie, mecz był widowiskowy. (WB)

Δ POLONIA Bytom — UNIA 3-1 (1-0, 0-1, 2-0). Bramki:

Goliński 6, Syposz 42, Sobera 50 min (P) — Malicki 39 min (U). Kary: 10 i 22 min. Raczej niespodziewane zwycięstwo bytomian, szczególnie jeśli pamiętać się o klasie Polonii 1-14 we wtorek w Nowym Targu. Ale tak to już bywa, kiedy jednym (Unią) nie bardzo zależy na wyniku (oświeceniście myślą o play-off), a drugim jednak troszeczkę się chce... (B)

1. Podhale 29 57 208—53
2. Unia 29 38 137—83
3. Naprzód 29 35 126—104
4. Polonia 29 26 92—138

GRUPA SŁABSZYCH

Δ CRACOVIA — STOCZNOWIEC Gdańsk 5-2 (1-1, 2-0, 2-1). Bramki: Kaczmarek 9, Łowas 34, Migacz 39, Mucha 47, Baryła 58 min (C) — A. Wróbel 12 i 54 min (S). Sędziowali: Zawadzki z Katowic, P. Sudół z Bytomia, Chadziński z Krakowa. Kary: po 10 min. Widzów 500.

CRACOVIA: Kieca — Baryła, Pleczonka, Milan, Kaczmarek, Mucha — Musiał, Wierczokiewicz, Łowas, Migacz, Sliwa — Majstrzyk, Urbańczyk, Szatkowski, Cieślak, Grodzowski — Skrzyński i Tokarz.

„Pasy” nie przegrały z gdańszczanami na taflę (raz był walkower 0-5) od 19 meczów, a dokładnie od 2 grudnia 1988 roku, kiedy to Stocznowiec wygrał pod Wawelem 4-2. Po pierwszej tereji wczorajszego spotkania co

bardziej nerwowi fani gospodarzy twierdzili, że do dwudziestu razy sztuka... Goście poczynali sobie bowiem nadszperowanie dobrze — nie dość, że zdobyli gola, to dwukrotnie byli sam na sam z Kieca, mieli też dwie inne dogodnie sytuacje.

Generalnie wszystko wróciło do normy gdzieś od 30 minuty. Dwa trafienia w II tercji właściwie przesądziły sprawę. Trzeba podkreślić dobrą postawę bramkarza Karpińskiego (zwykle jest rezerwowym, wczoraj godnie zastąpił Chudyszewicza). Sporo też „braw” dla pomysłowych działaczy (niektórych) sekcji hokejowej Cracovii; tak trzymać panowie — zainteresowani doskonale wiedzą o co chodzi... (BAT)

W pozostałych meczach: Towimor — Tysovia 7-3 (0-1, 4-2, 3-0), Górnik — STS 2-3 (1-0, 0-2, 1-1).

5. Górnik 28 30 138—95
6. STS 27 28 84—90
7. Tysovia 27 26 85—74
8. Towimor 27 21 122—130
9. Cracovia 27 15 58—111
10. Stocznowiec 28 4 55—228

W „trzynastce”
już walczą...

Zainteresowanie sztuką walk wschodnich nie słabnie. Powstają nowe ośrodki, coraz więcej jest na rynku fachowej literatury. Ostatnio zawiązała się sekcja ju-jitsu przy XIII Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie. Powstała z inicjatywy dyrekcji, tej placówki oraz rodziców. Fachową pomoc i opiekę obiecały krakowskie kluby, specjalizujące się w tego typu działalności. Czyli powodzenia! (BAT)

Kalendarzyk sportowy

KOSZYKÓWKA

Glinik — Stilon (I liga kobiet), sobota godz. 17
Górnik W. — AZS Katowice (II liga kobiet), sobota godz. 18

TENIS STOŁOWY

Wanda — AKTS Łódź (ekstra-klasa kobiet), sobota godz. 17
Bronowianka — Start Nowy Sącz (I liga kobiet), sobota godz. 17

Turniej oldboyów i inauguracja ligi kobiet, sobota godz. 16, hala Prądniczanki

KREGLARSTWO

Ogólnopolski turniej młodzieży, sobota i niedziela, godz. 8, kregielnia Sparty

GIEŁDA PAMIATEK

Ogólnopolska giełda pamiątek sportowych, sobota godz. 9-14, budynek dyrekcji MPK, ul. Brożka 3.

SPRINTEM
PRZĘZ ŚWIAT

ZJAZD DLA KATJI

(B) Na narciarskiej trasie w Cartina d'Ampezzo rozegrano bieg zjazdowy kobiet, zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata. Zdecydowanie zwyciężyła Niemka Katja Seizinger.

PUNKTY DLA OLIMPII

W kolejnym meczu w ramach półfinałów Pucharu Europy koszykarek Olimpia Poznań pokonała w Tel Awiwie tamtejszy Elitzur 94-64 (45-34).

UEFA ZADECYDOWAŁA

Władze UEFA zdecydowały, iż reprezentacja Jugosławii nie będzie brała udziału w eliminacjach do piłkarskich mistrzostw Europy.

JEDNAK REAL

W ostatnim meczu 1/8 piłkarskiego Pucharu Hiszpanii (tzw. Pucharu Króla) Atletico Madryt przegrało z Realem Madryt 2-3 (1-2). Gole: Juanito (42), Pedro (79 karny) — Butragueno (40), Luis Enrique (45), Lasa (63). W pierwszym spotkaniu było 2-2. Zwycięstwem i awansem uratował (na razie) swoją posadę trener Realu 41-letni Benito Floro.

BRAVO MATEUSZI

W żeglarskich międzynarodowych mistrzostwach Nowej Zelandii duży sukces odniósł warszawianin Mateusz Kusznierec. W klasie „OK Dinghy” zajął drugie miejsce. Zwycięzył reprezentant gospodarzy, trzykrotny mistrz świata Leith Armit.

PS NA ŁYŻWIARSKIM TORZE

W Davos rozpoczęły się kolejne zawody w łyżwiarstwie szybkim, zaliczane do klasyfikacji Pucharu Świata. Wśród kobiet na dystansie 500 metrów wygrała Chinka Rui Hong Xue, a na 1500 metrów Niemka Gunda Niemann. Wśród mężczyzn na 500 metrów zwyciężył Rosjanin Siergiej Klewszenia.

SPRINTEM
PRZĘZ KRAJ

NOMINACJA

Sędzia piłkarski, krakowianin Zbigniew Urbańczyk otrzymał nominację na liniowego w trakcie eliminacyjnego meczu ME kobiet Francja — Szkocja, który rozegrany zostanie 27 lutego. Głównym arbitrem będzie lublinianin Marek Kowalczyk.

Srebro na dopingu

(Dokończenie ze str. 1)

Janusz Tracewski uważa, że sprawę należy rozpatrywać w aspekcie obowiązujących przepisów. Jego zdaniem kwestia dopingu u olimpijczyków obnaża także słabość tych przepisów. A sankcje wobec winnych?

— Moim zdaniem ta afeta ma przede wszystkim aspekt moralny — odpowiedział Janusz Tracewski. (PM)

We wtorek do Agrigento

W przyszłym tygodniu, w środy i czwartek, siatkarki Wisły Miłko grać będą w ramach ćwierćfinału Pucharu Konfederacji — na Sycylii z Impresem Agrigento. Ostatnie dwa tygodnie to intensywne treningi krakowianek, dziś i jutro zaś — w ramach ligowych bojów — zmierzą się „Biała Gwiazda” w Chorzowie z tamtejszymi Azotami. Na Sycylię odleciać wiślaczki z

Balic we wtorek o godzinie ósmej. W Palermo Impres podstawia autokar, który zawiezie wicemistrzynię Polski do Agrigento. Do domu wrócą nasze siatkarki w niedzielę 23 bm. w godzinach wieczornych. Krakowska ekipa liczyć będzie 14 osób — wyjadą: 10 zawodniczek, trener, masażysta, kierownik drużyny oraz szef całej wyprawy. (BAT)

TVP 1	
SOBOTA	
7.00	Rondo — magazyn informacyjno-gospodarczy
7.20	Rynek-agro
7.45	Z Polski
8.05	Dom otwarty — reportaż
8.25	Wszystko o działce
8.50	Program dnia
9.00	Wiadomości
9.10	Złarno — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35	5-10-15 oraz film z serii „Tajna misja”
11.00	„Na szlaku przygody” (11) — serial dok. prod. australijskiej
11.50	Ludzie i zdarzenia — „Każdy ma rację” — reportaż
12.00	Wiadomości
12.10	Pół godziny dla rodziny
12.40	Drogi do Boga
13.20	Studio sport — Apetyt na zdrowie
14.00	Walt Disney przedstawia — „Super Baloo”
15.45	„Glenn Miller — muzyczny bohater Ameryki” — film biograficzny prod. USA
15.50	Zimowe MTV
16.45	Zaproszenie do Teatru Telewizji — „Fuga” w reż. Adama Hanuszkiewicza
17.00	Telexpress
17.20	Turniej tańca
17.50	Kłątka
18.10	„Dzień za dniem” (26) — serial obyczajowy prod. USA
19.00	Małe Wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci
19.15	Wieczorynka — „Tukany na tropie” — film anim. prod. niemieckiej
19.30	Wiadomości
20.00	Polskie Zoo
20.30	„Każdy sposób dobry” — komedia prod. USA (1987 r., 110 min.), reż. James Fargo, wyk.: Clint Eastwood, Sondra Locke
22.30	Wiadomości
22.40	Kariery, bariery — Sobiesław Zasada — widowisko publicystyczno-artystyczne
23.55	Sportowa sobota
0.05	„Sinobrody” — film fab. prod. USA (1972 r., 119 min.), reż. Edward Dmytryk, wyk.: Richard Burton, Raquel Welch, Virna Lisi, Nathalie Delon
2.05	„Maldonne” — film fab. prod. francuskiej (1992 r., 92 min.), reż. Sergio Gobbi, wyk.: Pierre Vanek, Elsa Martinelli, Robert Hossein
3.35	Zakończenie programu
NIEDZIELA	
7.00	Rolnictwo na świecie
7.15	Przystanki codzienności
7.35	Tydzień — magazyn rolniczy
8.30	Notowania
8.55	Program dnia
9.00	„Zamek Eureka”
9.25	Teleranek
10.05	„Domek na preri” — film prod. USA
11.00	„Dinozaury” (2) — serial dokumentalny prod. USA
12.00	Televizyjny koncert życzeń
12.30	Teatr dla dzieci: H. Ch. Andersen — „Dziwczyna z zapakami” (premiera), reż. Waldemar Wolański, wyk. Anna Bojarska, Aleksandra Gałaj, Joanna Stasiewicz
13.10	Z kamery wśród zwierząt — „Ekspansja zwierząt”
13.35	W Starym Kinie: „Złote lata komedii angielskiej”

TELEWIZJA	
15.10	Reportaż
15.30	Krótkie spiecia
16.00	Pieprz i wanilia — Z nami przez świat — Witaj słońcu
16.40	Antena
17.00	Teleekspres
17.30	„Dynastia Colbych” (3) — serial prod. USA
18.20	7 dni — świat
19.00	Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale”
19.30	Wiadomości
20.15	„Malibu Road 2000” (3) — serial prod. USA
21.15	Sportowa niedziela
22.05	Szalenie arystokratyczne spotkanie z balladą
22.50	Dla kogo ogólnopolska telewizja prywatna
23.30	„Marzenie” — film fab. prod. holenderskiej (1990 r., 92 min.), reż. Pieter Verhoeff, wyk. Peter Tuinman, Huub Stapel
1.00	Program muzyczny
1.50	Zakończenie programu
TVP 2	
SOBOTA	
7.30	Panorama
7.35	„Azymut” — wojskowy program publicystyczny
8.00	„Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.00	Tacy sami — program w języku migowym
9.20	Nauka języka migowego
9.25	Powitanie
9.35	„Wawel” (5) — „Wawel Jan III”
10.10	Klasyki polskie
10.40	Róża, co chęta — program Jerzego Owsiaka
11.00	„Leonard Bernstein — spotkanie z muzyką” — „Atom muzyki” — studia interwale
12.00	Akademia Filmu Polskiego: „Morderca zostawia ślad”, reż. Aleksander Szcibor-Rylski wyk.: Tadeusz Schmidt, Zbigniew Cybulski, Krystyna Nikolaiewska, Władysław Kowalski, Jerzy Kaczmarek, Andrzej Hrydzewicz (1966 r.)
13.35	My i nasz dom
14.00	„Niepokoję końca 1000-lecia”
14.20	Ars Erotica
14.30	Studio sport — koszykówka NBA
15.20	Ars Erotica
15.35	Zwierzęta świata: „Gra o przetrwanie” (1) — serial dok. prod. angielskiej
15.55	Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.00	Panorama
16.05	Do trzech razy sztuka
16.30	Genialna epoka
16.50	Program dnia

16.55	„Czterdziestolatek — 20 lat później” (8) — „Redukcja, czyli wolny zawód” — serial TP
17.50	Halo Dwójka
18.00	Panorama
18.03	Kronika
18.30	„Gra” — teleturniej
19.00	„Wilki” — koncert zespołu
19.45	Odnova — reportaż o polskiej sztuce
20.10	Rzeczpospolita druga i pół — „Polak z oddali” (1)
21.00	Panorama
21.25	Słowo na niedzielę
21.30	Rzeczpospolita druga i pół — „Polak z oddali” (2)
22.05	Randia — program muzyczny
22.25	Dopóki płyną będą rzeki: „Złamana strzała” — western USA (90 min.)
24.00	Panorama
0.05	Zabawa w Dwójce — karnewalowy blok muzyczny
3.35	Zakończenie programu
NIEDZIELA	
7.30	Echa tygodnia — program dla niesłyszących
8.00	„Piotruś Pan i piraci” — serial anim. prod. USA
8.25	Film dla niesłyszących: „Malibu Road 2000” (3) — serial prod. USA
9.10	Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.15	Powitanie
9.30	Magazyn sportowy
10.00	„Gruby” — serial TP
10.30	Kant gigant
11.00	Godzina z Hanną Barberą — filmy anim. dla dzieci
12.00	„Złodziej królowski” — film fab. prod. USA (1955 r., 78 min.), reż. Robert Z. Leonard, wyk. David Niven, Ann Blyth, George Sanders

13.20	Zagubiona dusza — film dok. o Krzysztofie Klenconie
14.00	Program folklorystyczny
14.30	Podróże w czasie i przestrzeni: „Muzeum brytyjskie” (2) — serial dok. prod. japońskiej
15.20	Halo Dwójka
15.30	„WOW” (2) — serial prod. polsko-niemieckiej
16.00	Panorama
16.10	Animals
16.35	„Dzieciaki, kłopoty i my” — serial komediowy prod. USA
17.00	Halo Dwójka
17.15	Wydarzenie tygodnia
17.45	Chimera
18.15	Halo Dwójka
18.25	„Gra” — teleturniej
19.00	„Zapięty na ostatni guzik, czyli mężczyzna ubrany” (1) — program rozrywkowy
19.20	Stephane Grappelli — koncert
20.00	„A kuku, panie kuku” (16) — „Pustynia” — film anim. dla dzieci
20.10	Linia specjalna — Jan Maria Rokita
21.00	Panorama
21.30	„Zapięty na ostatni guzik, czyli mężczyzna ubrany” — program rozrywkowy
21.50	„Ojcowie i synowie” (3) — serial prod. niemieckiej
22.50	Benefis Olgerda Łukasze-wicza
24.00	Panorama
0.05	Straszdełka — Kobieta w ziemi
0.35	Candy Dulfer — koncert
1.35	Zakończenie programu

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w programach telewizyjnych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



DZIENNIK

PANI



Numer siedemnasty

„Nagrody swej trzeba dotknąć czystymi rękoma, aby nie obróciła się w zeschłe liście i cień” — J. Conrad

15 stycznia 1994

O aktorstwie marzyła od najmłodszych lat. W liceum występowała w szkolnych przedstawieniach. Nie przepuściła żadnej okazji. Zdobyła nawet I nagrodę za rolę w „Magii grzechu” Calderona. Jednak na egzaminach do szkoły aktorskiej nie miała szczęścia. Odpadła...
— Długo nie mogłam otrząsnąć się z tej porażki — wzdycha Dominika — ale nie dopuszczałam do siebie myśli, że nie zostanę aktorką...



Kilka tygodni po nieudanych egzaminach przeczytała ogłoszenie w gazecie: Jerzy Fedorowicz — dyrektor Teatru Ludowego w Nowej Hucie szuka młodej dziewczyny do roli szekspirowskiej Julii. Dla niej to było wyzwanie!

— Pojechałam do teatru na pierwszy konkursowy etap. Było tam już około 250 dziewczyn. Nie powiedziałam nic nikomu. Nawet mamie. Gdyby szukała młodej dziewczyny do roli szekspirowskiej Julii. Dla niej to było wyzwanie!

O tym, że Dominika Bednarczyk pokonała 250 konkurentek i otrzymała rolę Julii w prawdziwym teatrze, w profesjonalnej obsadzie, jej rodzice dowiedzieli się z telewizji. Ona do pierwszych prób nie mogła uwierzyć w swoje szczęście.

— Kiedy jechałam na ostatni decydujący etap, czekając na autobus pomyślałam: jeśli pierwszy

Upadała pięknie. Wszystko było tak okrutne i tak realne. Tylko za pierwszym razem krew przysnęła źle... Za drugim ujęciem Spielberg podszedł i powiedział cicho: piękne. Żałuję, że to nie mnie rozstrzelano. Chciałbym tak pięknie umierać. To lepsze, niż najwspanialszy tekst.

Barbara Miśkowiec

Julia u Spielberga

przyjedzie mój, zostanę Julią! Naprawdę przyjechałam... Od tego dnia jestem przesadna!

Po pracowitych próbach, nadszedł dzień premiery. W Teatrze Ludowym widownia wypełniona była po brzegi. Każdy był ciekaw, czy ta młoda dziewczyna z konkursu uniesie ciężar tak wielkiej roli i jak wypadnie na tle zawodowej obsady.

— Pamiętam tylko, że jako Julia byłam ogromnie szczęśliwa. Poza tym żadnych szczegółów, nic. Dopiero po spektaklu, kiedy otrzymałam mnóstwo kwiatów, a od kolegów-aktorów kwiaty i prezenty, uświadomiłam sobie, że się udało.

Pośród upominków znalazła egzemplarz „Hamleta” z dedykacją, by w przyszłości zagrała szekspirowską Ofelię. Po którymś z kolejnych przedstawień za kulisy przyszedł Jerzy Stuhr i zapytał... czy przypadkiem nie zechciałaby zdawać do szkoły aktorskiej (!!).

Tak się złożyło, że po Julii Dominiką zagrała... Julię. Tym razem w głośnym spektaklu Jerzego Fedorowicza z udziałem skifów i punków. Zastąpiła pierwszą odtwórczynię tej roli, Julia — dziewczyna skifów, Romeo — zaprzysiężony punk. Nie było kostiumów z szekspirowskiej epoki. Ubrani w skórzane kurtki, sznurowane buty wyznawali sobie miłość pięknym tekstem Szekspira.

— Romeo, czyli Wiesiek Zagul z punków grał tak prawdziwie, że kiedy mówił do mnie „kocham”, wydawało mi się, że tak jest rzeczywiście. Gdy zaczynałam z nim próby, bałam się. Punk i skif — to naprawdę są urogowie. Podczas prób potrafili jednak ze sobą rozmawiać, nawet się polubili, choć nie obeszło się bez zatargów. To są młodzi, wspaniali ludzie, którzy mają swoje zasady, tylko nie zawsze potrafią znaleźć właściwą drogę. Spektakl z ich udziałem — szalenie oryginalny — był dla nich wielkim przeżyciem. Wielu z nich dopiero na próbach poznało nazwisko Szekspira.

Byli z przedstawieniem w Niemczech. Romeo i Julia w wydaniu skifów i punków w Berlinie bardzo się podobali.

— Dla mnie byli bardzo mili. Dbali o mnie, choć przecież nie byłam „ich”. Kiedyś źle się poczułam

na próbie. Podchodził do mnie jeden z punków i pytał: czemu jesteś taka smutna, kto ci zrobił krzywdę, powiedz, dopieprzyć komuś?

*

Minał rok. Dominika po raz drugi podeszła do egzaminów w krakowskiej PWST. Miała za sobą rolę o której próżno wielu młodych aktorów będzie marzyć przez całe życie. Ale nie była pewna czy się uda... Pierwsza porażka zostaje w sercu na całe życie.

Dominika Bednarczyk jest dziś już studentką II roku Wydziału Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. W ubiegłym roku zagrała dziewczynę z getta w filmie Stevena Spielberga „Lista Schindlera”. Po niedawnej nowojorskiej premierze wiadomo już, że epizod z Dominiką nie został wycięty, choć wiele scen wypadło.

— Podczas próbnych zdjęć dla Stevena Spielberga bardzo się denerwowałam. Było to pierwsze moje spotkanie z kamerą. Świadomość, że jest szansa, aby zagrać w obcym języku, w amerykańskim filmie: to wszystko budziło strach, aby nie zaprzepaścić tej możliwości!

Nie zaangażowano jej od razu. Kiedy straciła nadzieję, zadzwonił telefon z biura Spielberga. Tyle tylko, że nie było dla niej dobrych wiadomości: owszem, podobala się, ale na razie nie ma dla niej roli. Pogodziła się z tym. W końcu nie każda studentka PWST może grać w wielkiego amerykańskiego reżysera. Aż tu nagle otrzymuje wiadomość, że ma przyjechać na plan. Okazało się, że Spielberg po obejrzeniu jej próbnych zdjęć dopisał specjalnie dla niej kwestię. Po prostu — wymyślił postać dziewczyny z getta.

*

Jest lato 1943 r. Ludzie kolejno pokazują esesmanom kennkarty. Wśród nich jest także muzyk, Henryk Rosner (Jacek Wójcicki) z żoną i dzieckiem. Ktoś mówi, że wywożą ludzi z getta. Każdy domyśla się dokąd. Dziewczyna z getta (Dominika) ma własne zdanie...

— Myślę, że wywożą ludzi na północ... — mówi z rozpaczą, a w jej oczach maluje się paralizujący strach.

Drugi raz Dominika pojawia się w „Listach Schindlera” w scenie z 1945 r. Już nie ta sama. Zabiedzona, umęczona, zaszczuta...

— Strasznie żałuję, że mnie w tym filmie nie rozstrzelano. Scena umierania daje aktorowi możliwość prawdziwego grania. Trzeba pokazać coś, czego nigdy w życiu się nie doświadczyło. Do dyspozycji pozostaje jedynie wyobraźnia i talent!

Z językiem angielskim Dominika nie miała problemu. Jest bardzo pracowita i już jako szesnastolatka szlifowała angielski dorabiając kelnerowaniem w hiszpańsko-włoskiej restauracji przy Oxford Street w Londynie.



Takie tłumy zgromadziły się na przesłuchanie u Spielberga...

— Dzięki mamie, która jest bardzo odważna i chwala jej za to. W końcu pozwoliła nieletniej dziewczynie poprobować sił w obcym kraju. Wiem, że ma do mnie zaufanie, dlatego nie mogę jej zawieść.

Niedługo wejdzie na ekrany film „Legenda Tatr” wg Kazimierza Przerwy-Tetmajera Dominika gra w nim niewielką, ale ważną rolę...

— Debiutuję w polskim filmie wcielając się w postać... Matki Boskiej, która przychodzi z niebios i zabiera doń małą Marysię. Mam na sobie niebieską szatę, niebieski welon i koronę. Tak bardzo się cieszę, że właśnie rolę „prosto z nieba” rozpoczęłam pracę w polskim filmie.

Dziewczyna o gazelich oczach ma niecałe 22 lata. Zna dobrze angielski. Ma za sobą wielką rolę szekspirowską Julii i debiut w amerykańskim i polskim filmie. Studiując aktorstwo, równocześnie pracuje u Pugetów jako kelnerka. Jednak najważniejszy w życiu Dominiki jest jej prawdziwy Romeo.

— Ma około 180 wzrostu, orli nos, pięknie śpiewa. Jest mądry, stanowczy, czuły, wymagający i szczerzy, jest studentem IV roku PWST. Mam nadzieję, że nasz romans nie skończy się tak, jak u Szekspira. A jeśli już tak miałoby być, to niech będzie to po wielu, wielu latach...

Mój pierwszy raz: Iwona Bielska

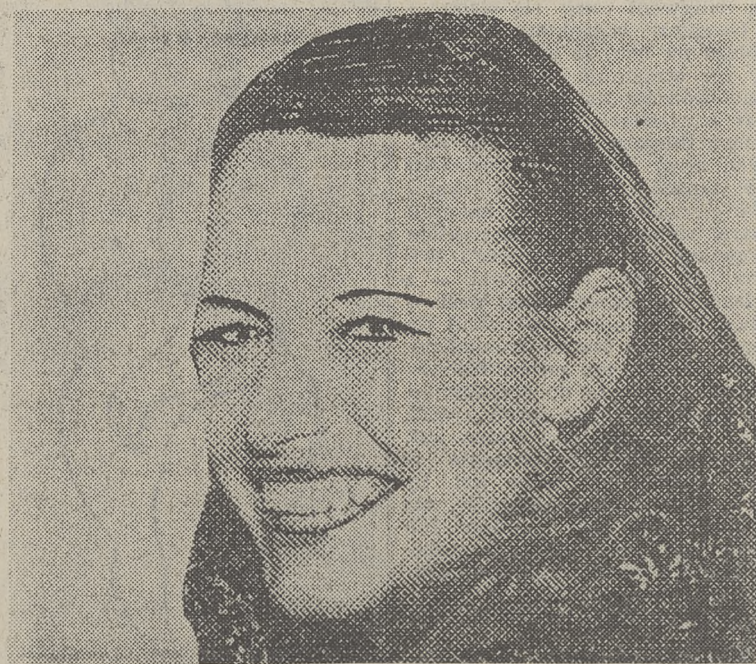
Niewysoka miłość

Ostatnio mój syn Michał, który jest w 3 klasie pytał mnie o to samo — o pierwszą miłość. Mnie ona też zdarzyła się w 3 klasie. Zakochanym był niejaki Sciuraba. Pamiętam, że laził za mną, miał odmrożone policzki i był malutki.

To była znowu moja dorastania. Wszyscy narzeczeni byli okropnie mali. Zaczęło się to już w podstawówce. Dwaj najmniejsi w klasie zakochali się we mnie po uszy. Sądzę, że stanowiłam dla nich coś w rodzaju ochrony fizycznej, choć oni nazywali to miłością. Zawsze byłam wysoka i postawna. Wszyscy myśleli, że robię co najmniej maturę, gdy ja byłam w 5 klasie podstawówki. Już wtedy liczyłam 175 cm wzrostu — i tyle mi zostało do dziś.

W liceum miałam manię wielkości i nie zwracałam uwagi na kolegów. No to zakochał się we mnie najmniejszy w szkole nauczyciel. Uczył rosyjskiego, ale znał też angielski i pamiętam, gdy z jakiejś okazji odwiedził dom moich rodziców. Siedział akurat amerykański film, a mój nauczyciel wypił już ze dwa kieliszki i zaczął się popisywać. tłumaczył na polski i — powrotem — na angielski. Mama była wściekła, bo całkiem nie mogła się skupić. Potem wyciekł mi na mnie pod klatką schodowa.

Na polonistkę — zaczynałam od polonistki, bo na egzaminach w Łodzi powiedzieli mi, że mam okropny głos i nigdy nie będę



aktorką — znowu najmniejszy na całym roku.

Potem już w szkole teatralnej, żeby wyrównać kleski dorastania, wybrałam najwyższego. Był to mój pierwszy mąż.

A prawdziwa pierwsza miłość, którą się wspomina po latach? Stasiu Zabłocki. Studiował medycynę, gdy ja byłam jeszcze w liceum i był zabójczo piękny. Był też wysoki, zresztą — poznaliśmy się na turnieju siatkar-

skim. Oboje z racji wzrostu graliśmy w piłkę. Potem, po szkole straciłam z nim całkiem kontakt, choć to była poważna znajomość i nawet na wakacje jeździliśmy razem z rodzicami. Jakś czas temu zdawało mi się, że widziałam go w Warszawie w przejeździe podziemnym dla pieszych. Był gruby i łysy. Z tamtego Stasia pozostały tylko oczy.

(e)

A NIECH WAS WSZYSCY DIABLI!!!



Lubię jasne sytuacje. I taką mam. Wiem co jest MOJE. Warunki ustaliła żona. I bardzo dobrze. Gdy mówi o naszych pieniądzach, zawsze mówi: MOJE. Ale gdy mowa o długach zawsze słyszę: NASZE. Reguła to stała — NASZE są: zepsuty odkurzacz, przebita opona, ciekący kran, nieudane wakacje, dwójka przyniesiona przez córkę ze szkoły. Natomiast wszystkie zjawiska, które można by zapisać jako dodatnie są... żony.

Nowa wersalka, widok z balkonu, umyty samochód, podwyżka pensji, kochane dzieci itd. itp.

Przypatrzmy się sprawom finansowym. Nawet gdy przynoszę do domu MOJĄ pensję, żona mówi: Felicjan, przyniósł mi pieniądze, nagrodę, premię, podwyżkę (do wyboru). I to już są JEJ pieniądze. Inaczej jest tylko wtedy, gdy

brakuje do pierwszego, wtedy brzmie tak: „Znowu podwyższono NAS czynsz”, „Odwiedź NAS komornik”, ale: JA miałam trójkę w totoloku”, „JA dostałam przekaz pocztowy” pomimo, że przysłało MOJĄ nadpłatę składek z Polskiego Związku Wędkarskiego. Nie inne jest traktowanie przedmiotów. JEJ jest telewizor, obrączka ślubna, udane fotografie, smaczna kolacja

próbowałam, córki już się z tego śmieją lub nasładowują. Młodsza mówi: mam piękną lajkę. Ale gdy przybiega z płaczem w razie niechęci, woła przez łzy: tato lalka nam się popsuła. Również tęściowa usurpuje sobie prawo do takiego stawiania sprawy i mówi: MOJ Felicjanie, pora wyfroterować NASZE podłogi. Tak, tak to nie pomyłka. Podłogi przed froterowaniem są NASZE, po — już JEJ.

Moje!!!

(klamstwo! była wstętna!), NASZE są śmieci w kubie, nie lubiani sąsiedzi, łuszcząca się farba w kuchni, potłuczone szklanki.

Zastanawiające jest natomiast, że używa eufemizmu: NASZE małżeństwo. Podejrzewam więc, że traktuje ten związek... ujemnie. Natomiast dzieci są oczywiście JEJ. I ja tego prawdę mówiąc nie rozumiem. Kolega na rybach wytłuszczył mi to następująco: Felek, jeżeli wrzucasz do automatu żeton i automat wydaje ci szklankę wody sodowej, to czyja jest ta woda? Twoja czy automatu? Spytał żony! Na wszelki wypadek nie pytaniem. Zresztą nie domagam się aby dzieci były MOJE, niech przynajmniej będą NASZE.

Ona nawet nie mówi, że np Felicjan jest chory lecz: Felicjan mi zachorował, Felicjan wczoraj nie mi nie zjadł. I tak w kółko. Perswadować nie

W pracy przynajmniej nikt nie mówi MOJ Felicjan, no, może czasem szefowa w przypływie dobrego humoru (czyli rzadko) powie: MOJ panie. Reszta pań używa formy: NASZ pan Felicjan. Cóż poradzić.

Ja już nawet w myślach zaczynam gadać jak zauroczony: mieszkam JEJ, samochód JEJ, wycieczka do lasu JEJ, oszczędności JEJ, kredyt NASZ stłuczona szklanka NASZA, ból głowy NASZ. Ale co w takim razie jest MOJE? Myślałem nad tym długo. Przyczynkiem do myślenia była ostatnia awantura. Gdy wychodziłem na spacer z psem, padało. Chwyciłem parasol i zaraz usłyszałem: „Felicjan! Zostaw mi ten parasol! Zniszczysz mi go albo zgubisz!”. Myślałem więc na deszczu. I wymyśliłem.

MOJ jest tylko ten felieton. MOJ ci on, MOJ...

DULSKI

Znajoma Szwedka, która pierwszy raz była w Polsce, przed odjazdem wyznała, że w naszym kraju zdumiała ją dwie rzeczy: rude włosy u większości kobiet i powszechna otyłość. Gdy każdego ranka w dresie biegła wokół Plant, zawsze znalazł się ktoś, kto znacząco pukał w czoło na jej widok.

Moda na szczupłą sylwetkę, która w krajach cywilizowanych istnieje od dawna, u nas dopiero zaczyna raczkować. Dobrze i to, o czegoś trzeba zacząć. Jest oczywiste, że dbałość o linię wynika nie tylko ze względów estetycznych, ale przede wszystkim zdrowotnych. Otyli narażeni są na wiele chorób, których jako ludzie szczupli mogliby uniknąć. Z otyłości może być związana cukrzyca, choroby wieńcowe, wątroby, jelita grubego, a przede wszystkim — schorzenia kręgosłupowe. Pamiętajmy, że nasz kręgosłup został przez Pana Boga skonstruowany na miarę naszego ciała, a nie na 20 kilo cięższe cielsko, które dźwigamy niczym krzyż. Statystyki towarzystw ubezpieczeniowych w USA notują, że na 150 przypadków zgonów osób otyłych przypada w tym samym czasie 100 zgonów ludzi o właści-

uspokojenie, wyciszenie. Uspokaja także sama czynność, bowiem na chwilę odwraca naszą uwagę od przyczyny niepokoju. Ta jednak zwykle szybko mija, pozostawiając tylko... wchłonięte kalorie. Patrzymy na siebie w lustrze i co widzimy: wspaniały okaz grubasa. „Taka jestem niezgrabna, taka krzywa, co mi pozostało” — mówimy wtedy do siebie i dla uspokojenia skołatanych nerwów lecimy do lodówki...

Pani Ewa zastrzega się, że mówiła tu nie tyle o stresach, ile o stresikach, które mogą być przyczyną nadmiernego łakostwa. Prawdziwy dramat i wielki stres zwykle prowadzi do chudnięcia. — Ta zasada nie działa jednak w obie strony. Bardzo panie proszę, nie wyciągajcie wniosków, że dobrze, gdy jesteście grube, bo to znaczy, że jesteście szczęśliwe — mówi psycholog. — Może tak jest, ale spróbujcie schudnąć o

Elżbieta Borek

NERWOWE KALORIE

wym cięższe ciała. Amerykański naukowiec Jolliff, specjalista od spraw żywienia, wyraził opinię, że „gdyby zlikwidowano umiarkowanie na choroby nowotworowe, przedłużono by życie całej populacji średnio o dwa lata, gdyby zlikwidowano otyłość, średnia życia została by przedłużona o cztery lata”.

Jednakże otyłość jest traktowana ulgowo szczególnie przez samych dotkniętych tą chorobą. „Kochanego ciała nigdy za dużo” — mawiają grubasy i tworzą kluby pusztych, zamiast walczyć ze zwalim zbytniego tłuszcza. „Pokochoj się taką, jaka jesteś” — brzmi ich hasło. Lecz jak można pokochać wielki zwisający brzuch, trzy podbródkę i tylek jak u słonia?

Prawdę mówiąc, przyczyny otyłości ciągle jeszcze nie są dostatecznie zbadane. Wiemy tylko, że mogą ją wywołać czynniki zewnętrzne (m.in. zmiana sposobu życia, mniejsza aktywność ruchowa, przejadanie się, zły stan psychiczny) i wewnętrzne (np. genetyczny, hormonalny, dziedziczny).

90 proc. wszystkich przypadków otyłości tkwi w niewłaściwym odżywianiu się i małej aktywności fizycznej. Zjadamy za dużo, o wiele więcej niż potrzebuje nasz organizm do prawidłowego funkcjonowania. Jeśli jemy właściwie, nagromadzony pokarm zamienia się na energię cieplną i zostaje spalony z pożytkiem dla nas. W innym wypadku odkłada się w postaci tkanki tłuszczowej.

Co gorsza — tkanka tłuszczowa rozmieszcza się w całym organizmie, ale wcale nie równomiernie. Jednej z nas przybiera w biodrach, innej w talii, jeszcze innej rośnie drugi podbródek lub tyją łydki. Jaką część ciała nasz organizm przeznaczony na magazyn tłuszczu, zależy od wielu czynników, ale głównie od budowy, wieku i płci.

Bez zbędnych eufemizmów — otyłość najczęściej powstaje na skutek przejadania się i braku ruchu. Prawdziwe pytanie brzmi: dlaczego się przejadamy?

— Przyczyna zwykle tkwi w psychice — mówi Ewa Szykowska, psycholog. — Obżarstwo może mieć swoją przyczynę w negatywnych przeżyciach psychicznych, w powtarzających się sytuacjach rezygnacji, rozpacz, w nieumiejętności rozładowywania stresów. Jedzenie stanowi wtedy rekompensatę negatywnych stanów psychicznych lub zastępuje dążenia niemożliwe do realizacji. Są osoby, które z powodu minimalnego stresu tracą apetyt i chudną. Mówi się nawet, że chudną ze zmartwienia. Ale jest spora grupa ludzi — szczególnie dotyczy to kobiet — którzy reagują dokładnie odwrotnie. Egzamin, ważne spotkanie, nerwowa sytuacja w pracy — wszystko to skłania do nieustannego jedzenia. Jest to wybitnie naturalne także z medycznego punktu widzenia. Duża ilość pokarmu dostarcza ciału energii i ciepła, bo organizm ma co spalać. W momencie, gdy jemy, odczuwamy chwilowe

parę kilo. Wtedy z pewnością będziecie jeszcze szczęśliwsze. Przede wszystkim dlatego, że poczujecie się zwyciężynie zdrowie.

Najgorsze do przezwyciężenia są przyzwyczajenia rodzinne. Rodzice jadaliby potrawy tłuste, słodkie, za to prawie wcale nie jadaliby jarzyn, co najwyżej gotowane. Poza tym od małego patrzymy, jak maniusie — nawet te, które same walczą z nadwagą — wylaczają w dzieci potworne ilości pokarmów. „Zjedź za mamusię, za tatusię, za babcię...” — tu wymienia się zwykle całą bliższą i dalszą rodzinę, a dziecięcinie przy stole. „Wyrośnię z tego w okresie dojrzewania” — mawiają babcie, niosząc na rękach małe grubasy, które są tak ciężkie i otyłszczone, że zwykły spacer sprawia im wielką trudność. Mnie mama mówiła, gdy już na studiach zaczęłam się odchudzać i odmawiałam jedzenia kolacji: „Lepiej dźwigać jak ścięgę”. Dziś już wiem, że wołałabym ścięgę — wtedy przynajmniej spaliłabym te rodzinne kolacyjki i niedzielne ciasta z kremem. Zaś ciotka Kryśka powtarza: „Lepiej zjeść i zwinąć niżby miało się zmartnować”. Ciotka zresztą, która od zawsze stosuje się do tej zasady, sama chuda jest jak patyk.

Okazuje się bowiem — po raz kolejny — że i w dziedzinie tycia nie ma sprawiedliwości. Nadmierne spożywanie pokarmów, czyli obżarstwo nie zawsze jest przyczyną otyłości. Zdarza się, że u różnych osób jedzących to samo i z taką samą częstotliwością obserwuje się różny przyrost ciała.

Zeby zrzucić 1 kilogram tłuszczu, trzeba spalić 6 tysięcy kalorii. Od tej zasady nie ma „zmiały się”. Matematyki nie da się oszukać żadnymi dietami — cud, które polegają głównie na odwodnieniu. Organizm jest mądry i gdy tylko skończysz dietę, zaraz wyrówna straty.

Jeśli już wiemy, że kilogram naszej nadwagi kosztuje nas 6 tys. kalorii, możemy policzyć, jak szybko się ich pozbędziemy. Dla kobiety w średnim wieku pracującej na stanowisku średnio forsownym dzienna racja pokarmowa wynosi ok. 2 tys. kalorii. Liczy się to według schematu: na 1 kg ciężaru ciała powinno się przyjmować posiłki o łącznej wartości 30 kalorii, by utrzymać wagę w normie. Jeśli chcemy schudnąć, musimy obniżyć ten limit np. do 1,5 tys. kalorii albo jeszcze lepiej — do 1 tys. (ale nie mniej!). Organizm będzie musiał zaczerpnąć brakujący mu 1 tyśiąc z rezerwy — spali więc nasz tłuszcz. Za tydzień zbiera się owoych 6 tys. kalorii i już po tygodniu ważysz kilogram mniej. Gdy dodać do tego gimnastykę, choćby tylko spacery szybkim krokiem, sukces nie każe na siebie długo czekać.

O gimnastyce i możliwościach aktywnego chudnięcia oraz naborianiu sprawności powiemy Paniom w najbliższych numerach „Dziennika PANI”.

Strajk głodowy

Najczęściej zaczyna się od zwykłej diety. Dziewczyna prze staje jeść słodczyce, zupy i masło, nie słodzi herbaty. Nie jest to powód do niepokoju — w końcu tysiące ludzi na całym świecie dbają w ten sposób o utrzymanie sylwetki. Ale później ograniczanie jedzenia zaczyna przybierać ekstremalne formy, a obsesyjne strach przed kaloriami prowadzi do psychicznej blokady — nie je już nic. Zazwyczaj pacjent zgłasza się do lekarza o wiele za późno: kiedy waga spadnie o dziesięć — piętnaście kilogramów.

Anoreksja. Słowo straszne dla tych, którzy choć po wierzchniości otarli się o poradniki medyczne. Definicja choroby mówi, że „dotknięty jadłowstrętem odmawia przyjmowania jedzenia lub też reaguje wymiotami na próby karmienia, ograniczając się do picia płynów. W krótkim czasie dochodzi do wyniszczenia organizmu — towarzyszy temu zanik miesiaki, osłabienie, dolegliwości ze strony układu krążenia (...) Próby zaradzenia powstałej sytuacji w warunkach domowych często kończą się tragicznie”.

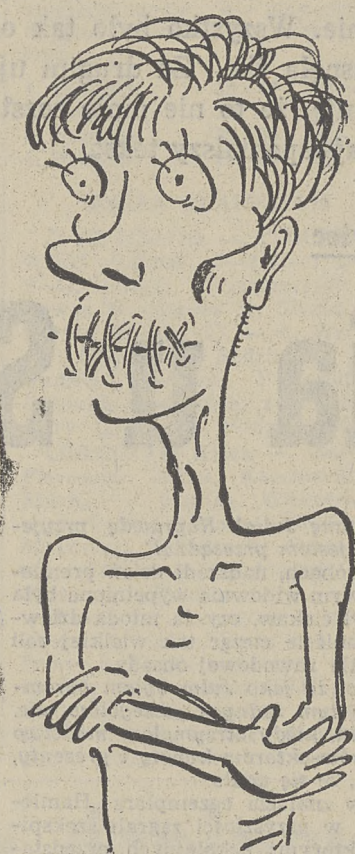
Przyczyn jadłowstrętu nie są tak proste, jak mogłoby się wydawać. Tylko w nielicznych wypadkach chodzi o zwykłe odchudzenie. Jak się zaraz okaże, raczej jest to rodzaj podświadomego strajku głodowego, wyraz buntu przeciwko całemu światu.

Szesnastoletnia Asia wygląda jak cienka dziewczyna. Przy wzroście 1,65 waży niecałe trzydzieści pięć kilogramów — w ciągu wakacji schudła ponad piętnaście. Ubrana w wytarte dżinsy i rozwieszony sweter maskujący jej szczupłość, podaje na przywitanie lodowate zimną rękę. Jak dowiedziałam się później, jest to wynik niewydolności krążenia. Zza opadających na twarz długich włosów patrzy na mnie smutne, nienaturalnie duże oczy.

— Zaczęłam chyba w lipcu. Tak, zaraz po zakończeniu roku szkolnego. Tato wyjechał wtedy na kontrakt do Libii, a my zostaliśmy z mamą całkiem same. Mama nie za dobrze się czuła, była zaraz po ciężkiej operacji i co chwilę musiała chodzić na badania kontrolne. Okropnie się o nią bałam — no i jakoś tak obiecałam sobie, że będę pościć — żeby odwrócić zły los. Później wpadłam w coś w rodzaju ciagu: im mniej jadłam tym lepiej się czułam. Wydawało mi się, że jestem czystsza i lepsza od innych

Dawało mi to niezależność od spraw cielesnych. Jedzenie jest takie...fizjologiczne, obrzydliwe. Nie mogę patrzeć, kiedy ludzie rzucają się na słodczyce albo chipsy i tyją przed telewizorem. Wołam słuchać muzyki — kiedy na przykład włączam sobie coś z „Doorsów”, wpadam jakby w trans. Wydaje mi się wtedy, że odlatuję gdzieś daleko od tego pokoju, od siebie samej.

— Czy nie myślisz, że chcesz w ten sposób uciec od problemów realnego życia?



— Możliwe, już od dawna czuję się całkiem bezradna wobec różnych koszmarów tego świata. Niedawno moja dobra koleżanka zachorowała na białaczkę i w żaden sposób nie można jej było pomóc. Po co więc w ogóle próbować coś robić? Lepiej czuję się tylko po rozmowach z psychologiem, do którego skierowali mnie ze szpitala. On jeden nie przekonywał mnie bez przerwy, że powinnam jeść. Pozwalał mi mówić o wszystkim, co mnie gnębi. Bardziej słucha niż mówi zresztą. Takie posiedzenia dają przeświadczenie, że ktoś się człowiekiem interesuje. Jest to w tej chwili moje jedyne oparcie. Mama potrafi tylko płakać albo krzyczeć, kiedy nie chcę kolacji.

Joanna nie leczy się w szpitalu. Lekarze zdecydowali, że wystarczy jej cotygodniowe wizyty u psychologa i badania kontrolne. Ale w cięższych

przypadkach, kiedy blokada psychiczna wydaje się być nie do przełamania pacjent trafia na oddział endokrynologiczny Polsko-Amerykańskiego Instytutu Pediatry Collegium Medicum UJ w Prokocimiu. Tutaj pierwszą instancją, do której od razu kieruje się chorych jest prof. Maria Rybakowa.

— Pani profesor, dlaczego chore dziewczęta trafiają akurat na endokrynologię?

— Choć anoreksja jest uznana za chorobę psychiczną, wiąże się ściśle z zaburzeniami niemal wszystkich narządów. Bardzo wczesnie utratą wagi wywołuje dysfunkcje gruczołów dokrewnych, głównie zanik miesiaki, co prowadzi do zaniechania się zajmować tą chorobą całkowicie, by dziecko nie krążyło bezskutecznie po przychodniach.

W 1988 mieliśmy w leczeniu klinicznym tylko trzy przypadki, w pierwszych trzech kwartałach tego roku było ich już dwanaście.

— Czy to jest Pani zdaniem spowodowane?

— Przede wszystkim coraz wyraźniej docierają do nas z zachodu wzorcami modnej sylwetki. Z lekkiem oglądam w telewizji pokazy mody. Jestem niemal pewna, że te dziewczyny mają zaburzenia miesiaczkowe, bo robią sobie regularne głodówki. Utrzymanie tak zwanej „idealnej” figury zaczyna urastać powoli do rangi życiowego priorytetu. Należy jednak podkreślić, że jadłowstręt nie jest wywołany tylko i wyłącznie niechęcią odchudzenia. Odchudzamy się z własnej woli, a tutaj następuje całkowita utrata kontroli nad wszelkimi potrzebami. Prawdziwe przyczyny choroby leżą głębiej.

— Co ją więc powoduje?

— Przedstawie może raczej pewien model psychiczny typowej anorektyczki. Jest to dziewczyna inteligentna, niezwykle ambitna, ponadprzeciętnie wrażliwa, perfekcjonistka. Zazwyczaj stwierdzamy zaburzoną sytuację rodzinną: nieodpowiedzialność albo wciąż nieobecny ojciec i zbyt wymagająca, ale nadopiekuńcza matka, przetrzymująca na córce swoje ambicje życiowe. Powstaje coś w rodzaju „spirali uczuć” pomiędzy matką i córką: wzajemne uzależnienie, które w rezultacie nie pozwala dziecku na zaspokojenie własnych — a nie matczy — potrzeb. Często czynnikiem wyzwalającym chorobę jest jakiś wstrząs psychiczny, utrata kogoś lub czegoś bliskiego. Czasem wystarczy pojedyncza uwaga ze strony otoczenia, na przykład „Uważaj, żebyś nie skończyła jako tłuścioch, u nas to jest rodzinne”.

W miarę postępowania anoreksji następują zmiany w psychice, pogłębiająca się utrata kontaktu z otoczeniem, wyłączenie się z życia codziennego. Co ciekawe, dziewczyny zaczynają wtedy większość wolnego czasu spędzać w kuchni. Uwielbiają gotować — nie dla siebie, ale dla rodziny — a kiedy resztą siada do stołu wymawiają się, że podjadają podczas gotowania i „już nie mogą”.

— Z tego co wiem, terapia stosowana na Pani oddziale przynosiła zawsze pozytywne efekty. Na czym polega wasz system leczenia?

— Po pierwsze: na pełnej izolacji. Chorej nie wolno przez pierwsze tygodnie widywać się z matką: przerywamy w ten sposób „spirale uczuć” i uczymy samodzielności. Codziennie odbywają się spotkania z psychologiem — zarówno pacjentki jak i rodziny. Staramy się uniknąć leczenia farmakologicznego, stosujemy też zasadę „coś za coś” (tak zwana terapia behawioralna): jeśli przytyjesz 3-4 kilogramy, będziesz mogła spotkać się z rodziną. Jeśli to nie pomaga, uciekamy się do sztucznego karmienia przez sondę. Jest to dla pacjentki tak przykre doświadczenie, że za następnym razem nie odmawia już jedzenia.

— Brzmi to dość drastycznie.

— Nasze metody mogą się wydawać rzeczywiście bezwzględne, ale przynoszą wymierne efekty, czyli stopniowy przyrost wagi i poprawę stanu psychicznego. Kiedy osiągamy niezbędną do normalnego funkcjonowania masę ciała, zwalniamy dziewczynę do domu, (już zmienionego). Ale trzeba przynajmniej, że bardzo ciężko jest zmusić anorektyczkę do pozostania na oddziale, niektóre próbują nawet uciekać — mieliśmy tu dwa albo trzy takie przypadki.

— Mówimy cały czas o tych, którzy już „wpadli” w chorobę. Ale może warto powiedzieć, jak można zapobiegać anoreksji?

— Największy błąd rodziców to przekarmianie dziecka. Początkowa nadwaga w połączeniu z presją mody na szczupłość wywołuje coraz większy strach przed otyłością. U jednostek wrażliwych łatwo może się to skończyć zaburzeniami apetytu. Niebada uniknąć stresujących sytuacji rodzinnych — dziecko powinno mieć zapewnione poczucie bezpieczeństwa, ale także pewnego „luzu” psychicznego. Niedobra jest zarówno nadmierna kontrola, jak i kompletny brak zainteresowania. Jeśli młody człowiek dorasta w stabilnej, ciepłej atmosferze, znacznie mniejsze jest ryzyko nie tylko anoreksji, ale i innych zaburzeń psychicznych.

MAGDALENA KWIATKOWSKA

„Zbawienna głodówka”

Bez pożywienia i wody człowiek umiera po trzech lub czterech dniach. Pijąc wystarczającą ilość płynów możemy wytrzymać głodówkę nawet przez 40 dni. Mnisz tybetański wytrzymują nawet dwa miesiące, lecz oni potrafią przetrwać cały swój organizm na inne, powolniejsze rytmy. Dzięki temu ma on mniejsze zapotrzebowanie.

Lecznice głodówki znane są od dawna. Hunowie, plemię żyjące w północnych Indiach, na ziemiach ubogich, nie znające białej maki ani ryżu, nie jadające cukru i soli, żyły przeciętnie sto lat. Badania nad populacjami szczurów wykazały, że głodzone żyją dłużej.

W Polsce przed wojną lecznicze głodówki stosował dr Tarnawski w Kosowie. W Związku Radzieckim dr Nikolajew tuż po wojnie leczył — ponoć skutecznie — schizofrenię głodem. Ten sposób leczenia popularny jest również w Stanach Zjednoczonych (Shelton i de Vries), we Francji (Vivini) oraz w Niemczech (Heun, Buchinger).

nagromadziło się najwięcej toksyn, które w czasie głodówki przechodzą do krwi i powodują, że delikwent czuje się słabo.

Lecznicy charakter głodówki polega na tym, że organizm, który nie otrzymuje paliwa w postaci jedzenia jest zmuszony czerpać z własnych rezerw. Z nadmiaru tłuszczu, ale także ze starych biał, zrostów, pozostałości po stanach zapalnych i lekach. Na pierwszy ogień idą komórki stare, słabe, niepotrzebne, które organizm może „poświęcić”. Mój znajomy, który głodował — z własnej nieprzymuszonej woli — przez 7 dni, nie tylko poczuł się lepiej. Z jego twarzy zniknęły np. duże kaszki, już zakwalifikowany przez lekarza do operacyjnego usunięcia. Organizm go „zjadł”.

W czasie głodówki ważne jest, by przyjmować odpowiednią ilość płynów. Wskazane jest, by była to woda bez bąbelków, ale z cytryną. Zwykle trzeciego lub czwartego dnia głodówki następuje zakwaszenie organizmu własnymi kwasami. Woda z cytryną jest zasadowa i działa odkwaszająco.

Powszechnie uważa się, że domowa głodówka całkowita nie powinna trwać dłużej niż 5 dni. Jeśli chcemy głodować ponad ten czas, powinniśmy poradzić się lekarza. Z pewnością tak jest w przypadku ludzi chorych, szczególnie gdy są to choroby sercowe. Jednak człowiek zdrowy, jak wykazuje przykład znajomego, może wytrzymać z powodzeniem nawet 7 dni w poście absolutnym. Ja sama wytrzymałam 3 i pół dnia. Po tym terminie skapitułowałam przed zapachem świeżego



mleka od krowy. Ale i ten okres postu bardzo mi pomógł. Poczulałam się zdrowszą i młodszą, bo lżejsza o kilka kilogramów.

Głodówkę najlepiej rozpocząć w czasie urlopu lub weekendu, gdy możemy sobie pozwolić na

komfort życia na wolnych obrotach. Przed jej rozpoczęciem należy organizm oczyścić, najlepiej wziąć środek przeczyszczający i nie przejadać się poprzedniego dnia. Początek jest trudny. Mogą pojawić się nudności, ból głowy (szczególnie wtedy, gdyśmy się właściwie do głodowania nie przygotowywali), apatia, ospałość i zniechęcenie, a także swędzenie ciała. Każdego dręczą ataki głodu, które zanikają trzeciego dnia niemal zupełnie. Dobrze jest coś sobie na ten czas zaplanować. Szybką, kopanie grządek, niezbyt forsowną wycieczkę. Chodzi o to, by dzień upływał szybko. Pamiętajmy, że pierwszego dnia nieustannie spoglądałam na zegarek, nie mogąc się doczekać, kiedy już zapadnie noc.

Powrót do świata jedzących powinien być powolny, mięso i sól powinna pojawić się w naszej diecie najpóźniej. Nie ma przy tym obawy, że głodówka pozbawi nas witamin i soli mineralnych. Organizm szybko przystosowuje się do nowej sytuacji i oszczędza własne zapasy.

Rzeczywiście najgorzej znoszą głodówkę otyli, dlatego lepiej niż zupełnie post może im służyć dieta długofalowa, niskokaloryczna lub sokowa. Soki owocowe i warzywne można wtedy pić bez ograniczeń, ale tylko soki. Jeśli stosuje się głodówkę jednodniową będzie ona skuteczna tylko wtedy, gdy zdecydujemy się powtarzać ją regularnie co tydzień.

Powodzenia.

(e)

Zasmakuj w tym



Maria Anna, z domu Orłowska, nie jest artystką, ba, nawet nie ma żadnego artystycznego hobby. Udało się jej natomiast zrealizować trzy rzeczy trudne: nostryfikować w Belgii dyplom polskiej uczelni ekonomicznej, zdobyć sympatię starej Polonii (surowej i niechętniej wobec „nowych”) i — w pięknym stylu — dostać pracę zgodną z kwalifikacjami.

Mąż jest z niej dumny, co do teściów natomiast, to — jak twierdzi Maria — z szaloną, polską synową godzi ich głównie

mięso zapiekane z porami.

Bierze się 25 dkg mielonego mięsa — może być wołowe, cielęce, wieprzowe albo mieszane. Maria poleca kawałek wołowiny zmielonej z niedużym kawałkiem surowego boczk. Przygotowuje się jak mięso na kotlety mielone: surowe jajko, namoczona i odcisnięta bułeczka (mała, moje pannie, mała!) — i przyprawę: sól, pieprz, kminek (lepiej — mielony), łyżeczka lub dwie pikantnego keczupu. Można dodać małą, drobno posiekaną cebulkę. Masę mięsą starannie wyrabiamy, jeśli zbyt rzadka dodajemy trochę bułki tartej. Gdy gotowa — wykładamy do wysmarowanego masłem naczynia do zapiekanki.

70–75 dkg umytych, obranych porów szatkujemy na cienkie

półplasterki (tylko białe części, oczywiście), wrzucamy na sito i przelewamy wrzątkiem. Warstwę porów układamy na mięsie.

Twardy ser (ok. 10 dkg) trzemy na tarce, mieszamy z filiżanką śmietany (niezbyt kwaśnej) przyprawionej odrobiną gałki muszkatołowej i pieprzem do smaku. Serowo-śmietanową masą zalewamy pory, naczynie przykrywamy szczelnie folią aluminiową i wstawiamy do gorącego (200 stopni) piekarnika. Pieczemy przez 30 min. Po tym czasie zdejmujemy folię i zapiekamy jeszcze przez 20 min. — aż na powierzchni utworzy się leciutko przyrumieniona „skórka”. W tej fazie trzeba zapiekanki pilnować, bo mocno przyrumieniona jest niesmaczna.

Do tego belgijska rodzina Marii domaga się frytek, bo — jak mówi autorka przepisu — Belgowie jedzą frytki do wszystkiego oprócz deserów. Zapiekanka najsmaczniejsza jest jednak z młodymi ziemniakami z wody. O tej porze roku jest równie smaczna z ziemniakami utłuczonymi z masłem i łyżką śmietany.

Przepis, który Maria Anna dała mi w Belgii przed paru laty wielokrotnie wypróbowałam, z powodzeniem, czego i Paniom życzę. Smacznego!

JOLKA

Wieczór z „Twoim stylem“

Styczniowy „Twój Styl” jakby dostał skrzydeł. Właściwie wszystko chce się przeczytać. Co prawda dużo tekstów dotyczy balu, ale przecież bal, to nie tylko Sylwester. Mamy karnawał i rady, jak się ubrać, jak odprężyć, by wyglądać dobrze przydadzą się każdej z nas. Są także informacje dotyczące kosmetyków — np. stosowanych na narty.

W numerze szczególnie warto polecić rozmowę z Krystyna Jandą i jej córką. Jest też ON w „Twoim Stylu”. Tym razem miesięcznik proponuje nam reportaż o wirtuozie Kazimierzu Kordzie. Ja osobiście serdecznie polecam... wykróć kamizelki, zamieszczony jak zwykle na ostatniej

stronie. Model uszyty wygląda rewelacyjnie. Panie z minimalnym pojęciem o szyciu mogą go wykorzystać, jako projekt sukienki-tuniki, doszywając tylko (z innego modelu) długi rękaw.

Najbardziej zaś ubawił mnie Jerzy Duda-Gracz swoimi odpowiedziami w ankiecie „Szlagiery roku 1993”. Na pytanie o najmłodszego prezent, odpowiada: „Próbowałam oddać jamnika, ale mi go oddali z powrotem”. Odkrycie smakowe artysty, to tzw. „harczerz”: 1/3 wódki, 2/3 obrzydliwej, np. sok grejpfrutowy, zaś najczęściej kupowany przez niego kosmetyk, to „Kukident — klej do protez zębowych”...

19 stycznia o godz. 19 Klub „Twojego Stylu” zaprasza Czytelniczek na spotkanie z przedstawicielką „Polleny Ewy” — fabryki kosmetyków z Łodzi. Spotkanie odbędzie się w „Klubie pod Gruszką”, ul. Szczepańska 1.

Znów zabrzmią songi

Krzysztof Jasiński wznowia „Songi teatru STU”. Tym razem w aranżacji Jerzego Grzywacza. Na razie trwają próby. Role męskie otrzymali aktorzy STU, role żeńskie — Beata Rybotycka, Iwona Konieczkowska, Dorota Zięciowska i Sylwia Garbowa. Jasiński obiecuje premierę przed końcem lutego.

Gale na start

Pozostając przy nazwisku Jasiński: pan Krzysztof obiecuje kolejne gale, na każdy miesiąc inną. Gala sylwestrowa była jedynie zapowiedzią festiwalu gal. Ma to być gwoź-



dziem programu regionalnego, a dla aktorów i śpiewaków z całego regionu — szansą zaistnienia w TV. Mamy nadzieję, że zadowoleni będą nie tylko aktorzy...

Perełka i koncert

Jerzy Stuhr zakończył kolejną realizację dla teatru telewizji. Już wkrótce na ekranach zobaczymy sztukę współczesnego dramaturga Grzegorza Gorina (była także grana w telewizji moskiewskiej) pt. „Kto jest kto”, w reżyserii Stanisława Zajackowskiego. Nie zdradzimy Państwu akcji, gdyż jest to akcja z niespodzianką. Z dobrze poinformowanych źródeł dowiedzieliśmy się jednak, że sztuka jest perełką, a Jerzy Stuhr daje prawdziwy koncert.

Ze skinem w tle

Już w najbliższy poniedziałek w teatrze STU odbędzie się benefit Jerzego Fedorowicza. Jak zwykle na tego rodzaju imprezach przewidziane są liczne niespodzianki i liczni goście. Przez tych nobliwych z największym niepokojem oczekiwani są punki i skiny. Może by jakiś skandalik?

Redaktor odpowiedzialny
ANNA SZYMAŃSKA



Jesienne brzozy otuliły też zimę i spokojnie dryfują do wiosny, aby latem przejść w beże.

Krótko mówiąc nadal bardzo modny jest kolor brzozy — istnieje w całej gamie odcieni od jasnego do ciemnego. Ciepłe stonowane brzozy i brzozy, łączenie brzozy z ekrą, czy z czarnym, rudą brzozy z brunatnym itd. czyli barwy natury od tabaczkowego do ciemnej kawy. Takie odcienie wybierały kobiety ceniące czysty styl i klasyczną elegancję. Wszy-

W kolorze beżu...

scy liczący się krawcy lansują odcienie brzozy w swoich kolekcjach. Kolor ten obok beżu, szarości, granatu i czerni jest właśnie chętnie noszony przez wytworne kobiety i jak żaden inny daje szansę i możliwości w różnych zestawieniach. Można komponować ze sobą płaszcze — kostiumy — sukienki. Dodatki od pończoch, butów, szali, kapeluszy, rękawiczek, torebek etc.

Wspaniale też w tych gamach kolorystycznych sprawdzają się szlachetne materiały i klasyczne fasony, np. szykowne, duże płaszcze z miękkiej wielbłądziej wełny, czy kaszmirowe, obszerne kurtki (mogą być łączone z dobrze imitowanym futrem). Wszelkiego rodzaju marynarki, żakiety z tweedu, garnitury w stylu angielskim. Łączenia z brzożową skórą i zamszem. Długie spodnie zapiwane na guzikach z miękkich lejących się wełen. Obszerne swetry. Dużo dzianiny, która pięknie się sprawdza w tych kolorach. Ta paleta barw daje możliwości jak prawie żadna inna,

Znajdź swój styl



bo tutaj wspaniale grają ze sobą wszystkie odcienie i wszystko do siebie pasuje („nie gryzie się”). Tonacje te zawsze dają wrażenie ciepła, spokoju i wytwornej elegancji! przy perfekcyjnym Krawiectwie.

Więc może poprośmy odnaleźć siebie w brzożach.

SABA

Piękna na codzień



Wypielegnowane usta kobiety — czy to marzycielskie, ironiczne, czy też pełne — wiele obiecujące — już na pierwszy rzut oka przykuwają uwagę. Świeże usta, pełne życia i wyrazu podobają się wszystkim. Wyraziste usta wywierają wrażenie. Nikomu natomiast nie podobają się mocno zacienione wargi, jakby trawione zadróżką czy chciwością, ani też opuszczone kąciaki ust, które postarzają kobietę o 10 lat.

USTA

Z linii ust można wiele rzeczy wyczytać: rozczarowanie, rozgoryczenie, obłudę, despotyzm, egoizm.

Kształt ust da się poprawić zręcznym makijażem. Natomiast wyraz ust można poprawić przez opanowanie i żywiołowość do świata i ludzi. Mówi się wprawdzie, że: „życie rzeźbi twarz”, ale nie znaczy to bynajmniej, że musi rzeźbić zawsze twarz nieprzyje-

mne. Życie rzeźbi na twarzy przede wszystkim to co tkwi w nas jako najsilniejsze, wewnętrzne pragnienia.

Pielegnując usta można w ich wyrazie przez długie lata zachować młodość.

Jak pielegnować usta?

Codziennie rano i wieczorem minutę szczerkować wargi miękką szczoteczką do zębów i np. wodą mineralną. Zabieg taki pobudza krwioobieg i zwiędłym ustom przywraca świeżość. Należy następnie pociągnąć usta odrobina tłustego kremu lub olejku migdałowego i delikatnie je poszczerpać. Po tym zabiegu naskórek pozostanie długo miękki.

Przy używaniu szminki do ust należy posługiwać się dobrą, tłustą pomadką, która nie wysusza naskórka. Można też używać biuśszetek. Usta należy systematycznie gimnastykować, aby mięśnie warg zmusić do pracy, dzięki czemu długo zachowają elastyczność.

Miękkość i jędrność nadaje wargom świeży sok z ogórków. Godne polecenia są również okłady ze świętego sera śmietankowego. Kompresy z czystego śniegu służą nawet bardzo wrażliwym wargom.

Jeżeli usta odznaczają się skłonnością do wysychania i pęknięcia należy w wolnej chwili posmarować je miodem pszczoelim. (S.)

Jest wspaniałe, że właściwie każda kobieta bez względu na wiek, chce odnawiać siebie na nowo. I nawet jeżeli jest zadowolona ze swojego wyglądu, to i tak chętnie zobaczyłaby siebie chociaż przez chwileczkę — inaczej. Przy tym chyba najbardziej podniecające jest samo poddawanie się przemianie i oczekiwanie — jaki też będzie efekt końcowy. I chociaż niekiedy na-



METAMORFOZY



z odnalezieniem własnego stylu, że „Metamorfozy” stoja dla nich otworem. Wystarczy przysłać na adres redakcji (Kra-ków, ul. Wielopole 1) list z dopiskiem „Metamorfozy”, w którym opiszecie Panie swoje kłopoty i zadeklarujecie chęć poddania się „przemianie”. Czekamy na Wasze listy. I przypominamy, że każda kobieta może być piękna, tylko nie każda wie jak to zrobić.



Tak wyglądała pani Aleksandra przed metamorfozą...

stepuje zmiana niewielka, jak np. „ocieplenie” makijażem koloru twarzy, nasycenie barwy włosów — to właśnie samo poddawanie się tym zabiegom jest bardzo ekscytujące, relaksujące. Mimo woli ulega też zmianie zachowanie kobiety i sposób życia. Tak było właśnie w przypadku Pani Oli. Bardzo miłej, sympatycznej 35-letniej dziewczyny.

Pani Aleksandra Harabasz jest mężatką, ma dwoje dzieci — 14-letniego syna i 9-letnią córeczkę. Przez 10 lat grała w koszykówkę w reprezentacji Polski.

Bardzo lubię ludzi, którzy kochają zwierzęta.

Pani Ola ma też psa imieniem Skizer.

Spotkanie z nami Pani Aleksandra potraktowała bardziej

jako przygodę i zabawę niż faktycznie większą zmianę.

Kolor włosów — żółtawy blond został stonowany odcieniem bardziej popielatym. Nasza fryzjerka wymodelowała fryzurę na tzw. „bombkę” — główki bardzo modne w latach 70.

Karnawał trwa, dlatego zaproponowaliśmy wieczorową suknię z czarnego aksamitu wykończoną delikatnymi strusimi piórami. Dobraliśmy makijaż trochę intensywniejszy, ale zachowany w naturalnej gamie kolorystycznej — naturalne brzozy, odcienie różowego, brzoskwiowego i śliwkowego szarości. Usta w kolorze koralu o zachodzie słońca.

Przypominamy wszystkim Paniom, które mają problemy

Fryzura:

MAŁGORZATA BABICZ,

ul. Borsucza 20, tel. 67-10-73.

Współpraca kosmetyczna:

Gabinet Face and Body, ul. Chopina 5.

Kreacji użyła firma:

„MIRAGE”.

Opracowanie i stylizacja całości:

SABA PIETKIEWICZ



...a tak po

Fot. Jadwiga Rubiś

W dniu 13 stycznia 1994 r., w wieku 65 lat zmarł

dr inż. arch. ZENON GRAJEK

urbanista i publicysta, główny architekt miasta Krakowa (1961-1963), współtwórca planu rozbudowy Bagdadu (1971-77), laureat licznych nagród w dziedzinie urbanistyki.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu Rakowickim 18 stycznia 1994 r. godz. 10.30.

ŻONA, CÓRKA I RODZINA

S. ↑ p.

JANINA RADWAŃSKA z d. Pabian

Najukochańsza Żona, Matka, Córka, Siostra, Bratowa, Synowa, Teściowa, Babcia.

Przeżywszy lat 59, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami zmarła, dnia 11 stycznia 1994 r.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłej odprowadzone zostanie w poniedziałek dnia 17 stycznia 1994 r. o godz. 9.00 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu

MAŻ, SYNOWIE I RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondoleń.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 grudnia 1993 roku odszedł od nas na zawsze

mjr TADEUSZ PRZERWA-TETMAJER

oficer 8. Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego, odznaczony Orderem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych, Prezes Honorowy Koła b. Żołnierzy i Rodzin tego Pułku.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Ułani Księcia Józefa i Rodzina Pułkowa

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 11 stycznia 1994 roku zmarł nagle w wieku 72 lat

dr inż. arch. ANTONI KOWAL

emerytowany pracownik Politechniki Krakowskiej, Wydziału Inżynierii Ładowej, nauczyciel akademicki i wychowawca wielu pokoleń inżynierów budownictwa, ceniony specjalista z zakresu akustyki budowlanej. Zany również jako artysta grafik, prezentował swoje prace na wystawach krajowych i zagranicznych. Za swoją pracę został odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką Politechniki Krakowskiej.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 17 stycznia 1994 roku o godz. 11.00 na cmentarzu Podgórskim w Krakowie.

Rektor i Senat Akademicki, Dziekan i Rada Wydziału Inżynierii Ładowej oraz pracownicy i studenci Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki

S. ↑ p.

WITOLD WASIUTYŃSKI

MGR INŻ. BUD. ŁADOWEGO I GÓRNICTWIA

Długoletni więzień obozów koncentracyjnych zmarł nagle 6 stycznia w Katowicach.

Pogrzeb odbędzie się 17 stycznia o godz. 12.20 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWIE I WNUKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 stycznia 1994 roku zmarł

S. ↑ p.

URSZULA HIPNAR

zasłużony, ceniony i poważany pracownik „Chemobudowa-Kraków” S.A. Zawsze aktywna i zaangażowana w pracy pozostanie w naszej pamięci jako serdeczna Koleżanka.

Z wyrazami szczerzego współczucia dla Rodziny

Zarząd „Chemobudowa-Kraków” S.A. oraz koleżanki i koledzy

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszej ukochanej Mamy

S. ↑ p.

ZOFII KAMIŃSKIEJ

zostanie odprowadzona msza św. w kościele OO. Karmelitów Na Płasku w kaplicy M.B. Piaskowej w środę 19 stycznia o godz. 16.30, o czym zawiadamiają pogrążone w żałobie

CÓRKI z RODZINAMI

Pani

dr ALICJI CHAMUŁA-GOFRON

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci MEŻA składają:

Dyrekcja, pracownicy, Samorząd Lekarski Zespołu Opieki Zdrowotnej Nr 5 w Myślenicach

Koleżance

mgr IDZE LASSAK

i RODZINIE składamy najszczerze wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci OJCA.

Dyrekcja i Grono Pedagogiczne Przedszkola nr 175 w Krakowie

LOKALE

ATRAKCYJNEGO lokalu sklepowego około 30 m kw. z telefonem, poszukuje firma handlowa. 22-33-43 lub 37-82-96, po 20.00.

PILNIE sprzedam mieszkanie w Tarnowie dwupokojowe, 36 m kw., telefon. Wiadomość K-ów (012) 555-507. mg-278

NIERUCHOMOŚCI

NOWY duży dom koło Myślenic sprzedam, tel. (0-115) 217-06. (19664)

SPRZEDAM dom, 22-49-24. (19902)

DOM częściowo wykonany w Połdniku Wielkim, pilnie sprzedam, Tel. 44-16-79. mg-264

DZIAŁKĘ budowlaną 18 ar sprzedam, Kostrze 21-79-20.

MOTORYZACYJNE

ESCORT 1982 r. 55-24-07. (19944)

POLONEZ 1,5 SLE 1988/89 pilnie sprzedam, tel. 33-99-01. (19858)

SPRZEDAM! Citroen — AX 1, 4D — hit 1992, Mercedes 300D, 1988 lub zamienię za dopłatą na mniejsze, tel. 55-00-77. (19884)

SIERRA 1,8 Turbo diesel 1992, sprzedam. Tel. 37-53-76.

FORD Escort van 1983, sprzedam, 12-63-37. jg-49

SPRZEDAM „Zuka”, 21-98-15. jg-62

SPRZEDAŻ

OKAZJA! BMW M-Technic 325 i 4x4, dużo dodatków, 1987/88, 89 tys. czarny, 159 mln. Tel. 11-14-73 do godz. 14.00. (19668)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

MALTAŃCZYKI szczeniata — białe miniatyry, 78-20-67.

OPEL Astra 1,4i „sedan”, czerwony, katalizator, marzec 1993, kompletne wyposażenie — pilnie. 33-98-22, Kraków poniedziałek 8.00—14.00, 862 Słomniki, codziennie po 18.00. (17854)

SPRZEDAM tanio regały sklepowe, lady. Kraków, Grodzka 32 — sklep „Marta”. (19928)

SPRZEDAM 2 duże chłodziarki przemysłowe, zamrażarkę, wagę elektroniczną prawie nowe oraz wyposażenie sklepu — ul. Leleweła 5 godz. 7.00—19.00.

POLONEZ 86 — sprzedam, 43-51-30. C-99

RÓŻNE

AGENCJA „Alexis” 11-78-68. C-126

ZGUBY

ZGINEŁA jamniczka w okolicach ulicy Wioskiej, 55-25-35. mg-286

UNIEWAŻNIAMY skradzioną pieczęć o treści: Firma Handlowa „Next” Spółka Cywilna, A. Białota J. Baraniak, Sklep firmowy, Kraków, ul. Krzywda 54. jg-77

USŁUGI

CYKLINOWANIE, układanie. 37-05-16. (19951)

MALOWANIE tapetowanie, 36-69-45. mg-216

5 PROC. RABAT. Flizowanie, tynki, mury, elektryczne remonty. 55-14-23. jg-79

Wykonywanie protez na poczekaniu w soboty

w Przychodni Stomatologicznej Spółdzielni Pracy „Dentystyka” w Krakowie, ul. Kielecka 7a, od dnia 22 stycznia 1994 r.

Zainteresowany pacjent winien zgłosić się do godz. 9.00.

Wszelkie informacje tel. 11-96-22, 11-96-13.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Mogilanach

wydzierżawi: — zakład masarski i ubojnię wraz z wyposażeniem w Mogilanach.

— pomieszczenie magazynowe o powierzchni 110 m² wraz z telefonem, kantorkiem i podwójnym zabezpieczeniem (elektronicznym i dozorem) w Mogilanach.

sprzedaż: — budynek sklepowo-magazynowy wraz z zapleczem i placem dojazdowym o powierzchni 180 m² w Lusinie. dpk-48

LIKWIDATOR

Spółki z o.o. Agencja MRS Euroreklama
Kraków, ul. Bałuckiego 15A

podaje celem informacji: rozpoczęta likwidacja firmy w dniu 1.06.1993 zarejestrowanej w Sądzie Rejonowym Kraków-Śródmieście pod nr rej. H/B 3414/91 podaje równocześnie; wszystkie wierzytelności przechodzą tytułem aportu do firmy „DANNES” z dniem 1.01.1994 r. nr wpisu 8217/II/93 U M K Wydziału Handlu i Usług Ref. III Kraków Podgórze.

Prosimy wszystkich wierzycieli o zgłoszenie swoich wierzytelności na adres likwidatora: Stefan Marek, Kraków, Bałuckiego 15A, tel. 66-54-48 w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia. g-4088

DOM HANDLOWY GALA s.c.

poleca w dużym wyborze luksusowe meble austriackie i atrakcyjne krajowe

- ★ POKOJOWE, MŁODZIEŻOWE, SYPIALNE
- ★ SZAFY Z ROZSUWANYM DRZWIAMI
- ★ MAŁE DODATKI I ART. DEKORACYJNE

PROWADZIMY RÓWNIEŻ SPRZEDAŻ RATALNĄ

Zapraszamy do naszego Pawilonu
codziennie od 10.00 do 18.00

43-300 Bielsko-Biała, ul. Nad Brzegiem 9,
tel. 418-51, wew. 238, 416-36

PRACA

DLA MŁODEJ osoby praca od zaraz — pow. 3 mln miesięcznie. Oferty 19860 Kraków, Wiślna 2. (19860)

AGENCJA zatrudni panie. 55-81-89. jg-70

PRZEGŁAD

NIERUCHOMOŚCI

GEOLAND

kupno — sprzedaż — wynajem
wycena nieruchomości
usługi geodezyjne
regulacje stanów prawnych
podziały, mapy

Tel. 56-53-25, ul. Przy Moście 1

POSZUKUJEMY MIESZKAN, LOKAL, DOMÓW
DO SPRZEDANIA LUB WYNAJĘCIA

9-19 10-15
PON.-PT. H&K SOB.
HATO & KOWALIK

POŚREDNICTWO
UL. SĄREGO 19 TEL. 22 66 36

WYNAJEM:

os. Kalinowa, umeb., 24 m², 2 mln; os. Boh. Września, umeb., 33 m², 2 mln; os. Azory, umeb., 25 m², 3 mln; ul. Lipskiego, umeb., 25 m², 2 mln.

DOMY DO SPRZEDAŻY:

ul. Lea, 300 m², 3 mld; ul. Lea, 500 m², 4,5 mld; Gontyny-Salwator, 200 m², 1,7 mld; ul. Podhalańska-B. Fałęcki, 370 m², 3 mld; ul. Siarczana-Jugowice, 300 m², 1,8 mld; Sokola-Bielany, 230 m², 850 mln; Dojazdów-Kocmyrzów, 400 m², 4 mld

POSIADAMY SZEROKĄ OFERTĘ MIESZKAN, DZIAŁEK, DOMÓW DO SPRZEDAŻY I WYNAJĘCIA

g-1315a

TECHNIKA fizjoterapii — masażystę przyjmę. 33-37-24 (18.00—19.00). (19812)

CENTRUM Gastronomiczne „Leonard's” zatrudni kucharzy i cukierników — 3 lata praktyki, kucharzy do restauracji i sprzątaczek. Zgłoszenia: Rynek Gł. 27. (19742)

GŁÓWNEGO Energetyka z uprawnieniami SEP oraz ze znajomością zagadnień chłodniczych — zatrudnimy. Oferty k-78 Kraków, Wiślna 2.

STOLARZA dobrego zatrudnię, tel. 78-26-11/98. mg-602

F.H. PARADOWSKI

**POŚREDNICTWO
NIERUCHOMOŚCI**
kupno, sprzedaż, zarządzanie

ul. Felicjanek 27, II piętro
TEL. 21-74-00, 22-66-50

POŚREDNICTWO

G.J. CHMURA
Pl. Szczepański 8
tel. 21-23-62 w. 217
czynne od 10⁰⁰ do 18⁰⁰

Ul. Zakątek, mieszkania wyposażone, (fizy, parkiety, antena sat., domofon, telefon, garaż) oddane do użytku marzec 1995 r. Cena równ. 560 USD/m²
Domy do sprzedaży: Bielany 850 mln; Przegorzały rów. 55 tys. USD; Kiny rów. 90 tys. USD; Wola Duchacka rów. 75 tys. USD; Prokocim 700 mln; Prądnik rów. 45 tys. USD; Kurdwanów 680 mln; Wola Justowska rów. 80 tys. USD; Rucisz rów. 65 tys. USD; Zielonki 3 rodzinny, rów. 90 tys. USD; Bibice rów. 90 tys. USD

00 61 100 1732

Gorące usta



00 61 100 1733

Zadzwoń - nудzę się

Koszt połączenia 27.000 zł+V.A.T./1 min

KURSY

- kwalifikacyjne na tytuł czeladnika i mistrza we wszystkich zawodach
- spawanie gazowe
- spawanie elektryczne
- obsługa wózków akumulatorowych i spalinowych
- obsługa suwnic
- palaczy c.o.

organizuje
Zakład Doskonalenia Zawodowego

Zapisy:
Kraków, ul. Dietla 38,
tel. 22-85-69, 22-09-18
oraz ZDZ, ul. Wybickiego 3a,
tel. 34-58-55

g-973



dreso

**LAUREAT I EDYCJI
KONKURSU
"TERAZ POLSKA"**

DZIANINA WELUROWA

WYGODA-LUZ-ELEGANCJA

W DOMU
PIZAMY, PŁASZCZE KĄPIELOWE

W PLENERZE
UBRANIA SPORTOWE, JOGGINGI

BLUZY, SPODNIE, KAMIZELE

Z WIZYTĄ
ZAKIĘTY, SUKIENKI, GARSONKI

GOLFY, SPODNICE

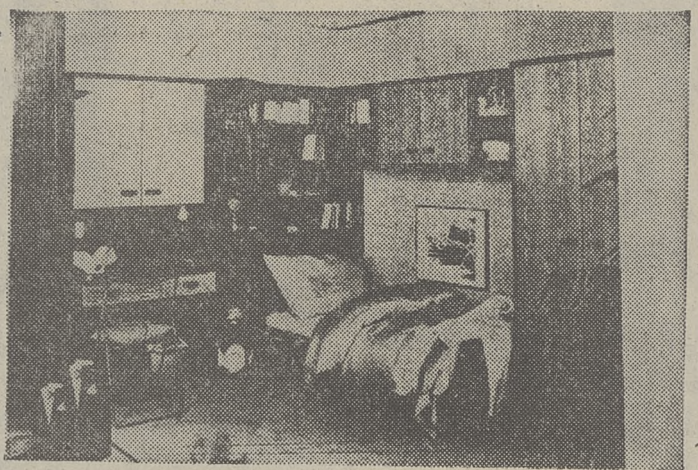
"LUBISZ LUZ I WYGODĘ
WYBIERZ DZIANINĘ
WELUROWĄ"

KONTAKT:

BIURO HANDLOWE

Łódź, Al. Kościuszki 23/25

tel.: 32-98-43; fax: 32-19-20



REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

PRACA

AGENCJA towarzyska zatrudni panie, mesażystki, hostessy. 44-19-82 (14-16), mg-37420

ATRAKCYJNE prace — Biura Pośrednictwa, Świętokrzyska 12, Centrum D 1, C-4342

APTEKA zatrudni kierownika posiadającego kwalifikacje tel. 67-01-80 wieczorem. 19576

BIZNESMEN zatrudni szczipłą, atrakcyjną panią do lat 35 do nauki języka niemieckiego, posiadającą dużo wolnego czasu. Oferty nr: 022685, Prasa, Narutowicza 6, Nowy Sącz.

DW. „SMREK” w Piwnicznej, tel. 261, zatrudni psychoterapeutę. z-022684

INŻ. budownictwa, 38 lat, uprawnienia, praktyka, język niemiecki poszukuje pracy. Oferty 19518 Kraków Wiślna 2.

PRACOWNIKA do produkcji pieczęci polimerowych, zatrudni. Aleja Słowackiego 39 — „Pieczęćki”, D-2973

POMOC do prowadzenia domu jednorodzinnego dla dwóch osób na stałe tel. 37-99-88. 19343

PRYWATNE przedsiębiorstwo budowlane poszukuje doświadczonego mistrza (samochód). Oferty 19533 Kraków, Wiślna 2.

PRACA dla mężczyzn na platformach wieńcicznych, zarobek 410-680 DM dziennie. Informacje: Agencja „Riges”, 68-200 Żary, skrytka 16/a. K-37

SZWACZKI doświadczone do konfekcji lekkiej potrzebne, Firma Handlowa, Garnarska 18. 19264

SZUKAM pracy, posiadam Stara, prowizja, 56-52-26. 19587

TECHNIK mechanik, ślusarz-sprawca, ponad 20-letni staż pracy. Prawo jazdy kat. B, c. dobra znajomość j. niemieckiego. Dam prowizję za legalną pracę w Niemczech lub Austrii, Tel. (0-14) 525-215. Ta 37015

ZATRUDNIMY akwizytora odzieży. Bochnia 269-74. 52/T/94

ZŁOTA rączka — emeryt poszukuje pracy. Tel. grzech. 66-11-02. 19317

NAUKA

ANGIELSKI — egzaminy — przygotowanie. 66-19-98. g-2962

AMERYKANIN — angielski 21-95-08. 19015

KURSY komputerowe (akceptacja MEN). Doctor Q, Kraków, Mogińska 43, 11-58-28, 11-81-11. K-19

MATEMATYKA. 21-58-53. jg-36647

MATEMATYKA. 37-88-19. jg-38294

NOWOŚĆ. Kurs księgowości komputerowej. Doctor Q — Kraków, Mogińska 43, 11-58-28, 11-81-11. K-21

PIĘCIOTYGODNIOWY kurs sekretarek. Doctor Q, Kraków, Mogińska 43, 11-58-28, 11-81-11. K-20

POLSKI, niemiecki, Tel. 37-33-75 w. 206 lub 410. mg-37438

SOLIDNIE przygotowuję ośmioklasistów lub innych z j. polskiego, 48-30-14. 19455

Anglik
przygotowanie
FCE, CAE
☎ 56-13-50
D-964

KUPNO

AKCJE Banku Śląskiego, 67-42-48. 19558

ATRAKCYJNE ceny — skup: magnetowidów, odtwarzaczy, wież, telewizorów, złota, srebra, Grzegorzeczka 17, 21-89-09, 21-89-26. 17938

„PERŁA”, Wielopole 24, tel. 22-03-50. Złoto — srebro — korale — antyki — RTV. jg-37737

SKUP złota, usługi złotnicze — „Diamant”, ul. Floriańska 43. 18450

WAGĘ sklepową uchylną, używaną kupię, tel. 36-11-49. 19460

ZNACZKI pocztowe zbiór — kupię. Oferty 19528 Kraków, Wiślna 2.

ZDYCYDOWANIE kupię stare dębowe meble. 55-59-08. mg-37542

SPRZEDAŻ

BAGAŻNIK dachowy do Audi 80. 47-08-14. 19560

DZIAŁKA budowlana 6 a, Wola Justowska. Dwa pawilony handlowe w Krakowie, jeden w Wieliczce. Dzierżawa dwóch pomieszczeń po 120 m² w centrum Krakowa. Tel. 21-08-54. 19356

FORTEPIAN sprzedam 56-52-95 po 16.00. 19336

KUCHENKI do wbudowania sprzedam, 56-15-60. 19345

MYŚLENICE, kiosk handlowy z lokalizacją, tel. 227-09. 19440

POLONEZ 1,65 LE prod. 1990, lipiec, do datkowa wyposażenie, tel. 21-75-65, (10.00-19.00). 19302

PARKIET eksportowy dębowy, bukowy, jesionowy, brzozyowy, sosnowy, ozdobny. Deski podłogowe obiciowe, boazeria. Hurt-detał „Budip” Kraków, Balicka 55. Tel. 36-43-43. M-1817

PUSTAKI żużlowe i betonowe. Os. Wadów 1, 48-71-70, 48-71-09. 16/gB

RAKOWICE — grobowiec, 4 miejsca, tel. 11-08-08. 19444

126P 78 r., tel. 36-88-40. 19536

SNOW-Board 56-52-95 po 16.00. 19337

SPRZEDAM suknię ślubną 170/74, 11-25-40. 19360

SPRZEDAM numer telefonu w Śródmieściu, 67-69-87. 19379

TANIO stare meble, 56-52-95 po 16.00. 19335

TOYOTA Corolla 91/92, 1600, 16V. 33-23-45. 19490

ZAMRAZARKĘ 400l, wagę uchylną, regały, lady 2 nowe, tel. 11-50-08. 19461

MOTORYZACYJNE

AUTOKONSERWACJA — Zajęczkowski, 48-66-44, 67-63-60, bonifikaty. D-2932

AUTOSZYBY, 36-17-30, Zygmuntońska. mg-37510

AUTOGAZ — montujemy najtaniej PZMot — 981, 44-17-60. M-19

BLOKADY Mul-T-Lock, tel. 44-87-11. 19390

FORD Sierra 1800, 1987 r., sprzedam. Tel. 43-76-25. mg-37460

FORD Fiesta 1800 Diesel, październik 1991, 3-drzwiowy, biały, 49.000 km, cena 160 milionów. Tel. sobota 34-53-94. 19500

FSO 125p 1500 ewentualnie kombi, kilkuletnie, o niewielkim przebiegu, najchętniej koloru białego i z silnikiem Poloneza, w bardzo dobrym stanie kupię tel. 36-55-13. 19499

KUPIĘ przedpłatę. 560-167. mg-37529

RENAULT 5, XI 1990 r., sprzedam, 56-51-84. 19367

SPRZEDAM Żuka Izotermę, stan bardzo dobry, tel. 34-57-30 od godz. 14.00. 19439

SPRZEDAM przedpłatę, 11-72-81 po 19-tej. 19465

SPRZEDAM pilnie Mercedesa 814 Izotermę, Tel. (0-14) 784-816. Ta 37011

VW Scirocco GT, 87 i, katalizator — sprzedam. 55-47-55. D-2915

WYCENY — biegly. 55-86-46. jg-38212

ZAMINIENIE działkę budowlaną 14 a w Siedzinie na samochód lub sprzedam. Tel. 76-34-67. mg-37541

ZGUBY

JOANNA Ptasznik zgubiła legitymację studencką wydaną przez AE w Krakowie. 19419

ZNALEZIONY 6.01.94 r., munsterlandę czeka na właściciela tel. 66-07-19. 19284

USŁUGI

AUTOALARMY, zabezpieczenia — najtaniej. Kraków, Maruszowskiy 39. Tel. 66-11-04. D-2886

ANTENY, 47-39-27. KK-1463

ANTENY, 48-30-42. KK-1460A

ANTENY TV 12-40-33, wewn. 179. mg-37576

ADAPTACJE strychów, suche tynki, ścianki, sufitu, 36-74-34. 19450

ALARMY, 12-48-10. 14063

BOAZERIA, szafy, pawlaczce, 47-69-17. jg-38226

CYKLINOWANIE, lakierowanie. 34-47-25. 18316

CZYSZCZENIE dywanów, 12-72-58. 18144

CZYSZCZENIE superextra dywanów, tapicerki WAP-KÄRCHER, 12-02-55. jg-37385

DACHY — krycie. 36-25-66. jg-38242

ELEKTROINSTALACJE, 48-00-51. jg-38265

EKSPRESOWE przestrajanie telewizorów. 47-63-80. 18476

FLIZOWANIE, 43-20-89. 18981

FLIZOWANIE, 36-36-48. 19005

FLIZOWANIE, 48-82-56. 19411

KRATY, drzwi, zabudowa balkonów, itp. 67-36-96. D-2937

KOMINKI, ceny konkurencyjne. 22-12-72. 036878

LODÓWKI, 48-99-02. C-4355

MALOWANIE, remonty budowlane, lastriko. Tel. 76-34-67. mg-37540

MALOWANIE, tapetowanie, gładzie, 76-32-86. 19453

NAPRAWA piecyków, 36-89-39. jg-38228

SPRZEDAM udział mieszkania z garażem. 47-06-20. C-88

SPRZEDAM mieszkanie, 46 m², 2 pokoje, kuchnia, łazienka. Nowy Targ, os. Zawadzkiego, tel. 62-701 w godz. 16-20. z-022686

WYNAJME lub zamienie na Kraków mieszkanie w Bochni. Tel. 21-96-30. 19474

Radio RMF FM

poszukuje dla swoich pracowników małych i średnich mieszkań do wynajęcia. *Telefon wskazany.*

Możliwość podpisania dłuższej umowy — najmu.

Informacje i oferty w Krakowie:
tel. 22-66-36 w godz. 9.00 do 19.00.

STRONCZAK
Mieszkania, Domy, Parcele
Al. Słowackiego 58, tel. 33-22-67

AGENCJA KORONA
MIESZKANIA-NIERUCHOMOŚCI
tel. 56-02-04
ul. Kalwaryjska 9 (od 9⁰⁰ do 19⁰⁰)

NIERUCHOMOŚCI

ATRAKCYJNE obiekty gastronomiczno-mieszkalne-dochodowe — pilnie sprzedam. Bukowina Tatrzańska ul. Długa 154, tel. 77-231. 19457

BRZESKO — sprzedam mieszkanie 65 m². Tel. (0-192) 58-181 w godz. 7-16. Ta-37019

BUDYNEK wolno stojący, 100 m² (prąd, woda, WC), 12 km od Krakowa, wydzierżawie lub inne propozycje. Oferty: 37442, Kraków, Wiślna 2.

DOM w zabudowie szeregowej, Krowodrza, sprzedam, 36-74-34. 19451

DZIAŁKĘ budowlaną do 5 arów w Krakowie kupię, 37-13-99. 19390

DO wynajęcia: samodzielna połowa domu, duża garaż — Zielonki-Marszowiec 548 (petla 115). jg-38266

RABKA — willa 180 m², działka 10 arów sprzedam, 65.000 USD, tel. (0-12) 44-28-41. 19424

SPRZEDAM 2 działki budowlane, uzbrojone po 15 a w Rudawie. Wiadomość Krzeszowice 216-70 po godz. 18-tej. 19295

SPRZEDAM działkę rekreacyjną, uzbrojoną o pow. 7 arów, Pcim — Sucha z drogą dojazdową, tel. 67-69-87. 19380

SPRZEDAM 1, 2, lub 3 działki rekreacyjno-budowlane po 10 arów w Mucharzu nad zaporą Świnna- Poręba, tel. Kraków 12-20-70, 66-04-26 od 15.00-23.00. 19479

PLEŚNIAROWICZ
sprzedaż, kupno, najem
ul. Lea 20B, 33-47-91

SPRZEDAM działki budowlane w Jaworniku, 200 m od trasy Kraków — Myślenice, prąd, gaz, tel. 66-20-79. 19535

WYCENY — biegly. 55-86-46. jg-38212

ZAMINIENIE działkę budowlaną 14 a w Siedzinie na samochód lub sprzedam. Tel. 76-34-67. mg-37541

ZGUBY

JOANNA Ptasznik zgubiła legitymację studencką wydaną przez AE w Krakowie. 19419

ZNALEZIONY 6.01.94 r., munsterlandę czeka na właściciela tel. 66-07-19. 19284

BIZNES

DOM — Olsza: pomieszczenia usługowo-handlowe, podjęcie współpracy, wynajem, sprzedaż, zamienie, 12-13-45. 19569

POSZUKUJĘ producentów zabawek drewnianych. Oferty 19388 Kraków, Wiślna 2.

WYPOSAŻENIE zakładu wulkanizacyjnego sprzedam (150 mln). 67-63-60. D-2935

POŻYCZKI

A „BAST” najkorzystniejsze pożyczki, kom. skup, sprzedaż, Kazimierza Wielkiego 117, 36-86-00. 18254

ATRAKCYJNE oprocentowanie udzielanych pożyczek — skup: RTV, złota, srebra-Lombard, Grzegorzeczka 17, 21-89-09, 21-89-26. 17936

ABY pożyczyc pieniądze (zastaw ruchomości, nieruchomości) — Lombard, Długa 5, 22-15-54. Ag-85/93

NAJKORZYSTNIEJSZE oprocentowanie udzielanych pożyczek pod zastaw. Ponadto skup i sprzedaż złota, Lombard, ul. Stolarska 3. jg-24/F/1

„PERŁA” — Wielopole 24, tel. 22-03-50. Udzielanie pożyczek pod zastaw. jg-37737

RÓŻNE

„ANNA” — czeka. 56-19-70. jg-37726

AGENCJA towarzyska „Beata”. 67-11-53. jg-37776

AGENCJA Elite. 36-18-52 — dla najlepszych jg-37855

ANASTAZJA czekam... 48-83-72. mg-37855

AGENCJA Venus. 36-80-55. jg-38127

„AGNES” — agencja. 66-46-51. jg-38117

AGENCJA Elite. 56-24-62. Supergirls! mg-37420

„AMANDA” — 44-31-64 (16.00-3.00). 15659

AGENCJA „Atrakcyjna dziewczyna” całodobowa, tel. 37-08-77. 17870

BEZKONKURENCYJNA Regina. 21-96-13. jg-38127

DZIENNIK POLSKI

Jest największą gazetą codzienną w Krakowie i Małopolsce. Każdego dnia do rąk czytelników trafia 100 tysięcy, a w piątek 180-tysięczny nakład „Dziennika”. Można przyjąć, że każdy egzemplarz jest czytany przez co najmniej 3 osoby, co daje liczbę 300 tysięcy, a w weekend nawet 600 tysięcy czytelników - odbiorców reklamy i potencjalnych klientów.

Ponieważ cena reklamy w naszej gazecie jest porównywalna do cen w innych czasopismach ukazujących się w regionie, a nakład znacznie większy - koszt dotarcia do klienta jest w „Dzienniku” najmniejszy. Atutem naszej gazety jest bardzo duży zasięg terytorialny obejmujący 10 województw Polski południowo-wschodniej.

Dzięki swemu nakładowi, zasięgowi, cenie i skuteczności zamieszczanych reklam „Dziennik” jest tym, czym jest - najlepszą gazetą Małopolski.

GRAMY
W
OTWARTE
KARTY

ŻALUJZJE PIONOWE
sprzedaż, montaż, produkcja
ŻALUJZJE POZIOME
sprzedaż, produkcja
BOCHNIA, TEL/FAX (0197) 255 02
KRAKÓW, TEL (012) 66 12 52

RENOWACJA
MEBLI TAPICEROWANYCH
TEL. 33 05 60

NAPRAWA okien, uszczelnianie, montaż zaczepów oraz kółek rozporowych. Kodura, tel. 33-70-35. mg-37680

PRZEPROWADZKI. 34-44-03. rk-38315

PRZEPROWADZKI. Gawor, tel. 67-40-10 (10.00-17.00). 17946

SCHODY. 78-55-31. mg-37438

ŚLUSARSTWO. 37-21-98. a-7-81

TANIO naprawiam blacharkę. 43-54-81. 19389

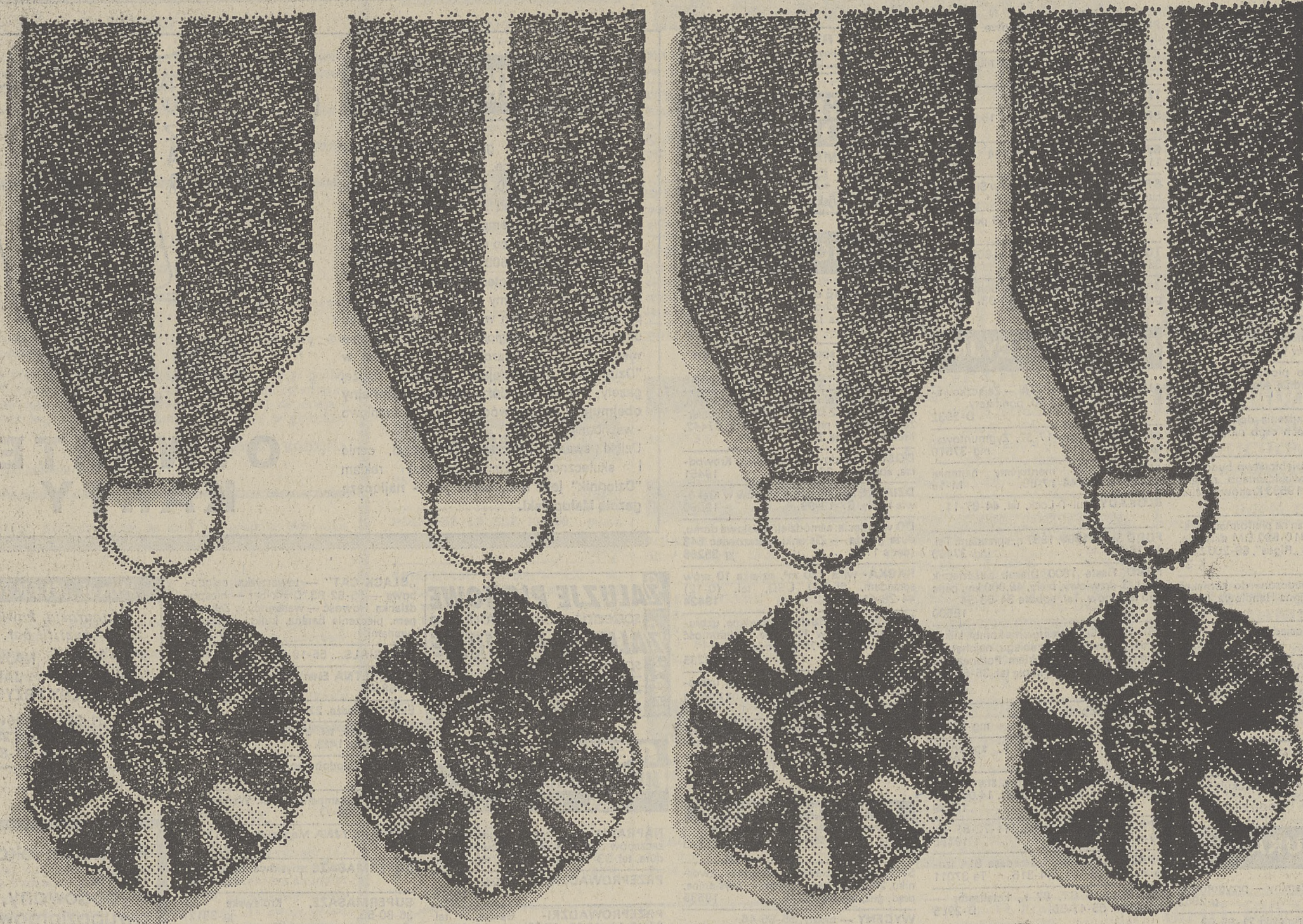
TRANSPORT, tel. 76-34-67. mg-37540

TRANSPORT — 200.000. 36-61-63. jg-37780

ZAKŁAD Remontowo-Budowlany Bieńkowie k. Wieliczki wykonuje: remonty mieszkań, adaptacje strychu, flizowanie. Tel. 34-41-27, (18.00-21.00). 19575

ŻALUJZJE — montaż, gwarancja. 33-04-55. jg-37787

„BLACK-CAT” — to



Medal Promocyjny RMF FM; projekt Marek Pajdański

to był już czwarty dobry rok



Ogólnopolskie tygodniowe
audytoryum rozgłośni radiowych:

PR 1	43,0 %
PR 3	18,2 %
RMF FM	9,8 %
PR 2	5,2 %

wy GaUp-Austria Mareco/Promedia-Polska; październik 1993

KRAKÓW 70.06 FM

MEDYCZYNY



Informator



INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA:
tel. 22-05-11 czynna całą dobę.

TELEFON INFORMACYJNY
INSTYTUTU ONKOLOGII:
21-00-60, czynny w godz. 10-11.

OŚRODEK INFORMACJI DLA
INWALIDÓW:
tel. 22-28-11 czynny w godz. 15-17.

abcMED sp. z o.o.
ul. Lea 114, 30-133 Kraków,
tel. 012 37-31-82, 37-75-26,
fax 012 36-78-44.

Produkuje i sprzedaje:

- aparaty słuchowe zewnętrzne, wewnętrzne i pudełkowe SIEMENS,
- akcesoria do aparatów słuchowych,
- wykonuje indywidualne wkładki douszne dla użytkowników aparatów słuchowych.

Prowadzi sprzedaż urządzeń i środków dla alergików:

- oczyszczacz powietrza • inhalatorów • mierników natężonego przepływu
- Acrosan — środek do eliminacji roztoczy w kurzu domowym.

Sprzedaż w sklepie firmowym, czynnym pn.-pt. godz. 8-16, firma prowadzi również sprzedaż wysyłkową. MI 00232



DOMOWA DIAGNOSTYKA USG
— chirurg, tel. 36-27-91.

DOMOWA POMOC LEKARSKA
lekarzy specjalistów, EKG,
tel. 55-56-64.

DOMOWY PEDIATRA — 22-43-40.

INTERNISTA — EKG, „ALFA”,
tel. 47-95-44.

„LEKARZ” — wizyty domowe pediatrów
codziennie: 8-22, tel. 55-49-59.

LEKARZ WETERYNARIJ,
tel. 12-03-06.

NAGŁA POMOC LEKARSKA
— specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.

„PEDIATRA” — specjaliści,
tel. 55-76-98.

DOMOWE WIZYTY
LEKARZY SZPITALI
KRAKOWSKICH.
Pełna diagnostyka, również
odtruwanie — esperal.
MEDICUS tel. 47-43-18,
godz. 9.00 — 22.00.



TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
CHORYCH „HOSPICIUM”
ul. Centralna 26, tel. 47-28-03
— czynne 10-14, bezpłatna pomoc
i poradnictwo chorym terminalnie,
zwłaszcza na choroby nowotworowe.



AGENCJA MEDYCZNA
KARDIO MEDIC
Lubicz 25, 21-04-33 w. 655
od pon. do pt. 15.30-19.00.
ADIUNKCI INSTYTUTU KARDIOLOGII.
Pełny zakres badań. 033458

AR MEDICA
Kraków, ul. Warszawska 17,
tel. 33-18-67.
Czynne od poniedziałku do piątku
8.00 — 19.00.

Specjaliści różnych dziedzin:

- badania laboratoryjne
- EKG
- USG
- gastroscopia, rektoskopia, sondy
- krioterapia
- akupunktura, akupresura
- zabiegi chirurgiczne w znieczuleniu ogólnym
- wizyty domowe
- HIPERTERMIA — bezoperacyjne, bezbolesne leczenie chorób prostaty.

AMICOR
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
ul. Oboźna 31,
tel. 33-59-06, 33-91-73
pn.-pt. 9-19, sob. 9-13
Kardiolog, kardiolog dziecięcy,
kardiochirurg, chirurg naczyniowy,
psycholog.
• Echokardiografia — Doppler +
kolor, dorośli i dzieci. • Ekg wysył-
kowe na bieżąco na ergometrze rowe-
rowym. • 24-godzinny zapis ekg
met. Holtera. • Badania analityczne
• Wizyty domowe.

**„ATOPIA” — choroby alergi-
czne, płuc i wewnętrzne, reuma-
tologia, schorzenia naczyni. Testy.
Przeciwciała na gluten. Od-
czulanie. Al. Słowackiego 39,
15.30 — 19.30, sobota 9.00 —
11.00, tel. 33-01-75.**

CENTRUM MEDYCZNE
GERMET SA
ul. Barska 12,
godz. 8 — 20,
66-50-62, 67-11-94

- Pełny zakres usług medycznych, stomatologicznych i analitycznych.
- Badania okresowe i do praw jazdy.
- Zabiegi chirurgiczne (dzieci i dorośli).
- Ortopedia i traumatologia.

Specjalizujemy się w leczeniu:
• chorób piersi,
• żylaków, jelita grubego i odbytu (również krioterapia),
• przepukliny, wnetrzenia
oraz
usuwamy nadmiar tkanki
tłuszczowej metodą odsysania.

CENTRUM PSYCHOTERAPII
KRAKÓW, ul. Batorego 2
* Nerwice, psychozy — dzieci, młodzież, dorośli.
* problemy wychowawcze i szkolne, dysleksja,
dysgrafia,
* alkohol, nikotyna — hipnoza.
Tel. 33-76-08, pn.-pt. (9-20)

DR KLINIMET
PRZYCHODNIA LEKARSKA
Kraków, ul. Łokietka 14
budynek Pewexu, tel. 34-26-17
Rejestracja: pn.-pt. 7.30 — 19.00,
sob. 8.00 — 12.00.
Poradnie: zaburzeń gospodarki cholesterolowej, nadwagi, cukrzycy i endokrynologicznej (choroby tarczycy), dla kobiet w okresie przekwitania, nadciśnienia, dny moczanowej, osteoporozy, internistyczna, psychiatryczna, psychologiczna, okulistyka, dermatologiczna, neurologiczna, stomatologiczna, pediatryczna, laryngologiczna.
Badania laboratoryjne, EKG, gastroscopia, rektoskopia, porady dietetyczne, usługi pielęgniarskie, wizyty domowe. 119

E E G - GRAF
KRAKÓW, ul. Lea 124, tel. 36-31-36
EEG z opisem, NEUROPEDIATRA,
NEUROLOG, PSYCHIATRA,
PSYCHOLOG.

GABINET GINEKOLOGII
I POŁOŻNICTWA
Kraków,
ul. Francesco Nullo 10/62
* GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO
* NIEPŁODNOŚĆ KOBIECI I MĘSKA
* ENDOKRYNOLOGIA GINEKOLOGICZNA
DNI PRZYJĘĆ:
poniedziałek, czwartek 15.00 — 18.00

GINEKOLOGIA — LASER
Gabinet
GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY
Kraków, ul. Długa 30
PORADY
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNE
ORAZ NIEOPERACYJNE LECZENIE
NADZEREK.
Cytologia, próby ciążowe. 15 — 18
(oprócz sobót). Ref. w godzinach przyjęć
oraz tel. 11-15-51 (8 — 11).

GABINET NEUROLOGICZNY
37-07-33

GABINET OKULISTYCZNY
Lubicz 25, pok. 14, tel. 21-04-33, wew. 308
czynny od pon. do piąt. od 15⁰⁰ do 17⁰⁰ tel. 033457

KRIOMED
Kraków, ul. Friedleina 8,
tel. 33-82-82.
• leczenie żylaków kończyn dolnych i
odbytu
• rektoskopia
• krioterapia — nieoperacyjne leczenie
• operacje w znieczuleniu ogólnym i
miejscowym chirurg, chirurg dzie-
ci, dermatolog, dermatolog dla
dzieci, reumatolog, ginekolog, inter-
nista.

LECZENIE NERWIC
ul. Lenartowicza 14
tel. 33-12-03 (8-16)

OZON LASER MED
ul. Pawia 9, tel. 24-36-15
godz. 10-19.
Ozonoterapia — leczenie tlenem czas-
teczkowym schorzeń naczyni — koń-
czyn, mózgu, wienicowych.
Laseroterapia — konsultacje specjali-
stów, pełna diagnostyka.

POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNA
SPÓŁDZIELNIA
Kraków, ul. Madalińskiego 10,
tel. 66-66-57
• ginekolog i położnik • onkolog
• ginekolog dziecięcy • cytologia, cykle,
testy ciążowe, biocenoza, analityka
UPRAWNIENIA — ZWOLNIENIA LEKARSKIE

SPECJALISTYCZNA PORADNIA
LEKARSKA I ZAKŁAD
DIAGNOSTYKI LABORATORYJNEJ
Kraków, Rynek Gł. 6, I p. (Szara kamienica)
Tel. 21-79-97, pn.-pt. 8-20, sob. 9-13
Pełny zakres usług: MEDYCZNYCH, STOMATO-
LOGICZNYCH I LABORATORYJNYCH.
Pobieranie materiału do badań laboratoryjnych w
godz. 8-11, 15-17, również w domu pacjenta.

PORADNIA
GASTROENTEROLOGICZNA
endo sono
Kraków, ul. Lubomirskiego 7
(obok Dw. wsch. PKP),
rejestracja 9.00-16.00,
☎ 21-63-63.
Leczenie chorób układu pokarmowego
gastroscopia • rektoskopia
• sigmoidoskopia • kolonoskopia
• chirurgia ogólna • USG
• sonda żołądka i dwunastnicy.
Internista — anesteziolog. EKG.
Przygotowanie
do zabiegów operacyjnych.
Laryngolog. 33452

MEDYCZNE CENTRUM
Rynek Gł. 34, tel. 21-70-21
ul. Gazowa 17, tel. 56-33-66
POLIKLINIKA
os. Na Skarpie 17
tel. 44-91-83
PEŁNY ZAKRES USŁUG M.IN:
USG, GASTROSKOPIA, RTG, ANALIZY, PO-
RADY WSZYSTKICH SPECJALISTÓW M.IN.
PROFESORÓW I ORDYNATORÓW.
Operacje u dorosłych (piersi, tarczycy, pęch-
rzyka, przepuklin, żylaków) i dzieci (wnętro-
stwa, spodziectwa, stulejki, przepuklin).
Usuwanie guzków. Zabiegi plastyczne.
SZKŁA KONTAKTOWE. WIZYTY DOMOWE.

SPECJALISTYCZNE CENTRUM
DIAGNOSTYCZNO ZABIEGOWE
MEDICINA
KRAKÓW, al. Pokoju 3,
(wejście od ul. Rogozińskiego 12),
tel. 12-24-59, 12-68-20.
Konsultacje wszystkich specjali-
stów, zabiegi chirurgiczne u dzieci i
dorośli (przepukliny, stulejki,
wodniaki jądra wnetrznostwa, tłuszcz-
czaki, kaszaki itp.), usuwanie zębów
(narkoza), gastroscopia, kolono-
skopia, rektoskopia, USG — pełny
zakres, rentgen, testy alergiczne,
leczenie zęza, sondy żołądkowe,
szczepienia ochronne, krioterapia
(mrożenie) — żyłki odbytu, zmiany
skórne itp. hormony (T₃, T₄, TSH i
inne). Odchudzanie — masaże, tel.
12-50-85.

Medicine
wizyty domowe lekarzy,
tel. 11-13-78, całą dobę.

USG — internista w domu pacjenta.
Tel. 56-51-45, po 20⁰⁰ 75-33.
MI 033459

SPECJALISTYCZNE CENTRUM
DIAGNOSTYKI
GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZEJ
ul. Komorowskiego 8/3, tel./fax 67-07-01
po godz. 15.
GINEKOLOG-POŁOŻNIK, ONKOLOG, U
CHIRURG, G

SPECJALISTYCZNA PRACOWNIA
LEKARSKA DIAGNOSTYKA
ULTRASONOGRAFICZNA
Kraków, ul. Sienna 14,
pon.-pt. 9-20, sob. 9-14
Wykonuje badania USG:
• jamy brzusznej dorosłych i dzieci •
ginekologiczno-położnicze (również
monitorowanie owulacji) • stanów
birodrowych • mózgu u noworodków
• tarczycy • gruczołów piersiowych
• jąder • serca • echokardiografia.

„ASKLEPIOS”
Kraków, ul. Krupnicza 3/5
tel. 22-52-87
Internista, kardiolog, chirurg ogólny,
proktolog, hepatolog.
WIZYTY DOMOWE
GINEKOLOGIA i położnictwo, cytologia,
testy ciążowe. STOMATOLOGIA zachowa-
wca, protetyka, kosmetyka. MEDYCYNĄ
naturalna-akupunktura, ziołolecznictwo.
Zapraszamy pn.-pt. 9-18, sob. 9-14.

WKOPTYK
WIEŚLAW KOCZOROWSKI
Masz problemy z widzeniem!
Zadzwoń 66-53-07, 43-66-66
REALIZACJA RECEPT
Wydz. Zdrowia.
Potrzebujesz porady okulisty!
Zadzwoń 67-05-80
Szklka kontaktowe DuraSoft.
Dla słabowidzących
OKULARY LORNETKOWE

USG
GABINET GASTROENTEROLOGII,
ul. Żulawskiego 14/7 — konsultacje, leczenie
tel. 33-14-75.

PRZYCHODNIA LEKARSKA
„MULTI - MEDICA”
ul. Kościuszki 24 i ul. Czysa 8.
Wielospecjalistyczne usługi lekarskie,
gastroscopia, EKG, EEG.
Rejestracja od 7.00 do 19.00, tel. 22-20-73.

GABINET OKULISTYCZNY
tel. 55-76-98.

„SKOLMED”
— ordynatorzy krakowskich szpitali
— ul. Misiolka 8, tel. 11-88-03 (11-19).

GABINET CHIRURGICZNY
ul. Szlak 20, dr med. Andrzej Bobrzyński.
Gastroscopia, kolonoskopia, USG.
Operacje laparoskopowe pęcherzyka
żółciowego i przepuklin. Konsultacje
prof. dr Otmar Gedliczka. Tel. 34-40-32.

GABINET ENDOSKOPII
GASTROENTEROLOGICZNEJ.
Dr med. W. Uciński, ul. Szawska 4/5 —
gastroscopia, kolonoskopia, leczenie,
tel. 21-25-20 (9-18).

„HIPOKRATES”
— USG, urolog, gastrolog (gastroscopia).
Pomorska 10/1. Tel. 33-79-85.

„KARDIO-MEDIC”
Adiunkci Instytutu Kardiologii.
ul. Lubicz 25, tel. 21-04-33 wew. 555.
Poniedziałek, piątek 15.30 — 19.00.
Pełny zakres badań.



CENTRUM STOMATOLOGII
„VADENT”
Leczenie, protezowanie,
porcelana, kosmetyczne
rekonstrukcje złamanych zębów,
zabiegi w znieczuleniu.
Nowoczesne leczenie laserem.
Ul. Szlak 53 (15 — 19).

EuroDent
CENTRUM DENTYSTYKI
• Pełny zakres usług stomatologicznych.
• IMPLANTY, LASER, RENTGEN.
• Leczenie i usuwanie zębów w znieczuleniu
ogólnym (narkoza).
Rezerwacja tel. 34-58-93, 34-24-09.
Pl. Biskupi 18,
czynne pn.-pt. 8-20, sob. 10-16.

„FAMA-DENT”
Centrum Stomatologiczne.
Al. Grottera 4, tel. 33-88-34.
Stomatologia zachowawcza
• Chirurgia • Protetyka —
Porcelana • Ortodoncja •
Zabiegi w narkozie.

pe — synodromex:
Kraków, ul. Starowiślna 1
pon.-pt. 8-21, sob. 9-15.
Pełny zakres usług.
Tel. 22-04-91, 22-09-43 34511

GABINET STOMATOLOGICZNY.
ul. Józefitów 3/10, tel. 34-43-00.
Bezbolesne leczenie,
porcelana, protezy zatraskowe,
usuwanie kamienia ultradźwiękami,
implanty.

„STOMATOLOGIA — PROTETYKA”
— protezy z materiałów nielamiwych
z gwarancją, pełny zakres usług
stomatologiczno-protetycznych.
Ul. Daszyńskiego 11/2,
tel. 21-15-85 (10 — 18).

BADŹ ZDROW
RECEPTA NA ŻYCIE

*miesięcznik,
który warto czytać!*

GABINET STOMATOLOGICZNY
— niskie ceny, gwarancja
na wykonanie usługi.
Al. Słowackiego 17A, tel. 33-50-96,
poniedziałek — piątek 10 — 18.

STOMATOLOGIA
— leczenie, usuwanie zębów
(narkoza), protezy natychmiastowe.
Ul. Telligi 8/216,
informacje, tel. 21-49-56
(20 — 22).

CHIRURG STOMATOLOG Jan Malinka
specjalista-anestezjolog
Adam Różycki, lekarz stomatolog.
Lidia Malinka — pełne leczenie,
narkoza, protezy natychmiastowe
— wtorki, piątki 16 — 18,
tel. 33-06-81, ul. Długa 60.

RENTGEN STOMATOLOGICZNY
— zdjęcia: panoramyczne, punktowe,
ul. Królewska 6 (od 9.00).

RENTGEN ZĘBÓW
panoramyczny, punktowy
św. Gertrudy 8, godz. 8-9, sobota 9-14, tel.
21-92-72. Wyniki natychmiast. Najniższe ceny.

DENTA-med”
— stomatologia, protetyka,
rentgen, ul. Augustańska 13,
tel. 56-56-44.

„PROMED”
— stomatologzy specjaliści.
Ul. Na Błonie 38/34, tel. 37-76-24.
Bezpłatne porady.

„LIBRODENT”
— 8.00 — 20.00.
Stomatologia, protetyka, ortodontcja,
chirurgia, rentgen na poczekaniu, laser.
ul. Librowszczyzna 3,
tel. 21-09-62.

„PROTDENT”
— naprawa, wykonywanie
protez nielamiwych, tel. 66-15-68.



TELEFON ZAUFANIA:
33-71-37, czynny w godz. 16-22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON
ZAUFANIA: 988 — czynny — 14-19.

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB
Z PROBLEMAMI ALKOHOLOWYMI:
56-46-80 (15-20).

TELEFON ZAUFANIA DLA
NARKOMANÓW: 56-24-24 — czynny
w godz. 8-18.

TELEFON ZAUFANIA
(choroby weneryczne) 66-09-51
— czynny 9-17 (prócz sobót i niedziel).

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB
PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYSY
OSOBISTE: 56-39-81 (8-15).

OŚRODEK INTERWENCJI
KRZYZOSWEJ — bezpłatna całodobowa
pomoc psychologiczna dla osób
w kryzysach życiowych —
ul. Radziwiłłowska 8b — tel. 21-92-82.

PROBLEMY SOCJALNE
CHORYCH PSYCHICZNYCH —
tel. 56-39-81, poniedziałek — piątek 15-18.

BĄDŹ ZDRÓW

Chłopiec siedzący przy stole wrzuca kolorowe klocki do plastikowych misek. Zielone do zielonej, czerwone do czerwonej... „Teraz wrzuci zielony” — poleca nauczyciel. „Nie, nie czerwony, tylko zielony” — podpowiada widzący, że uczeń przymierza się do czerwonego klocka. Pawełek bierze właściwy klocek, wymawia jego barwę. Sukces. Kolega Pawełka ma inne zajęcie — puszcza wydane banki, wrzuca piłkę do zaplombowanego kosza. Starsza od nich dziewczynka kręci się i powtarza z uporem, by dać jej truskawkę...

W sąsiedniej salce kolejna trójka dzieci. Jeden z chłopców stoi

odrębnił go i sklasyfikował amerykański psychiatra Leo Kanner dokładnie przed pół wiekiem. W Polsce diagnozowaniem i leczeniem autyzmu zajęto się dopiero kilkanaście lat temu. Okoliczności powstania tej choroby, czterokrotnie częściej występującej u chłopców niż u dziewczynek, są jeszcze w dużej mierze niewyjaśnione, chociaż naukowcy przyjmują zgodnie, że jest ona spowodowana organicznym uszkodzeniem mózgu, do którego może dojść podczas ciąży, porodu lub w okresie okołoporodowym. Wiele wskazuje też na to, że autyzm wywołany jest pewnymi nieprawidłowościami chromosomowymi. Dzieci autystyczne nie odbiegają

stwo: „Najgorszym okresem mojego życia było, kiedy wszystko działało we mnie w nieladzie, a ja nie mogłem wyrwać się z tego chaosu. Nikt nie przeczuwał, co znaczy życie z zaburzeniami postrzegania. Pamiętam, że kiedyś wszyscy ludzie mieli krzywe nosy i wyglądali okropnie. Ludzie byli potworami, zwąły tłuszczy bez konturów. Okropne były również dźwięki, nie do zniesienia...”

Fakt, że dysponujemy dziś takim opisem autorstwa młodego Niemca chorego na autyzm jest niezbitym dowodem, iż jest to choroba uleczalna. Często występuje jednak z innymi schorzeniami neurologicznymi, stąd też przywrócenie autystycznego dzie-

Barbara Rotter

Schowani w siebie

Autyzm to zespół zaburzeń rozwojowych, który pojawia się we wczesnym dzieciństwie

bez ruchu przy oknie mamroczać coś niezrozumiale, drugi, z głową wklonioną między kolana, siedzi na dywanie, trzeci, razem z nauczycielką, składa z klocków fantazyjne figury. Nagle zaczyna bić się pięściami po głowie. To protest przeciw temu, że przez chwilę pozostał poza centrum uwagi.

Obok również trwa lekcja. Wprawdzie kilkunastoletnia dziewczyna ma już dość nauki i woli tańczyć się po dywanie, ale jej kolega, stojąc przed rozwieszonym na ścianie planie Warszawy, głośno, wyraźnie i rzeczowo opowiada nauczycielowi o Wiśle, dzielnicach Warszawy, syrence...

W Ośrodku Terapeutyczno-Szkolnym dla Dzieci Autystycznych podobnie wyglądają wszystkie zwykłe dni. Trudno rozdzielić medycynę od pedagogiki, leczenie od nauczania. Psychologowie, pedagodzy, lekarze, pielęgniarki i... pobożni zajmujący się dziećmi nie mają ściśle wyznaczonych zadań. Bo wszystko jest równie ważne. Jednych wychowanków nauczyć można pisać i opowiadać, dla innych będzie sukcesem, samodzielnie zapieczętować i trafić na tydzień do biblioteki.

Do ośrodka trafiają dzieci z przedszkoli specjalnych, gdzie mają opiekę do 10 roku życia, lub z rodzinnych domów. Znajdują tu miejsce także uczniowie szkół specjalnych cierpiący na autyzm.

Na czym polega ta choroba?

Jest to zespół zaburzeń rozwojowych, który pojawia się we wczesnym dzieciństwie, zwykle przed upływem 3 roku życia. Wy-

swym wyglądem od rówieśników, zwykle są bardzo ładne i subtelne. Szacuje się, że w Polsce mamy około 40 tys. ludzi z tym schorzeniem. W obrębie Krakowa jest ich ok. 2 tysięcy.

Objawami autyzmu są m. in. zaburzenia w rozwoju emocjonalno-społecznym polegające na braku uczuć do innych osób, braku świadomości przebywania z nimi, nieumiejętności nawiązywania kontaktów, naśladowania, zabawy. Dzieci autystyczne na ogół nie mówią lub mają z tym duże kłopoty. Nawet te, które jako dwulatki zaczynały mówić, popadają jak gdyby we wtórną niemotę — nie umieją ani słownie ani bez słów porozumiewać się z otoczeniem. Bywa jednak, że w późniejszym wieku potrafią znakomicie liczyć, pięknie malować itp.

— Pozostawanie ze sobą, skierowanie na swoje wnętrze, od czego powstała nazwa choroby, nie jest jednak jej istotą, lecz jej efektem — mówi kierująca krakowskim ośrodkiem mgr Maria Marczyk-Grodzicka. Dziecko autystyczne jest bowiem nadwrażliwe na pewne bodźce lub też ich nie odbiera. Gdy np. słyszy „za dużo” mowa staje się dla niego nieporządkowanym hałasem. Inaczej niż wszyscy odbiera też własne ciało — nie zdaje sobie sprawy z tego, że on, to on... Doznania zmysłowe nie są zintegrowane. Jedyną ucieczką od tego przerażającego chaosu jest zamknięcie się w sobie.

18-letni chłopiec, który porozumiewa się z otoczeniem pisząc (rozmaiałby potrafi jedynie z matką), tak wspomina swoje dzieciń-

cka do normalnego świata nie zawsze jest możliwe. Szanse na to są jednak tym większe, im wcześniej rozpoznana się choroba i rozpocznie terapię.

Krakowski ośrodek

działa dopiero od półtora roku. Tyle czasu minęło od momentu, gdy grupa zapaleńców, przeważnie rodziców autystycznych dzieci, zawiązała najpierw Krakowski Oddział Krajowego Towarzystwa Autyzmu a następnie doprowadziła do uruchomienia placówki na Dębniakach. Efekty pracy specjalistów i wolontariuszy ośrodku są już widoczne. Najlepiej widzą to rodzice. Dzieci mające rytmiczne, zająca na basenie, jeżdżące na koniach, zabierane na długie spaceracje są spokojniejsze, łatwiej nimi kierować. Opanowują coraz więcej umiejętności, niektóre zaczynają mówić. Dla matki, która jeszcze niedawno, aby poradzić sobie z 12-letnim synem, w napadach agresji demolującym całym dom, musiała przejść kurs samoobrony, to, że dziś może mu wydawać polecenia jest niebywałym postępem.

W Krakowskim Ośrodku Terapeutyczno-Szkolnym znajduje codzienną pomoc i opiekę 12 dzieci. Więcej się po prostu nie zmieści. Są już wprawdzie zrobione społeczne plany rozbudowy obiektu przy ul. Bałuckiego, ale jak zwykle nie ma pieniędzy. Jeśli ktoś zechciałby zasilić konto ośrodka, podajemy numer: Bank Depozytowo-Kredytowy w Lublinie II Oddział w Krakowie, ul. Szpitalna 15, 333401-11123-132 z dopiskiem „Bałuckiego”.

Grażyna Starzak

Zaszczepianie nadziei

Susan Smith kapłała się pewnego wieczoru szurając rękawicą kąpielową piersi, gdy poczuła dwa małe guzki w jednym z gruczołów. Była przerażona. Kilka lat temu podtrzymywała na duchu matkę zmagającą się ze straszną chorobą. Dzieci lat wcześniej umierała na raka jej ciotka, siostra matki.

41-letnia Susan poddała się specjalistycznym badaniom w klinice uniwersyteckiej w Filadelfii. Lekarska diagnoza brzmiała: rak. Zrobiono jej dodatkowe badania i zaproponowano, aby poddała się terapii przy pomocy specjalnej szczepionki komórkowej. Lekarze stwierdzili, że w jej przypadku nowotwór jest wynikiem defektu genetycznego.

Na 180 tysięcy rozpoznanych i opisanych w USA przypadków raka, ponad 10 procent było uwarunkowanych dziedzicznie. Specjaliści są zdania, że występuje tu tzw. znaczny genetyczny czyli specyficzny, wadliwy układ genów w łańcuchu chromosomów. Można to stwierdzić, używając stosunkowo prostych testów.

Ryzyko zachorowania na raka piersi u kobiet będących nosicielkami genotypu raka piersi jest ok. dwudziestokrotnie wyższe niż u tych, których matki, babie lub ciotki nie chorowały na tę chorobę. W wielu laboratoriach świata szuka się błędów genetycznych „odpowiedzialnego” za raka piersi. Metodą skomplikowanej analizy wyodrębniono geny, które pochodzą od „nosiela” czyli tego z rodziców, u którego w rodzinie wystąpił przypadek tej choroby. Teoretycznie usunięcie tej wady jest możliwe poprzez ingerencję w ludzki zarodek wkrótce po zapłodnieniu. W dojrzłym organizmie wykrycie wadliwego układu w chromosomie w obrębie piersi jest możliwe przy zastosowaniu mammografii molekularnej.

Susan Smith, jedna z dziesiątków tysięcy Amerykanek, które chorują na raka piersi, powoli wra-

ca do zdrowia. Ratunkiem dla niej stała się genetyczna szczepionka antyrakowa, która może być w przyszłości wynalazkiem na miarę penicyliny.

Wkrótce szczepionkę antyrakową zaaplikuje się po raz pierwszy pacjentom w Polsce. Przez dwa lata ośmioosobowy zespół naukowców z Wielkopolskiego Centrum Onkologii i dwie osoby z Zakładu Genetyki Człowieka PAN w Poznaniu, pracowały nad szczepionką, która ma zaktywizować system odpornościowy organizmu tak, by sam poradził sobie z komórkami nowotworowymi.

*

Poznańscy naukowcy zapowiadają, że po udanych próbach ze szczepionką mającą pomóc zwalczyć czerniaka, podejmą kliniczne próby zastosowania szczepionki komórkowej, którą można by podać chorym na raka nerek. W każdej chwili są gotowi do genetycznego leczenia nowotworów mózgu.

Jest jednak przeszkoda, z którą poznańscy naukowcy nie mogą się uporać. To brak funduszy. Pieniądze potrzebne są na zakup drogiego urządzenia, jak również na pokrycie kosztów samej terapii. Na jednego pacjenta trzeba będzie bowiem wydać ok. 100 milionów zł.

Wszystkim, którzy zechcieliby wesprzeć finansowo badania prowadzone w Poznaniu nad szczepionką przeciw nowotworom, podajemy konto: NBP ODDZIAŁ OKRĘGOWY POZNAŃ NR 63047-592-139-1 z dopiskiem „szczepionka”.

Rak piersi — nie ma chyba choroby, której kobiety bałyby się bardziej. Profilaktyka, wczesne wykrywanie, nowe osiągnięcia w dziedzinie leczenia, powrót do zdrowia, to wszystko znajdziecie Państwo w lutym wydaniu „Bądź Zdrow”.

Ostatnio normalna zima była w Polsce w 1987 roku

Dlaczego źle się czuję?

Jeżeli od kilku tygodni jesteś apatyczny lub podenerwowany, masz bóle głowy, kłopoty ze snem i nie przejawiasz ochoty do życia, nie oznacza to, że jesteś chory. Chora jest tylko pogoda.

W zimie mamy lato i zmęczony nienormalną aurą organizm, broni się jak może. Sposób w jaki konkretnie reagujemy na zmiany pogody określa nasz typ wrażliwości meteorotropowej. Związek między pogodą a zdrowiem człowieka specjalistów nazywają biometeorologią.

Kiedy temperatura i pogoda niewiele mają wspólnego z daną przez naturę porą roku, organizm zostaje przestawiony i musi dostosować się do zmian oraz wprawić w ruch tzw. zwrotnice biologiczne, czyli m. in. uregulować częstość oddychu, skład chemiczny krwi, przemianę materii. Ubocznymi skutkami „przeprawy” są bóle głowy, nudności, kłopoty z oddychaniem. U kobiet, dzieci i ludzi chorych, którzy mają zmniejszone zdolności przystosowawcze, może w tym czasie nastąpić znaczne pogorszenie stanu zdrowia — stwierdza dr Tadeusz Gawarecki, kierownik działu biometeorologicznego w krakowskim Sanepidzie.

Szok meteorologiczny

Na zdrowie i samopoczucie człowieka bezpośredni wpływ mają: temperatura, wilgotność i skład chemiczny powietrza oraz działanie fal elektromagnetycznych. Wiatry halne jak też ciepłe masy powietrza, które ostatnio napływają do Polski, spowodowały nasilenie się tych czynników, które negatywnie wpływają na naszą kondycję. Wzrost temperatury i wilgotności powietrza przy jednoczesnym spadku ciśnienia powoduje, że w organizmie zostaje zahamowany proces wydzielania potu, obniża się ilość hemoglobiny i zmniejsza się ilość wydzielanej serotoniny zwanej przekąźnikiem (neurotransmiterem). Brak serotoniny powoduje m. in. stan rozdrażnienia i migreny.

— Inaczej na zmiany pogody reaguje młoda, zdrowa kobieta, a zupełnie inaczej chory na reumatyzm. Ważne jest, by wiedzieć, czy czujemy się źle dlatego, że ma-

my kłopoty z sercem, czy dlatego, że jesteśmy wrażliwi na zmiany pogody — twierdzi dr Gawarecki, który marzy aby w Krakowie powstała poradnia meteoropatologiczna. Do jej zadań należałoby głównie określanie typu wrażliwości meteorotropowej, dzięki czemu ludzie mający kłopoty ze zdrowiem mogliby skutecznie się leczyć. — Zdarza się, że do lekarza przychodzi pacjent z objawami ataku serca i lekarz nie znając jego czynnika biotropowego, przepisuje mu leki, zamiast wpłynąć na zwiększenie ilości potasu czy np. sodu — kontynuuje biometeorolog.

Jak sobie pomóc?

Jeżeli anomalia pogody trwa zbyt długo i organizm ma kłopoty z dostosowaniem naszych zdolności psychofizycznych do warunków zewnętrznych, dla poprawy samopoczucia powinniśmy zastosować dietę i zmienić tryb życia.

Gdy jesteśmy ciepło, zimowo ubrani, a w domu i na ulicy panuje temperatura powyżej 5 st. C., to nasz organizm traci ciepło i sole mineralne, przez co szybko stajemy się senni i podenerwowani. Stan ten możemy zmniejszyć pijąc dużo soków i ograniczając w posiłkach ilość spożywanego białka i tłuszczu.

Najszybszą metodą uodpornienia się na wahania pogody, skoki ciśnienia i wilgotności jest uprawianie sportu, gimnastyki, ruch na świeżym powietrzu przy każdej, nie tylko dobrej pogodzie. Stosowanie natrysków przemiennych, masażu szczotką, unikanie alkoholu, papierosów i sytuacji stresowych również pomoże w zmaganiach z aurą.

Zamiast więc siedzieć w domu, opychać się proszkami i narzekać na kołatanie serca, duszności i chandrę, wyjdźmy na spacer i przestańmy narzekać na pogodę. To nic nie pomoże.

JOLA WORKOWSKA

W PIGUŁCE

• **ZAOSTRZAJĄ SIĘ DYLEMATY MORALNE**, jakie stwarza rozwój nowych technik medycznych. Lekarze z uniwersytetu w Edynburgu wpadli na pomysł, by do zapłodnienia w próbce wykorzystać komórki jajowe poronionych żeńskich płodów. Nikt, poza matką, która urodziła dziecko, nie miałaby do niego prawa. Jego biologiczną matką, dawczyni jajeczek, z punktu widzenia prawa nigdy bowiem nie żyła. Wiele badaczy jest przeciwnych tego rodzaju praktykom i domaga się zaostrożenia stosownych przepisów.

• **WYJĄTKOWĄ CIERPLIWOSCIĄ WYKAZAŁ SIĘ CHIRURG ROSYJSKI** w mieście Kostroma. Operował właśnie śledzionę, gdy nastąpiła przerwa w dostawie prądu. Rękę ze skalpelem trzymał w ciele pacjenta. Istniała groźba, iż najmniejszy ruch może uszkodzić ważne organy. Przy stole operacyjnym nie było awaryjnego oświetlenia, a zanim włączono agregat, upłynęły 23 minuty. Przez cały ten czas chirurg nie wykonał żadnego ruchu. Operacja się udała.

• **KOLORY MAJĄ WPŁYW NA NASZ NASTRÓJ**, co do tego nie ma wątpliwości. Okazuje się jednak, że liczy się nie tylko kolorystyka otoczenia. Ważny jest także kolor naszych ubrań. Jeśli czujesz senność — czerwone ubrania mogą dać efekt stymulujący. By wyjść z depresji, wybierz odcienie pomarańczowe. Żeby się ochłodzić i obniżyć napięcie nerwowe — spróbuj turkusowego.

• **ZAWALOWCA POZNASZ PO ODCISKACH PALCÓW**. Rysunek odcisków palców ukazuje, jakie mamy szanse na zapadnięcie na nadciśnienie tętnicze. Im więcej spiral na końcu palca, tym większe jest ryzyko, doszli do wniosku uczeni brytyjscy. Podobne badania przeprowadzone w Indiach i na Hawajach, również udowodniły większą podatność na zawały serca u osób, których odciski mają formę linii spiralnych. Najlepiej mieć na opuszkach linie krzywe lub łuki. (b)

Recepta na życie

Ciekawa lektura, ważne informacje w styczniowym wydaniu miesięcznika „Bądź Zdrow”

• „Bywają mieszkania, da całe kamienie lub bloki, w których czujemy się dobrze, są i takie, w których towarzyszy nam stale złe samopoczucie. Przyczyny tego są bardzo różnorodne”. Jakże — do- wiodcie się Państwo z tekstu BARBARY ROTTER „MIEJSCE NA ZIEMI”.

„Na wiele czynników składających się na to, czy nasze mieszkanie jest zdrowe, czy też nie, nie mamy bezpośredniego wpływu. Są jednak takie elementy, o których decydujemy sami i które możemy dowolnie zmieniać” — twierdzi autorka.

Jak malować mieszkanie, jak je umeblować i wyposażać, jak przystosować dla wygody niepełnosprawnych, jak zagospodarować kąpiel lub pokój dla dziecka, o tym wszystkim przeczytacie Państwo w najnowszym numerze miesięcznika.

• „Coraz większa konkurencja w prywatnej służbie zdrowia, mnożenie się kolejnych centrów medycznych i gabinetów lekarskich powoduje, że w razie cho-

roby, jeśli decydujemy się leczyć prywatnie trudno się zdecydować komu powierzyć troskę o nasze zdrowie”.

Stowarzyszenie Lekarzy Niepublicznej Opieki Zdrowotnej będzie wydawać specjalne certyfikaty dla tych gabinetów i placówek, których usługi nie budzą żadnych wątpliwości. Stowarzyszenie pomoże zdezorientowanym pacjentom w wyborze lekarza, któremu warto oddać się pod opiekę, zapewni pomoc w dochodzeniu naszych praw w sprawach spornych wobec lekarzy. Szczegóły w teście „W CZYJE RE-CE”.

• W cyklu Fitoterapeuta radzi, tym razem prawie wszystko o parafentol, jej zastosowaniu i leczeniu bólami.

• Czy stary szpital może być nowoczesny? Chodzi o Wojewódzki Specjalistyczny Szpital Dziecięcy im. św. Ludwika w Krakowie, wielki stary szpital przy ul. Strzeleckiej — odpowiedzialny za kompleksowe leczenie dzieci w Krakowie i województwie.

MARIAN NOWY przedstawia wizytówkę szpitala z ponad 100-letnią tradycją, ale nowoczesnego, coraz bliżej sięgającego poziomu pediatrii zachodniej, dobrze wyposażonego. Starego, ale nowoczesnego szpitala.

• Agata i Piotr, rodzice dziś już dwumiesięcznego Kasperka, zdecydowali się na „wspólne” urodzenie dziecka. WITAJ TATO — reportaży BARBARY ROTTER z krakowskiego szpitala im. Czerwinski, gdzie ojcowie mogą asystować przy porodzie.

• A ponadto: horoskop na cały rok, nowości ze świata medycznego, dieta jabłkowa, lecznicze warzywa, tajemnice „chińskiej gimnastyki”, stałe rubryki. Styczniowy numer „Bądź Zdrow” do nabycia w kioskach.

„BĄDŹ ZDRÓW”

• Medycyna konwencjonalna i naturalna.

• Ciekawostki, wydawnictwa, reportaże.

• Porady fachowców, ekologia, profilaktyka.

Kupuj „Bądź Zdrow”.

Reklamuj się w „Bądź Zdrow”

Pismo o zasięgu ogólnopolskim, Kraków, ul. Wielopole 1, telefon (0-12) 21-45-72 fax (0-12) 228-249 i 22-70-89, Wydawnictwo Jagiellonia.

APARATY SŁUCHOWE
GEERS
APARATY SŁUCHOWE

PRZEBOGATY WYBÓR APARATÓW

FACHOWA OBSŁUGA I DORADZTWO

BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU NA MIEJSKU

Przyjdź i usłysz! ul. Św. Marka 11, Kraków, tel. 22-84-59 godz. 9-18

weekend z Dziennikiem

Ewa Kopcik

Za wód: hochsztapler

Mam raka mózgu — powiedział Katarzyna i rozplakał się. Chwilę wcześniej ją zgwałcił. Oslupiała, a jemu tylko o to chodziło. Lub efektowne gesty. Musi grać w każdej chwili każdego dnia. Nawet przed samym sobą. Choć zabawę w życie już przegrał, lecz nigdy do tego się nie przyzna.

Z „psychiatrika” do Afganistanu

Poznali się pod koniec maja b. roku. Było piękne słoneczne popołudnie. Katarzyna usiadła na ławce pod „Adasiem”. Dośiadł się. Zaczęli gawędzić. W ciągu godziny opowiedział swój życiorys. Wypytywał Kasię o dom, szkołę, rodziców. Po godzinie oświadczył: „Znam cię od tysiąca lat z wizji narkotycznych”. Zaciekawiał ją i chyba oczarował. Dała się namówić na spacer. Poszli na Skalki Twardowskiego i tam ją zgwałcił.

— Potem rozplakał się, mówił że ma przed sobą najwyżej kilka dni życia. Że się zabije, jeśli go opuszczę. Zostałam. Następnego dnia zadzwoniłam do rodziców i skłamałam, że została na niedzielę w internacie. Pojechałam z Artkiem do Kalwarii. Tam od pustelnika miał dostać cudowne zioła na swoją chorobę — opowiada 17-latk.

Z Kalwarii wyruszyli „stopem” do Łodzi, do kolejnego zielarza. Do zielarza nie dotarli, za to odwiedzili księdza w jednej z podmiejskich parafii. „15 lat nie byłem u spowiedzi. Zgrzeszyłem. W sierotnicu zgwałcił mnie wychowawca. Odszedłem od Boga. Wpadłem w narkotyki. Kasia próbuje mnie z nich wyciągnąć. Wierzę, że uda mi się wrócić na dobrą drogę, choć od 4 dni nie jadłem...” — kłamał jak z nut.

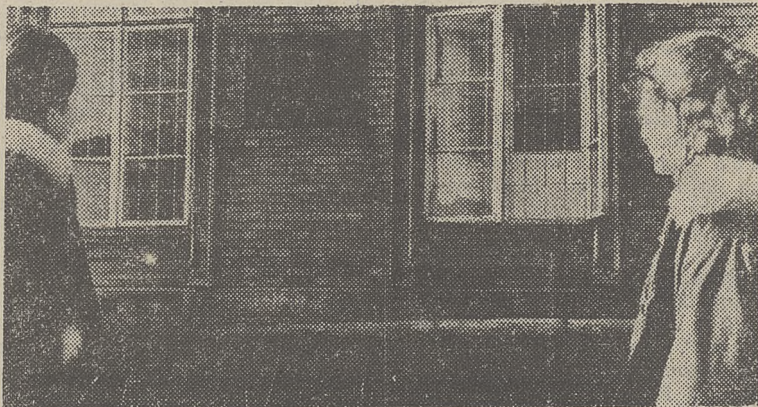
Podobną bajeczkę opowiedział w Warszawie, Gdansk, Gnieźnie, Grudziądzu, Elblągu, Toruniu i w Zgierzu. W Wieliczce tego samego dnia „spowiadał” się w dwóch kościołach, mówiąc, że od ostatniej spowiedzi minęło 15 lat.

Był przekonujący, o nic przecież nie prosił. Jego opowieści wrzasały. Księża ze łzami w oczach wyciskali pieniądze, zapraszali na obiad, dziękowali Katarzynie za ratowanie człowieka. By nie popaść w rutynę, Artur często modyfikował swój życiorys. Mówił więc, że jest chory na AIDS i przyjaciele go

opuścili, albo że z zemsty wsadzono go do „psychiatrika” z którego właśnie udało mu się zbiec. Jednego dnia opowiadał, że jest dzieckiem porzuconym przez bardzo bogatych rodziców, następnego — że jest synem biskupa. W zależności od fantazji był reżyserem, muzykiem albo komandosem z brygady antyterrorystycznej, który walczył w Afganistanie...

Sztuka „sepienia”

— Wierzyłam, że wymaga opieki. Każdego dnia powtarzał, że jego dni są policzone. Byłam świadkiem ataków choroby. By-



łam pewna, że gdy odejdę, on zginie — po raz kolejny zapewnia Katarzyna.

Zjeżdżili całą Polskę. Od Krakowa przez Gdańsk po Bieszczady. Częstotliwość ataków rosła w miarę, jak zbliżali się pod Wawel. Raz były to zaniki pamięci, innym razem napady szału, w czasie których darsi z siebie ubranie, wrzeszczał, kopał i bił. Zakochana 17-latk zносиła wszystko z pokorą. Dzisiaj nie potrafi wyjaśnić dlaczego. Wie tylko, że Artur jest mistrzem w manipulowaniu ludźmi. Umie grać. Przy nim czuła się winna, że ma normalny dom, rodziców. Artur nienawidził „normalnych”, bo sam był samotny i bezdomny.

Wędrowali po Polsce przez 3 miesiące. Nocowali na parkingach, pod mostami, na przystankach autobusowych. W tym czasie 26-letniego Artura poszukiwała policja. W Zgorzelcu żona ścigała go za alimenty. W swoich opowieściach ani słowem nie wspominał o kilkuletnim synku. Nie znosił zbyt szczegółowych pytań, ani przerywania. Miał jednak chwile słabości, w których mówił: „Kłamstwem dojdę do wszystkiego”. W wielu miejscach

wościach był znany. Ośrodek Katolickiego Ruchu Antynarkotycznego w Warszawie omijał konsekwentnie z daleka, choć nieraz mawiał, że jest wysłannikiem „Karanu”. Tak przedstawił się składając wizytę ojcom Piłajom w Łowiczu. Katarzyna miała być jego podopieczną, narkomanka, którą stara się wyciągnąć z nałogu. Na drogę dostali wówczas 600 tys. zł.

Z czasem Kasia opanowała sztukę sepienia. Opowiadała bajeczki o złych rodzicach, którzy wyrzucili ją z domu, o AIDS i narkotykach. Ludzie różnie reagowali, zwykle jednak sięgali do portfela. W ciągu dnia

w ten sposób udawało się zarobić od kilkuset tysięcy złotych do miliona. Pieniądze szły na camele dla Artura, kino i byle jakie jedzenie. Pod koniec trasy Artur wyniósł, że zaoszczędził prawie 25 mln zł.

Jimmy w Bieszczadach

— Zaczęłam jej szukać po tygodniu, kiedy okazało się, że zniknęła z internatu — opowiada ojciec Katarzyny. — Zgłosiłam na policję zaginięcie. Córka miała już jednak ukończone 17 lat i w myśl prawa była dorosła. Nie miałem dowodów na to, że została uprowadzona.

Na początku czerwca otrzymał wiadomość: Katarzyna ze swoim chłopcem wraca do domu. Po tygodniu bezskutecznego oczekiwanie, zaczął szukać na własną rękę. Dotarł do przyjaciół córki. Ktoś widział ją w towarzystwie Artura nad morzem, ktoś inny w Bieszczadach. W „Karanie” sporo opowiedziano mu o wyczynach Artura, pokazano zdjęcie. Okazało się, że ta fotografia jest również znana krakowskiemu policjantom. W „Białym domu” akta jego sprawy leżały na biurku.

Pojechał w Bieszczady. Tam Artur był znany jako „Jimmy”. Przez kilka miesięcy w roku mieszkał w swoim tipi, dorywczo pracował przy wyrębie lasu. Później przyszła wiadomość: w Rzepedzi policjanci zatrzymali Artura, Katarzyny z nim nie było. Został zwolniony. W Wetlinie sprzedawca w sklepie spożywczym zakłinał się, że widział ich razem. W schronisku na Jaworcu ktoś słyszał, że zamierzają opuścić Polskę, starają się o „lewe” paszporty. Straż Graniczna została postawiona na nogi. Aż do połowy września nie było żadnego sygnału.

W końcu Katarzyna odezwała się. „Przyjeżdżam jutro z Arturem. Chcemy razem zamieszkać. Jestem w ciąży” — mówiła przez telefon. Tej samej nocy doszło do spotkania. Dwa dni później Artur został zatrzymany przez krakowską policję pod zarzutem gwałtu i uprowadzenia. Katarzyna wróciła do domu. Przeczytała listy dziewcząt, które podobnie jak ona uległy fascynacji „apostolem” z Bieszczad. Fascynacja trwała zwykle około 3 miesięcy. Te same opowieści o trudnym dzieciństwie, złych rodzicach, zwyrodniałych wychowawcach z sierotnica. Podobnymi historiami Artek wzruszał, żebrząc w przejściu podziemnym pod dworcem w Krakowie. Czasem wieszał na piersi tabliczkę: „Jestem chory na AIDS”, czasem „Jestem głuchoniemy”. Działal z coraz większą perfekcją. Nie tylko Katarzyna dała się nabrać. Ta świadomość i otrzymanie nie poprawia jednak samopoczucia.

Genialny psychopata

„W areście nie jestem traktowany serio. Mówiłem, że jestem wegetarianinem, a nie mam prawa do przypisywanej mi diety. Nie mówiąc o wypisce” — pisze w listach do rzecznika praw obywatelskich oraz krakowskich gazet z aresztu przy ul. Montelupich. Podaje kolejną wersję życiorysu, opowiada o pracy wychowawcy w jednym z ośrodków „Monaru”, o ciężkiej harówce w kopalni w Bogatyni. Pisze wiersze. „Nie uprowadziłem Katarzyny. Ta historia przypomina wypis, wymaluj, aferę z córką byłego marszałka Kerna. Ojciec Kasi też startował w ostatnich wyborach” — mówi. Ta wersja też nie znajduje potwierdzenia. „To genialny psychopata” — mówią ci, którzy się z nim zetknęli.

Żeby kupić dziecko wystarczy mieć od 15 do 200 mln zł. Jeśli korzysta się z pomocy pośrednika, trzeba jeszcze dołożyć od 50 do 150 mln zł. dodatkowo.

Mariusz L., mieszkaniec Skarżyska, zajął się handlem dziećmi przypadkowo. Cztery lata temu „wpadł” ze swoją dziewczyną.

W tym samym czasie przyjechał ze Stanów Zjednoczonych jego szkolny kolega, Roman W. obaj ubolewali: jeden, że jego żona nie może mieć dzieci, drugi, że zostanie ojcem. Od słowa do słowa dogadali się: Roman W. zostawi 1000 dolarów, i zabierze dziecko. Tak też się stało.

Problem wywozu niemowlęcia z kraju rozwiązali w sposób prozaiczny. Roman W. przyznał się mianowicie do ojcostwa, co potwierdziła matka dziecka. Po dwóch miesiącach od chwili narodzenia, jako legalny tatuś wsiadł z matką dziewczynką do samolotu i odleciał do Stanów. Rodzicielka rzekła się praw, a w Ameryce, żona „ojca dziecka”, bez problemów zaadoptowała matkę Krystynkę.

Dzięki szerokim kontaktom Romana W. w USA i Mariusza L. w Polsce, „wyeksportowali” do dzisiaj 12 dzieci. Jedno „sprzedał” w kraju.

ŚWIEŻY TOWAR

Scenariusz jest zawsze ten sam. Znajduje się odpowiednią kobietę, daje się jej zaliczkę. W odpowiednim momencie przyjeżdża „tatuś”, by nie było wątpliwości, że to on jest sprawcą ciąży, a za 9 miesięcy rodzi się na polskiej ziemi nowy obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki.

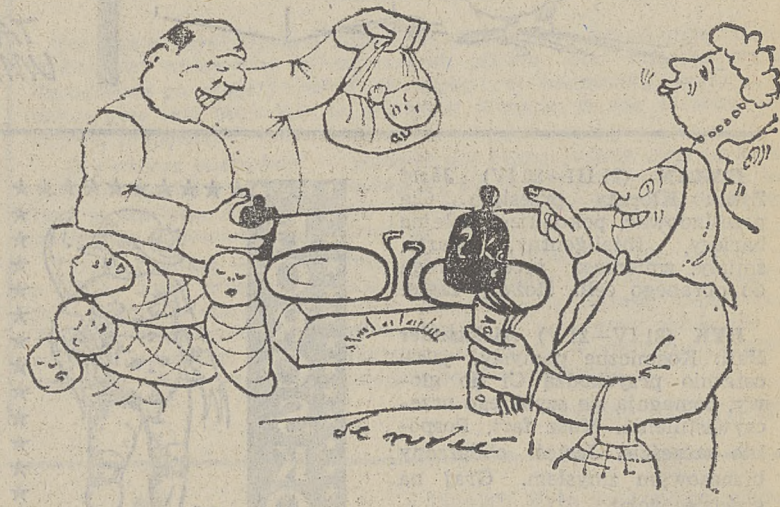
Mariusz L. nie zdradził mi w jaki sposób dobiera „reproduktora”. Zapewnił jednak, że w żadnym przypadku biologicznym ojcem nie był Amerykanin. Powiedział również, że dwa razy dziewczynę po urodzeniu dziecka zrezygnował z przekazania go „na eksport”. Nie oddał również 2000 dolarów zaliczki.

Postanowiłem sam wejść w „interes”. Bez większych kłopotów znalazłem 6 kobiet, które zgadzają się zostać zastępczymi matkami.

Licealistka Monika zażądała za „usługę” 500 mln zł, ale po dziesięciu minutach zgodziła się na 200 mln. 36-letnia matka sześciorga dzieci, która zapewniła mnie, że rodzi bez problemów zdrowe i ładne dzieciaki, chciała otrzymać jedynie 150.000 mln.

Jednej z kobiet z tak zwanego marginesu, zaproponowałem 15 mln. Początkowo myślała, że kpię, ale po chwili powiedziała, że jeśli otrzyma zaliczkę, to nawet zaraz mogę ją zapłodnić. Pozostałe panie „w zasadzie się zgadzają, ale co do ceny to musiałyby się zastanowić”.

MAREK AZULG



Od początku śmieszyli mnie ludzie, którzy po wrześniowych wyborach zapowiadali (rozpaczyliwie lub tryumfalnie) niechybny powrót PRL-u. Uważałem te obawy (czy te nadzieje) za całkowity absurd i kompletny nonsens. Teraz jednak nie uważam, że jest to tak całkowicie i kompletnie niemożliwe. Oczywiście o powrocie do ówczesnego systemu politycznego mowy być nie może, był on bowiem w całym tego słowa znaczeniu niepowtarzalny i jedyny w swoim rodzaju. Różnił się od innych „demoludów” bardziej niż samochód „mikrus” (któż go dzisiaj pamięta?) od moskwicza, trabanta, czy skody i nie darmo powiadano, że PRL to najweselszy barak w całym obozie socjalistycznym. Niczego podobnego nie było też — rzecz jasna — ani w I ani w III świecie i nie ulega dla mnie wątpliwości, że tak dziwaczny twór polityczny historia już nigdy nie odnotuje. Ale polityka to nie wszystko, więc na przełomie 93. i 94. roku z nagłą powiało znajomym zapachem z tamtych dawnych lat. I to

gdzie? Właśnie w dziedzinie, która najszybciej i najszerzej frontem przeskoczyła do kapitalizmu — czyli w handlu.

Oto w sklepach, które mają i towary, i witryny, i wystroje wewnątrz, i zwiastują ceny jak najbardziej kapitalistyczne, pojawiały się w pierwszy tegoroczny poniedziałek znajome wywieszki z napisem REMANENT, w skali tak masowej, że bez wątpienia PRL-owski. Kupcy walcili na całym świecie. Kupcy muszą od czasu do czasu robić

może oznaczać fakt, że aż tylu kupców w III Rzeczypospolitej postanowiło stracić jeden (co najmniej) dzień handlowania i zrezygnować z ewentualnych zysków? W PRL zamknięcie sklepu na parodniowy nawet remanent nie miało znaczenia, bo rzucana na rynek masa towarowa i tak ulegała wykupieniu w ciągu bardzo krótkiego czasu. z wyjątkiem „bubli”, których i tak nikt nie kupował, służyły więc wyłącznie do spisywania w remanentach. Po drugie nikt nie bał się, że zra-



Nie chciałem nikogo zmartwić, ale noworoczne remanenty wcale nie muszą oznaczać żadnego powrotu do PRL. Po pierwsze, chociaż sam tego dnia nadziałem się na zamkniętą pralnię, to muszę

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

spisy swoich towarów, a szczególnie gdy przechodzą z jednego roku podatkowego w drugi, ale na całym świecie kupcy lubią przede wszystkim sprzedawać, a nie spisywać towary, toteż remanenty robią w dniu, h. gdy sklep i tak musi być zamknięty. W PRL natomiast spisywanie było ważniejsze od sprzedawania, nie było bowiem handlu, lecz dystrybucja. Różnica między tymi pojęciami polega na tym, że w handlu najważniejszym problemem jest „jak osiągnąć zysk”, w dystrybucji natomiast — „jak uzasadnić manko?”. Cóż więc

zonym remanentem klient pójdzie do konkurencji, bo konkurencja w dystrybucji nie istnieje. Jeśli więc dzisiaj kupcy znów wolą remanentować niż handlować to może znaczyć, że albo: 1) mają tak małą masę towarową, iż wiedzą, że tak czy tak zawsze zdążą ją sprzedać; 2) większość towaru to są buble, których i tak nikt nie kupi; 3) w polskim handlu konkurencja przestała się liczyć. Każda z tych możliwości — a zwiastują wszystkie razem — oznaczają powrót do PRL.

BRUNO

przyznać, że jednak nie było to regułą, i kilka ulic dalej znalazłem podobny zakład już czynny, co więcej wyciszczono mi tam garnitur szybciej, lepiej i taniej. W sumie więc nawet się cieszę z remanentu, gdyż gdyby nie on, to nie chciałoby mi się szukać czegoś innego. Sklepy spożywcze zaś otwarte są w mojej okolicy od rana do nocy, i to nawet w niedzielę, i chociaż pamięć mam taką sobie, to jednak dla mnie PRL była ustrojem, który takiego cu-

du stworzyć nie potrafił. Mocno natomiast utkwiał mi w pamięci pomysł wprowadzony w życie gdzieś za czasów Gierka, a niezbyt gramatycznie nazywany „wolną sobotą”. Każdy piątkowy wieczór spędzałem wtedy w godzinnej kolejce po chleb na trzy dni. Czasami kupowałem nawet świeży. Dość jednak tych wrzeszczących wspomnień z dzieciństwa, czas wracać do współczesności. A

jednego dnia, po to by móc je realizować w dniach następnych. Wbrew potocznym opiniom bowiem nie każdy prowadzący własny interes jest oszustem i krętaczem, który tylko patrzy, jak oszwać fiskusa. A ktoś kto chce być w zgodzie z polskimi przepisami, których jest tyle, ile pcheł mój kundel, potrafi przynieść z jednego spaceru (a zapewniam, że jest tego mrowie), musi raz na jakiś czas rzucić wszystko i uporządkować dokumenty, chociażby po to, by nie trafić do więzienia, do którego droga jest w naszej ojczyźnie krótsza niż do bogactwa. Ci, którzy uważają, że krótka jest ta druga droga, też zresztą muszą raz na jakiś czas policzyć wszystkie aktywa i pasywa, z tego samego oczywiście powodu, z którego czynią to uczciwi, czyli po to, by nie trafić za kratki i tak dalej i tak dalej. Słowem, powodów do przeprowadzania remanentów w styczniu AD 1994 było mnóstwo, a żaden z nich nie musi być dowodem odchodzenia od PR do PRL. Jednak i tu po trzecie, wszystko to z kolei wcale nie musi być dowodem na to, że nie żyjemy w PRL, ale jakiejś peerelowskiej mutacji. Dlaczego? Ano być może — i aż się boję to napisać — nie jest wcale wykluczone, że nigdy od PRL-u nie odeszliśmy.

GRZEGORZ

„Auto zahamowało przed barem; portier podbiegł do wozu, otworzył drzwiczki, zgiął się w ukłonach, przeprowadził nas przez taras i zawiódł do sali zasłoniętej przytulną kotarą. Młoda autorka zadrżała przez kotarę, zacerwieńnięta się, wykreśliła na pięcie i uciekła na ulicę. Bo na środku sali tłusty babsztyl odstawiał tak zwany taniec piękności. Można sobie wyobrazić. „Jak może coś takiego dziać się wśród zdrowych ludzi w normalnym świecie” — powiedziała dziewczyna gdy wsiadaliśmy do auta. — „Sztuka gnijącego kapitalizmu” — odpowiedział lakonicznie nasz towarzysz.”

Fragmencik kłopskiego, dziennikarskiego tekstu. Podpisał się pod nim jeden aktualny lub były działacz ZChN, podpisany jest jednak pisa-
rę — naprawdę doskonale — autor porażającej okupacyjnej prozy, jeden z bohaterów Miłoszowego „Zniewolonego umysłu” — Tadeusz Borowski.

Cytat pochodzący z reportażo-felietonu napisanego po wizycie w zachodnim Berlinie. Był rok 1950. „Cała burżuazyjna prasa podawa-

ty — aspekt ludzkiego życia. Nawet miłość szczerą, czystą i prostą musiała ustąpić obowiąz-
kowi — zamiast iść do łóżka, je-
chało się orać ugory. Czasami i w życiu bywało tak jak w kinie. Opowiadał mi ktoś, że w klasie maturalnej zakochał się po uszy, na zabój, po wariacku. Tak bar-
dzo, że aż zapomniał nie tylko o nauce, ale co gorsza — o pracy w ZMP. A ponieważ grzyło go socjalistyczne sumienie, udał się do szkolnego przewodniczącego

Polski chłop swoje wie i na komu-
nizm przekabacił się nie da. Co innego, panowie, te wszyst-
kie francuskie i szwedzkie pas-
kudztwa”.

Szwedzkie i francuskie pas-
kudztwa... Mój Boże, w porównaniu z dzisiejszymi pas-
kudztwami — były to dzie-
cinne igraszki. A swoją drogą polski chłop też zdrowo świntuszył. Niektóre weselne przyspie-
wki mogły przyprowadzić do rumie-
nec nawet starego rozpustnika, przeważnie jednak w folklorze uciekało się do dość przejrzy-
stych symboliki seksualnej. Wszystkie dyszle, gwoździe, szable, pierście-
nie, włanki, skrzynie malowane — kryły treści zdecydowanie ob-
sceniczne. W jednej z ludowych piosenek chwali się młodzieniec:

A czy to ja kalika,
czy to ni mom konika.

Wcale nie chodziło o żywy in-
wentarz, podobnie jak w często występującym motywie pojenia konia przez dziewczynę nie cho-
dziło o opiekę nad tym inwen-
tarzem...

W archaicznym tym zamęcie
Jak ma kwiatańca szczęścia era?
Gdzie zatracą się pojacie,
Tam i sama rzecz umiera!

Ludziom trzeba tak niewiele,
By na ziemi niebo stworzyć —
Lecz wykrztusić jak: „Aniele,
Ja chcę z tobą... „cudzołóżyć”!!!

Jak wyszeptać do dziewczęcia:
Chcę... „poznać cię
dziewięć”...
Kpij sobie

z „ja-wno-grzeszni-ctwa”!

I choć w naszej literaturze nie brakowało autorów po-
trafiących smacznie pisać o „tych rzeczach”, podstawowy ka-
non polskiej lektury kreuje Po-
laka obraz zamyślny i stateczny. Imć pan Kmicic czas poświęca na wojaczkę, wysadzanie dział i łamanie się ze swym etyczno-
-patriotycznymi problemami. Je-
dyndy możemy się domyślać, że od czasu do czasu coś tam po-
swawolił, na przykład podczas pijatyki w dworku odziedzicz-
onym po starym Billewiczu. Pan

Dzika Jola

SEKSI KRAMIK

Sklepek jest pusty — starszy pan przegląda stertę „świeterszyków”. NAGUS — taką nazwę nosi gra planszowa. „Grajacy — sprzedawca objaśnia z ochotą — zbiera serduska i pozbywa się szatek. Wygrywa osoba ubrana”. NAGUS kosztuje 90 tys. złotych. Czy dostarcza emocji? Niestety, sprzedawca nie rzucił jeszcze kostką.

Klienci pytają o lalki bardziej z ciekawości niż z potrzeby. Odstra-
sza cena. Lateksowe lalki są drogie. Najdroższa kosztuje 2 miliony złotych, najtańsza 900 tys. Skąd taka rozpiętość? „Droga lalka — słyszę — ma wypełnione ciepłą wodą piersi i wbudowany wibrator. Różni się także fryzurą. Betty ma skromną grzywkę nad czołem, droga Lou — imponującą perukę”.

Wibratory na wypełnionej półce przypominają „dżostiki” w sklepie komputerowym. Najdroższy kosztuje 1,5 mln złotych. Zdziwione spojrzenie wywołuje reakcję w postaci szybkiej odpowiedzi. „Wibrator ten wykonany został z fantastycznego materiału, który w dotyku przypomina najdelikatniejszą skórę. Został także odzworowany z nie-
prawdopodobną wręcz wiernością. Jeśli pan nie wierzy, można sprawdzić”.

Panie rzadko odwiedzają sklepik, choć oferta ich nie pomija. Sty-
mulatory orgazmu dla kobiet, które „zapewniają niepowtarzalne do-
znania”, mają kształt niewielkich pierścieni. Najbardziej wyrafino-
wane jest „arabskie bawole oko” — kawałek skórki z otworem, pokrytej długą, miękką sierścią. Przygotowanie stymulatora do użyt-
ku wymaga skomplikowanej procedury.

„Na kwadrans przed spotkaniem z panią — objaśnia uprzejmy sprzedawca — należy »bawole oko« zanurzyć we wrzątku. W gorącej wodzie skóra mięknie i dostarcza partnerom niezwytych wrażeń. »Ba-
wole oko« kosztuje 80 tys. złotych”.

W ofercie nie ma jedynie afrodyzjaków — pozostały po nich puste opakowania. „Nie sprzedajemy już ich, odkąd jest na nas nagonka, że niszczyły ludziom zdrowie. Przypuszczamy, że inicjatorami tej krytyki są aptekarze, którzy chcą przejąć handel afrodyzjakami”.

Sprzedawca jest sceptykiem — z afrodyzjakami jest tak jak z pro-
szkami od bólu głowy. Jednym pomagają, innym nie. Na pewno nie są obojętne dla portfela. Niewielkie opakowanie yohimbiny kosztu-
je 240 tys. złotych, tyle samo — „hiszpańska mucha” i „kropie mi-
łości”.

SWATKI

Jerzy S. kawaler, zazdrości swemu przyjacielowi, który ma dość pieniędzy, żeby korzystać z usług agencji towarzyskich. „Wolę od nich — tłumaczy — salony masażu. Wiadomo w nich z kim człowiek ma do czynienia. Agencje przysyłają czasem koszarne dziewczyny”.

W agencji X kobiecy głos oferuje usługi dziewcząt w wieku 18—23 lat. „Są młode, zdrowe i dobrze przygotowane do tej roli. Wszystkie mają z nimi uzgodnić”. Dziewczyny do towarzystwa może zamówić jedynie osoba, która posiada lokal z telefonem. Łączność telefoniczna pozwala sprawdzić czy dzwoniący do agencji nie jest żar-
townikiem.

Salon masażu nęci przepychem wnętrza. Dziewczyny są filuterne w opisie świadczonych usług. „Na pewno odwiedzi nas pan nie raz”. Cennik obejmuje kilkanaście pozycji. 200 tys. złotych kosztuje godzi-
na masażu zwykłego w ubraniu, 300 tys. złotych zwykłego „w stroju Ewy”, 400 tys. — tajskiego „ze wspomaganiem ręcznym”. 750 tys. złotych — francuskiego.

„Telefonoswatka” ma męski głos. „Nie — zaprzecza — moje usługi nie mają nic wspólnego z agencjami towarzyskimi. Prześle pan prze-
kazem 150 tys. złotych i wpisze pana ofertę do swojego zeszytu”. „Telefonoswatka” kojarzy osoby o podobnych zainteresowaniach, sa-
motnych. Za jej pośrednictwem można znaleźć osobę do towarzystwa w delegacji lub wycieczce zagraniczej. „Koszt — podkreśla męski bas — żaden”.

DZIKA JOLA

Zachęcając atrakcyjnymi zdjęciami dziewcząt, zniechęcając wielo-
cyfrowymi numerami telefonicznymi. „Dzika Jola” mieszka praw-
dopodobnie po drugiej stronie Atlantyku. Jej monotony, nagrany na taśmę głos informuje nas w pierwszej minucie, że ma za sobą nie-
zwykłą przygodę.

„Czy chcesz posłuchać” — pytanie nie brzmi jednak zbyt zachęca-
jąco. W drugiej minucie dowiadujemy się, że „Dzika Jola” była ostat-
nio w szpitalu. Na sali leżało kilkunastu wspaniale zbudowanych pacjentów. Opowieść płynie leniwie.

Trzecia minuta — wydaliśmy już na rozmowę 75 tys. złotych — a „Dzika Jola” próbuje całując palce jednego z pacjentów. W czwar-
tej — chory odważnie uczucia, nacierając na autorkę wspomnień. W piątej pada zaskakujące stwierdzenie: „Z pewnością spodobała ci się moja opowieść. Może posłuchasz następnej”. W słuchawce zapada milczenie. Cisza jest w tym miejscu bardzo wskazana...

JERZY SWAWOLNY

Andrzej Kozioł

Polak wierny i poważny

ta wiadomości o masowych egze-
kucjach patriotów koreańskich przez siepaczy Li Syn-mana”. „Sa-
moloży amerykańskie regularnie przelatają nad republiką niemiec-
ką; po każdym przelocie chłopci i mieszkający miast znajdują na po-
lach drogach i placach całe kłębki stonki ziemniaczanej. Po jednym nalocie zebrano 60 000 larw tego szkodnika” — ze skru-
pulatną grozą odnotowuje Tadeusz Borowski.

Światowy imperializm atakował na wszystkich frontach i na wszyst-
kie sposoby. Zbrojnie — w Ko-
rei. Ziemniaczanie — w środkowej Europie. W zachodniej ucie-
kał się, niczym szatan, do pod-
stępnych narzędzi — seksu.

Co najsmieszniejsze — wierze Tadeuszowi Borowskiemu. Jego opis reakcji młodej węgierskiej pisarki wcale nie musiał być zmy-
ślony. Więcej — panienska mogła nie tylko zakreślić się na pięcie i uciec z podejrzanego loka-
liku. Mogła nawet zemleć. Wie-
le lat później oglądałem w Kra-
kowie „Dzieje grzechu” w reży-
serii Borowskiego. Salę w jednej czwartej wypełniała radziecka wycieczka, w większości złożona z pań w pewnym wieku. Polska publika szeleściła papierkami od cukierków i wybuchała od cza-
su do czasu tradycyjnymi knja-
ckimi okrzykami: „Te, puść to ciało!”. Radziecka sapiała w sku-
pieniu. A kiedy na ekranie nie-
siono nagiego Olgierda Łukasze-
wicza i jego najbardziej męska część ciała, podlegając prawu gra-
witacji, zwiślała w dół, korpulen-
tna uczestniczka wycieczki nie zdzierżyła. Z łoskotem i okrzy-
kiem: „Ło, kakała pornografią” runęła na podłogę.

Przez wiele lat seks nie istniał, a mówiąc dokładniej — nie zauważano go. W socrealistycznym przedstawieniu świata nieomal całkowicie pomi-
jano ten — w końcu bardzo isto-

organizacji. Ten, nie w ciemie-
bity, pomyślał, pomyślał, aż wre-
szcie powiedział: „Podobny pro-
blem opisał Ażajew w swej po-
wieści „Daleko od Moskwy”. Przeczytajcie, przemyslcie...”

Skoro tak traktowano sprawy seksu, nic dziwnego, że proboszcz

Prawdę mówiąc, tego rodzaju ucieczka bywa czasami konieczna, jeżeli nie chce się popaść albo w dosadną wulgarność, albo w słownictwo rodem z podręcznika ginekologii. Jeden z moich kole-
gów — zresztą świetny dzienni-
karz — dorabiał swojego czasu



w zapadłej górskiej wiosce zwie-
rzył się nam, studentom na prak-
tyce, iż najbardziej cieszą go przy-
wożone przez objazdowe kino radzieckie filmy. „Radzieckie?” —
zdzwiłiliśmy się jednocześnie, a zacytował z nich wyśmiał, że „Bo to, panowie studenci, komunistyczna propaganda chłopu nie strasza.

pisując opowiadania pornografi-
czne. Namęczył się biedak, jesz-
cze jak się namęczył, usiłując po-
godzić zasady dobrego smaku z atrakcyjnością akcji. Przede wszyst-
kim brakowało mu słów, bo —
jak pisał Boy, sam potrafiący ład-
nie świntuszyć — „polskie sto-
wnictwo miłosne przypomina Xię-
dza Wujka”.

Smutny seks

Rozmowa z kierownikiem Zakładu Seksuologii Collegium Medicum UJ
doc. dr. hab. JULIANEM GODLEWSKIM

fizyczna miała znaczenie drugo-
planowe. Zainteresowaniu tą sferą nie sprzyjała również hi-
storia najnowsza. Reżym lat czterdziestych nałożył kobiecie waciak, gdyż najważniejsze by-
ły wtedy zadania produkcyjne.

— Rzeczywiście w pierwszym powojennym okresie panowała moda na antyseksualność. Ko-
bieta przedstawiana była jako osoba pełniąca rolę tradycyjnie przypisywane mężczyznom. Póź-
niej to zebrało, jak wszystko co jest sztuczne. Wydaje mi się jednak, że chyba nie jesteśmy społeczeństwem bardzo różnia-
jącym się od społeczeństw zachodniej części Europy. Są oczy-
wiście różnice, mające charak-
ter jakiegoś genius loci, zwią-
zane ze specyfiką niektórych miejsc. Przyjmuje się — i chy-
ba nie bez racji — że społeczeństwa mieszkające w ciepłym klimacie mają większą skłon-
ność do aktywności seksualnej. Są one bardziej pobudliwe niż społeczeństwa północne, mies-
zkające w klimacie chłodnym.

Jeśli chodzi o polską tradycję: skłonność do romantycznego traktowania kobiety i prefero-
wania innych uczuć, ponad ero-
tyczne, znana z literatury okre-

su romantyzmu, pozostawiła po sobie może szczególną naszą ry-
cerskość wobec kobiet, ale nie-
koniecznie ich asekualne trak-
towanie.

Jakkolwiek warto w tym miejscu podkreślić jedną kwe-
stię, którą bardzo pięknie poka-
zał Robert Musil w zbioru no-
wel pt. „Trzy kobiety”. Posze-
rzając i splicając myśl zawar-
tą w noweli Musila można po-
wiedzieć, że im więcej ktoś ma zmartwień związanych z utrzy-
maniem się przy życiu, tym mniej ma potrzeb i możliwości oddawania się aktywności sek-
sualnej. Dlatego rozmaite nie-
dole, na które nasze społeczeń-
stwo było wystawione, związane z okresem reżimowym, woj-
nami czy stalinizmem, a tak-
że kłopoty ekonomiczne, które nasz kraj przeżywał, wywarły niewątpliwie wpływ na zacho-
wania seksualne.

— Nie kwestionuję Pan wyni-
ków badań wskazujących, że jesteśmy skłonni rzadziej niż inne nacje zaspokajać swe po-
trzeby seksualne?

— Mówiąc o warunkach eko-
nomicznych mam na myśli głów-
nie to, że w Polsce liczni mło-
dzi ludzie nie mają własnego ką-
ta dla umieszczenia w nim

swojej erotyki. Prawdopodobnie rzutuje to również na ogólną bądź średnią aktywność seksu-
alną. Mogę sobie wyobrazić, że jeśli młode małżeństwo mieszka w jednym pomieszczeniu, w dwupokoleniowej rodzinie, to ma ono prawdopodobnie mniej szans i ochoty na współżycie seksualne niż podobne młode małżeństwo, które posiada wła-
sne dwupokojowe mieszkanie, pod Paryżem na przykład.

— Wspomniał Pan o zacho-
waniach czy też modach, które kształtują nasze postawy wobec seksu. Pogoń za nowinkami jest cechą charakterystyczną Pola-
ków.

— Należą do nich m. in. sto-
sunki analne w układach hete-
roekspansyjnych. Jest to dzisiaj bardzo ważne zagadnienie. Sto-
sunki analne stanowią bowiem postać zachowania seksualnego, którą z całą pewnością należy traktować z niezwykłą ostroż-
nością. Jeśli ktoś ma jedną stałą partnerkę i oboje są sobie wier-
ni, to ludzie ci mogą sobie po-
dejmuwać stosunki analne, je-
śli im odpowiada. Natomiast jeśli ktoś podejmuje przygodne kontakty z mężczyzną, który może być nosicielem wirusa HIV, to musi mieć świadomość,

że ryzyko zakażenia nawet przy jednorazowym stosunku, jest szczególnie duże właśnie w kształcie analnym.

— Poświęcił Pan sporo miej-
sca sposobowi uprawiania sek-
su, który, jak sądzę, nie jest w Polsce zbyt rozpowszechniony.

Jest wystarczająco rozpowsze-
chniony, by informować opinię publiczną o ryzyku z nim zwią-
zanym.

— Nowinki w dziedzinie współżycia seksualnego nie są w różnym stopniu akceptowane przez różne środowiska. Wydaje mi się, że wciąż jeszcze wiele z nich — zwłaszcza małowia-
steczkowe i wiejskie — patrzy na sprawy seksu i erotyki w sposób bardzo tradycyjny.

— Prowadziłem kiedyś bada-
nia masowe i obejmowały one mieszkańców małych miasteczek i wsi — od Bialegoostoku po Ka-
towie. Ponad 90 proc. ankieto-
wanych uważało, że kontakty seksualne służą czemuś więcej niż tylko płodzeniu dzieci, a także wyrażało opinię, że kobie-
ta ma prawo do satysfakcji seksualnej na równi z mężczy-
zną. Przedstawicielki jednego tylko środowiska uważały (w 50 proc.), że „kobieta służy do te-
go, aby mężczyzna miał satys-

fakcję”. Było to kobiece środo-
wisko robotnicze, kobiety pra-
cujące fizycznie, z wykształce-
niem podstawowym. Podobne wyniki przedstawili zresztą rów-
nież Masters i Johnson. Z prze-
prowadzonych przez nich badań wynikało, że kobiety reprezen-
tujące tzw. niższą klasę średnią w Stanach Zjednoczonych — nie oczekiwały satysfakcji sek-
sualnej. Uważały, że należy zno-
sić „to” z uwagi na męża. Sa-
me siebie traktowały instru-
mentalnie.

*

Wydaje mi się, że nie należy popełniać błędów, który popeł-
niany był przez wiele lat, to znaczy propagować za wszelką cenę aktywność seksualną, ja-
ko szczególnie pożądanego źró-
dła wszelkiej szczęśliwości. Dlate-
go, że są ludzie, dla których aktywność seksualna jest rze-
czywiście bardzo istotną i bar-
dzo dobrze. Ale są też tacy, którzy nie odczuwają szczegól-
nie silnej potrzeby seksualnej. Uważają ją za jeden z mniej istotnych przejawów aktywno-
ści. I nie trzeba im wmawiać, że powinni koniecznie korzystać z wielkich uroków seksu. Wa-
żne jest, aby podejmowanie kon-
taktów seksualnych dawało to, czego człowiek od nich oczeku-
je i by nie szkodziło innym.

Rozmawiał:
JANUSZ MICHALCZAK

Chłopak na telefon

Mariusz ma 26 lat, jest wysoki, przystojnym mężczyzną, ubranym zawsze według najnowszych standardów mody światowej. Ma wyższe wykształcenie, dziewczynę, studentkę, którą wkrótce zamierza poślubić. Pracuje w niewielkim państwowym przedsiębiorstwie, mieszka w małym mieszkanku (podobne wynajmuje w Warszawie i Łodzi). Co piątek wsiada do swojego granatowego „poloneza” i wyrusza w trasę. Wracając późną nocą z niedzieli na poniedziałek. W opinii otoczenia jest człowiekiem, który własnym wysiłkiem się dorabia. Rodzice są dumni, przyszli teściowie akceptują go, sąsiedzi poważają. Niech tak zostanie.

A czym naprawdę zajmuje się Mariusz? W czasie weekendów jest meską prostytutką dla bogatych pań...

— Masz dziewczynę, jesteś z nią nawet zaręczony, jak więc ukrywasz swoją profesję?

— Nie ukrywam... Tylko ona wie w jaki sposób zarabiam na życie.

— Powiedziałeś po prostu „jestem meską prostytutką”?

— No nie... Przez jakiś czas ja przygotowywałem, aż w końcu... Była to dość burzliwa rozmowa. Tym bardziej, że postanowiliśmy spełnić naszą miłość dopiero w noc poślubną. Ale to wspomniała dziewczyna. Zrozumiała, że nie zdradzam jej w sensie dosłownym, że ja kocham i tylko ona się liczy. Ze nie będzie to trwało wiecznie. Poza tym liczą się pieniądze. W końcu zbieram dla nas na wspólne życie.

— Trudno mi uwierzyć, że naręczona nie jest zazdrosna?

— Przynajmniej tego nie okazuje. Mam jednak dziwne uczucie, gdy całuję ją w piątkowe popołudnie i wyjeżdżam. Żegna mnie jak żona górnika, który zjeżdża kilkaset metrów w dół na szczyt.

— Jak zostać żołnierem?

— Byłem jeszcze studentem. Zorganizowaliśmy męski bankiet u kolegi. Alkoholu, jak to na takich imprezach, było sporo, jednak towarzystwo dopisywało i po paru godzinach dobrze podchmielony wruszyłem na poszukiwania. Dowiedziałem się, że pietro wyżej można „zorganizować coś do picia”. Poszedłem. Zapukałem i nie czekając na „proszę” nacisnąłem klamkę. W przedpokoju stała kobieta około pięćdziesiątka. Spytałem czy ma do odsprzedaży wódkę. Odpowiedziała, że wódka nie handluje, ale możemy się wspólnie napić. W pewnym momencie zorientowałem się, że najwyżej w świecie mnie podrywa. Później położyła na stole banknot o dużym nominale „za fatygę”.

Zrobiło mi się trochę głupio, ale pieniądze wziąłem. Na wszelki wypadek zostawiłem numer telefonu. Po tygodniu kobiety głos zaprosił mnie... no gdzieś tam. Ta pani powiedziała, że jest przygotowana na koszty. Zostałem nazwyczajnie w świecie, przekazany dalej. A potem to już poszło samo.

— Zostałeś „chłopcem na telefon”?

— Nie tylko. Co jakiś czas idę do kawiarni „...skiej” w Warszawie, gdzie nawiązuję

nowe kontakty. Siadam przy stoliku i czekam. Gdy jakaś pani uśmiecha się do mnie, uśmiecham się do niej i oboje wiemy o co chodzi. Ja grzecznie nie pytam czy mogę się przyśiąść. Wypijamy lampkę koniaku. Parg chwil rozmawiamy i najczęściej idziemy do niej. Nie zdarzało się, żebym nie trafił. Zawsze dziesiątka. Podobnie działałem w Łodzi.

— Jak z Twoją kondycją seksualną? Wykonujesz co by nie powiedzieć zajęcie dosyć wyczerpujące.

— Mam ostry temperament. Może to kwestia treningu, może talentu, w każdym razie klientki raczej nie narzekają. Są jednak „prywatki”, po których mam dość wszystkiego. Kilka „dziewczyn” spotyka się przy „odrobinie” alkoholu. Ja jestem sam. Zazwyczaj zabawa zaczyna się od mojego striptisu. Później w miarę upływu czasu dochodzi do bliższych spotkań. Kiedyś musiałem udawać posąg Apolla stojąc na stole... dalej nie będę opowiadał. Po tej imprezie wziąłem urlop...

— Czy miałeś także nietypowe zlecenia?

— Owszem. Mam w repertuarze kilka przedstawień.

— Przedstawień?

— Tak. Spektakli erotycznych. Ja, mój kolega po fachu i dwie panienki z dobrego hotelu, tworzymy orgiastyczny kwartet. Na prowizorycznej scenie, którą może być łóżko, dywan, fotel — urządzamy przedstawienie. Wyobraź sobie, że w czasie szczytowania można usłyszeć oklaski...

— W jakim wieku są Twoje klientki?

— Najwięcej między 40 a 50 rokiem życia, ale zdarzają się i dużo starsze. Na przykład pewna wdowa, po generale, ma ponad 70 lat. Tyle tylko, że wbrew pozorom to nie starszuszka lecz pani w kwiecie wieku.

Moje klientki są kobietami bardzo zamożnymi. Zazwyczaj to właścicielki butików, albo wdowy po byłych komunistach. One zawsze dbały o siebie. Dbają i dziś.

— Jaka jest stawka za Twoje usługi?

— Co miesiąc, po odliczeniu kosztów, odkładam około 600—700 dolarów. Bywa, że 1000 i więcej. Do tego dochodzą premie. „W dowód pamięci” otrzymałem video i telewizor „Sony” od pewnej stałej klientki. Inna przeprowadzając się do Londynu (dosłownie kilka dni temu) zaproponowała mi stały pobyt w tym mieście na jej koszt. Propozycję odrzuciłem. Tu jest mi dobrze, a tam... kto to wie. W każdym razie obiecała wspomagać mnie finansowo.

— Czy nie przeraża Cię AIDS?

— Owszem. Ale jeszcze kilkanaście miesięcy i wycofuje się. Niech działają młodzi. Ja mam już za sobą ponad 6 lat takiego życia, potrzebuję jeszcze trochę gotówki i zmieniam profesję. Będę biznesmenem. Mam kontakty, pieniądze, więc powinno się powieść. Ostatecznie jestem magistrem inżynierem. Rozmawiał:

MAREK AZULG

Andrzej Trepka

Od pierwszego wejrzenia

Sensacyjna historia jednego z sławnych goryli wiąże się z Zoo w dzisiejszym Berlinie Zachodnim. Od z górą pół wieku placówka ta ma za godło goryla, którego głowa widnieje na jej firmowej papierze. Stoi tam również posąg olbrzymiej małpy, naturalnej wielkości i naturalnej barwy, wykuty w czarnym diabazie, dłuta wybitnego rzeźbiarza Fritz Benna. Wyobraża Bobby'ego, który w latach trzydziestych ścigał uczonych i turystów z całego świata — jako pierwszy w hodowli dorosły goryl — samiec, ważący 290 kg.

Był on również niedoszłym bohaterem romantycznej historii, co tak opisuje Lutz Heck, ówczesny dyrektor Berlińskiego Ogrodu Zoologicznego:

„Kiedy Bobby wyrósł na olbrzymia, wydarzyła się rzecz niezwykła: otrzymał pismna propozycję matrymonialną. Nadawczyni listu, Francuzka zamieszkała w Ameryce Południowej, zgłaszała gotowość połączenia się z gorylem, dodając, że mieszaniec urodzony z takiego związku miałby donio-

śle znaczenie dla nauki. Nie odczuwała żadnego lęku przed ogromnym zwierzęciem, gdyż od lat była żoną murzyńskiego boksera wagi ciężkiej. Jakiś miałby być owoc takiej krzyżówki — tym nie zaprzętała sobie głowy. Zapewniała, że gdyby romans samca — antropoida i kobiety zakończył się jej śmiercią, ogród zoologiczny nie zostałby zaskarżony o jakiegokolwiek odskokowanie.

Byłem poniekąd oszołomiony treścią tego listu, musiałem jednak rozczarować ekscentryczną damę. Podziękowałem jej za chęć ryzykowania życia dla dobra nauki, zarazem wyjaśniając, że niebezpieczeństwo to można zażegnać z pomocą sztucznego zapłodnienia. Potem nie dostałem już odpowiedzi.”

Mimo luźno wtrąconej uwagi o rozczarowaniu, Heck wydaje się zdziwiony takim obrotem spraw. Oczywiście miał on prawo wierzyć, że w tej propozycji matrymonialnej szło, wyłączenie o dobro nauki — jak stało czarno na białym. Jeżeli jednak było inaczej, żona murzyńskiego boksera wagi ciężkiej czuła-

by się jeszcze bardziej zawieść, dziona romans z gorylem niż listem Hecka. Urobiono bowiem fałszywą opinię o gorylu jako niezdolnym „Herkulesie seksualnym i pierwszym donżuanem wśród naczelnych. Tymczasem pozory mylą.

Bywają też odwrotne sytuacje. Tak pisze o innym znanym gorylu, głośnym niemieckim etologu Vitus B. Drösch:

„Frankfurcki goryl Matze, który wzrósł w wielkim cyrku i mając jedenaście lat uznał, że koniecznie musi ożenić się z swą opiekunką. Ten siłacz o umiędzieniu czterech atletów obstał przy tym, aby wymieścić czułości ze swą pielęgnarką. Kiedy wprawdzie łagodnie, lecz nieustępliwie próbował tę kobietę rozbić, poczuła się nieswojo. Sprzedała więc Matzego francuskiemu Zoo.

Tam goryl smucił się jeszcze przez dłuższy czas utratą pierwszej miłości. Młoda gorylica, którą próbowano pocieszyć Matzego, nie pociągała go. Dopiero gdy do jego wybiegu wpusz-

czo Makulę, samicę wyrośniętą i dobrze obeznaną w sprawach seksu, mógł on się wreszcie porządnie „zakochać”.

Podobnie jak w kwestii agresywności, drugą obsesją dawnych sensacji o gorylach miała być ich patologiczna lubieżność i wprost niesłychany temperament. Ponieważ według tych andronów samcom goryli nie wystarczy ich partnerki w puszczy, więc permanentnie urządzali „porwania Sabineek” we wsiach murzyńskich i leśnych obozowiskach Pigmejów. Twierdzenia, że do zwykłych zachowań goryli należy gwałcenie Murzynek, spotykamy w dziewiętnastowiecznych opracowaniach tych antropoidów na porządku dziennym.

Rzeczywistość daleko odbiega od takich fantazji. Goryle prawie nigdy nie staczają pojedynków godowych, a w ogóle ich instynkt rozmnażania się jest nikły, w przeciwieństwie do większości małp. Wiąże się to ściśle z flegmatycznym uspołobieniem goryla, wynikłym ze złego przystosowania do prowadzonego trybu życia.

KRZYŻÓWKA ze sponsorem (nr 182)
Dziś dwie nagrody po 300 tysięcy złotych

funduje

Centrum Dentystyki „EURODENT”

Nie eksperymentuj ze swymi zębami!

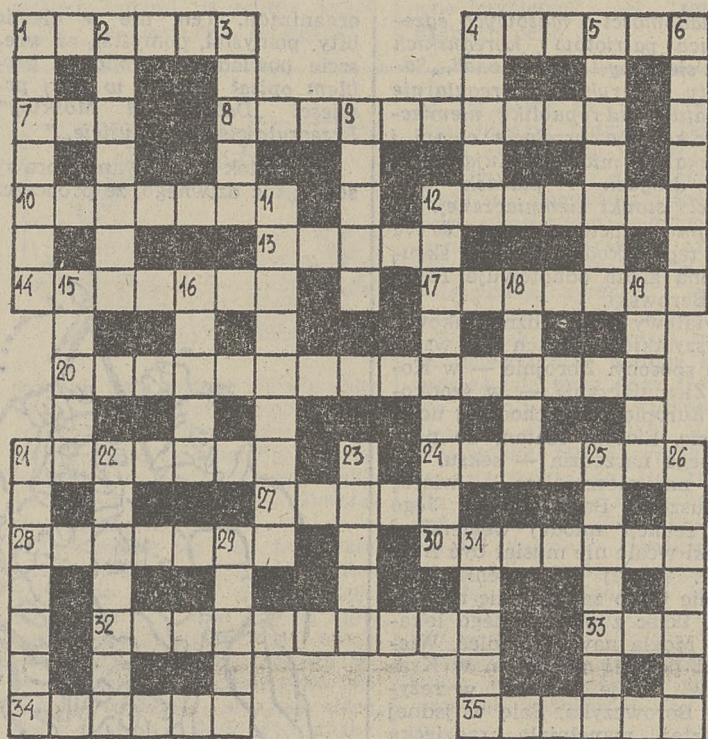
Wybierz najlepszych!

EuroDent
CENTRUM DENTYSTYKI

NOWOŚĆ: IMPLANTY

(szwajcarskie wszczepy zębów)
Kraków, pl. Biskupi 18, tel. 34 58 93; 34 24 09
poniedziałek-piątek 8.00-20.00,
sobota 10.00-16.00

Zapytaj o kartę
stałego pacjenta!



KRZYŻÓWKA NR 182

Poziomo: 1. a w niej szum morza, 4. dawna nazwa Halebu, syryjskiego miasta zabytkami i Wielkim Meczetem, 7. jednostka melidii, 8. sieć sanitarna też zakozy, 10. podziwiała rozpiewaną chatę w „Weselu”, 12. jeśli masz taką znajomą, to złóż jej życzenia 31 marca, 13. imię przedmiotu, 14. stan księżej bezżenności, 17. konia zdoła, 20. o dużej kulturze umysłowej, 21. jedno z nazwisk Cagliostro, 24. tak też nazywano puzon, 27. poeta z nastrojowymi wierszami, 28. puch marny, 30. pan mecenas, 32. zacofanie i kółtństwo, 33. cecha charakteru, 34. autor b. smutnej i źle się kończącej sztuki, 35. a w niej kanarek.

Pionowo: 1. łózkowa wyściółka, 2. kotlet w niektórych regionach kraju, 3. postać z Szekspirowskiej „Burzy”, 4. Christie, 5. otwiera drzwi eleganckiego hotelu, 6. wtórne światło, 9. malowana kolorami na niebie, 11. pawłacz, 12. towarzysząca Satyra, 15. Zeusowa tarcza, 16. z nędzą w parze, 18. w razie twojej nieobecności zostawia pan listonosz, 19. współczesny pisarz brazylijski, 21. przodek sztucznych tworzyw, 22. wyszukana pijacka uczta, 23. jeden znad rzeki, 25. szlachetne szkło, 26. modne imię damskie, 29. wolność mu w swojej chałupie, 31. dumny z czubka.

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 182

Rozwiązanie krzyżówki nr 182 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 22 stycznia br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji („Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków) — załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 180

Poziomo: 1. postępowanie, 4. Beskid, 7. desantowiec, 9. Eton, 10. chór, 12. tasznik, 14. kompot, 15. całusy, 16. Fram, 17. zima, 19. ratler, 20. kraina, 22. konkury, 23. naja, 25. akta, 26. abrakadabra, 27. Adela, 28. Warna.

Pionowo: 1. przełyk, 2. tlen, 3. plagiat, 4. bawolica, 5. spec, 6. dek ty, 7. dokumentacja, 8. chałupniczek, 11. szafarka, 12. toczek, 13. kamery, 18. ironia, 19. różnica, 20. krowa, 21. Aspazja, 24. Abel, 25. arka.

WYNIK LOSOWANIA

Wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 180, nagrody po 300 tysięcy złotych wylosowali:

BOLESŁAW REPETOWSKI — Kraków

ZDZISŁAW PRZYBYŁKIEWICZ — Tarnów.

Pieniądze prześlemy pocztą.

Pejzaż „Weekendu”

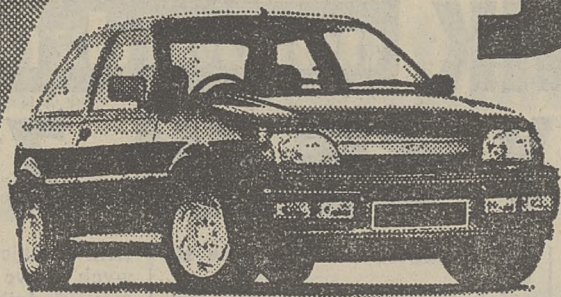


Na biurko redaktora „Weekendu” trafia szara koperta zawierająca zdjęcie i kartkę z napisem: „Pejzaż polski — rok 1994”. Nie wiadomo dokładnie co ono przedstawia: wydarzenie dramatyczne, groteskowe, śmieszne? Spróbujmy to wyjaśnić i zainspirowani fotografią pokażemy się o mini-opowiadanie (do 1 strony maszynopisu). Odpowiedzmy nim na pytania: co się zdarzyło? dlaczego? i jakie będą tego skutki?

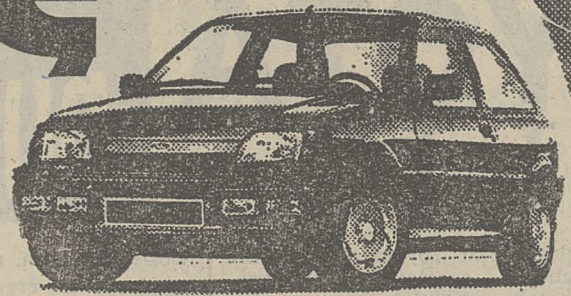
Możemy postawić się prozą realistyczną (Np. Na zdjęciu VIP likwiduje rodzinne gospodarstwo. Postać w berecie przypomina jako żywo Michała Straka). Możemy też pójść tropem alegorii. Tu nasuwają się różne skojarzenia.

Czy leżysz, leżący pozornie beczymnie zostanie przekuty na mlecz? Czy tym wozem dojedziemy do Europy? A waga? Wydaje się mała, by ważyć sprawiedliwość. Jest także kwadratowy stół, zegar odmierzający bezlitośnie czas... Dla koalicji?

Sfabularyzowane odpowiedzi prosimy przysyłać w ciągu tygodnia na adres „Dziennika” z dopiskiem „Pejzaż Weekendu”. Najlepsze prace nagrodzimy i opublikujemy.



JEŹDŹ Z DZIENNIKIEM



Numer 153

15 stycznia 1994 r.

ZMOTORYZOWANY najlepszy przyjaciel budżetu

Jak już powszechnie wiadomo Ministerstwo Finansów zdecydowało, że podatek od środków transportu na rok bieżący wzrasta w stosunku do ubiegłorocznego o 36 procent, czyli o wysokość GUS-owskiego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług w trzech pierwszych kwartałach 1993 roku. Jednak czy wszyscy użytkownicy dróg zanotowali w tym czasie powiększenie swoich dochodów o te 36 procent lub coś koło tego, w to ośmielam się wątpić.

Nie jest tajemnicą, że automobilści, jako społeczność, która jeszcze coś posiada są dla fiskusa wspaniałą „dojną krową”, przynoszącą wciąż „dziurawemu” budżetowi ogromne wpływy, dzięki rozlicznym cłom, podatkom, akcyzom, itp. Lecz mimo horrendalnie wysokich w naszym kraju

Jednak kto zyska, a kto straci na tej zmianie? Oto kilka przykładów pozwalających dać odpowiedź na to pytanie. Gdyby podatek „drogowy” miał nadal stałą, płaconą „z góry” wysokość wówczas właściciel najpopularniejszego w Polsce samochodu — „pf 126p” zapłaciłby za ostatnie 6 miesięcy 1994 roku 144 tys. zł podatku. Gdy do ceny 1 litra benzyny doliczone zostanie 700 złotych, wtedy, przyjmując średnie zużycie paliwa w tym pojeździe 6 litrów na 100 km i półroczny przebieg w wysokości 2500 km, użytkownik „malucha” zapłaci za korzystanie z dróg kwotę 105 tys. złotych. A więc nieznacznie zyska. Lecz, gdy w tym czasie przejeździ 5000 km, to wniesie do budżetu już 210 tys. zł. Jeśli w III i IV kwartale br. „zużyje” 10 000 km dróg, wówczas zapłaci za to 420 tys. zł, a jeżeli pokona

„mercedesem” za 2 miliardy złotych, a kilkunastoletnim „opłem senatorem”, którego nieszczęście polega na tym, iż napędzany jest silnikiem o poj. skokowej 2,8 litra. Tak czy inaczej, ten krzywdzący układ będzie obowiązywał chyba jeszcze przez pół roku. Przy obecnej stawce przyjemność korzystania z dróg w przeciągu pierwszych 6 miesięcy br. kosztować będzie właściciela „bmw” 730i” kwotę 2 895 tys. zł. Jeśli założymy wysokości przebiegu, jak w dwu rozpatrywanych już przypadkach, to przyjmując dla tego auta średnie zużycie paliwa jako 13 l/100 km okaże się, że posiadacz bawarskiej limuzyny zapłaci z tytułu podatku „drogowego” odpowiednio 227,5 tys., 455 tys., 910 tys. i 1820 tys. zł za kolejne półroczce.

Jak więc wynika z tych przykładów, na wliczeniu podatku od środków transportu do ceny paliwa stracą przede wszystkim posiadacze „maluchów” i tym podobnych autek, którzy korzystają ze swoich pojazdów w sposób po prostu normalny, a nie tylko w niedzielę i święta. A w tej grupie ludzi bynajmniej nie roi się o miliarderów. Stracą zwolnieni do tej pory od płacenia podatku inwalidzi, chyba, że będą mogli kupować paliwo z odpowiednią zniżką (co jest raczej mało prawdopodobne). Straci ogół konsumentów, gdyż będzie on musiał znieść wzrost cen usług i towarów, spowodowany podwyżką cen paliw. Stracą właściciele samochodów ciężarowych, autobusów i ciągników rolniczych. Ci ostatni zapłacą za pierwszą połowę 1994 roku podatek od środków transportu w wysokości zaledwie 87 tys. zł (za traktor z silnikiem o poj. skok. do 4000 cm sześć, w czym mieszczą się najpopularniejsze na wsi ciągniki). Zyskają natomiast posiadacze aut napędzanych jednostkami o wysokiej pojemności skokowej, szczególnie zaś nowoczesnymi silnikami „Diesla”, zużywającymi bardzo niewiele paliwa, mimo dużej masy i mocy. Dzięki temu właściciel nowego „audi” uiści niższy podatek od środków transportu, niż użytkownik „trabantu”.

Jeśli z tytułu „podatku drogowego” cena 1 litra paliw wzrośnie o 700 zł i do tego doliczy się pozostałe wzrosty cen z opublikowanego „kalendarza podwyżek”, wtedy wyniknie, że od września br. za 1 litr benzyny „żółtej” będziemy płacić ok. 13 tysięcy złotych. Czy wówczas będziemy jeździć po mniej dziurawych, lepiej oznakowanych drogach?

ANDRZEJ GODZIK

Nowy VOLKSWAGEN GARBUS ?

W amerykańskim Detroit, stolicy przemysłu motoryzacyjnego USA, rozpoczął się salon samochodowy. Obok firm ze Stanów Zjednoczonych i Japonii spore ekspozycje zorganizowały koncerny z Europy, przedstawiając wiele nowości. Np. Volkswagena po raz pierwszy pokazuje studyjny pojazd

o nazwie „concept 1”, który bryląc do złudzenia przypomina dobrze znanego na całym świecie... „garbusa” (na zdjęciu). Czy ten mierzący 3,82 m długości prototyp z bardzo nowoczesnymi rozwiązaniami doczeka się seryjnej produkcji jeszcze nie wiadomo. (a)



Kto ile sprzeda?

Pod koniec drugiego tygodnia stycznia wiele firm samochodowych, które dysponują bezcłowym kontyngentem na 1994 r. rozpoczęło już wydawanie

pierwszych samochodów klientom. Jakie auta cieszą się największym zainteresowaniem i ile kosztują — w poniżej zamieszczonych informacjach.

FIAT

W roku ubiegłym Fiat sprzedał w kontyngencie 11 384 samochody. W 1994 r. chce co najmniej powtórzyć ten wynik. Z organizacji sprzedaży wynika, że uda mu się to na pewno. Wśród „fiatów” największym zainteresowaniem cieszy się najtańszy model „uno”, wersja „45”, który kosztuje 11 650 000 lirów (około 146 mln zł). Jedynym przedstawicielem Fiata w naszym kraju jest Fiat Auto Poland, który ma w każdym mieście paru dealerów. W Krakowie „fiaty” sprzedaje „Polinar”, „Viamot” i „Polmo-zbyt”.

OPEL

General Motors Poland, przedstawiciel Opla w Polsce, jako jedyny importer oferuje w kontyngencie '94 samochody wyłącznie z katalizatorem. Tak udało się skalkulować ceny, iż nie odbiło się to na kieszeni klientów. Najchętniej kupują oni „corse” (najtańsza wersja 209 mln zł) i „astre” (najtańsza wersja 260 mln zł). W ubiegłorocznym roku kontyngencie GMP sprzedał poprzez sieć swoich dealerów (w Krakowie jest to firma Euromarket) 7 744 auta. W roku bieżącym chce zwiększyć tę liczbę.

FORD

Z 5 351 samochodami sprzedanymi w ubiegłym roku Ford w minionym kontyngencie uplasował się na wysokim 3 miejscu. W 1994 roku hitem ma być „fiesta 1,1 ci”, która w kontyngencie kosztuje 218 mln zł i „escort 1,3 ci”, który kosztuje 256 mln zł. Czy te niewątpliwie atrakcyjne samochody znajdą więcej klientów niż w roku ubiegłym nie wiadomo. W Krakowie autoryzowanymi dealerami Forda są firmy BS Motor i Euro-car.

RENAULT

Renault Polska S.A.R.L. licząc na dużą sprzedaż w kontyngencie '94 zmagazynował pod Berli-

SPRZEDAŻ W KONTYNGENCIE '93

MARKA	bez katalizatora	z katalizatorem	razem
FIAT	11,381	3	11,384
OPEL	3,241	4,503	7,744
FORD	4,796	555	5,351
RENAULT	4,028	144	4,172
VOLKSWAGEN	1,000	88	1,088
PEUGEOT	898	50	859
CITROEN	406	3	409
BMW	104	56	160
NISSAN	95	17	112
ALFA ROMEO	74	27	101
LANCIA	73	16	89
LAND ROVER	68	0	68
VOLVO	66	0	66
SEAT	53	8	53
MERCEDES	45	2	47
JAGUAR	1	36	37
TRASCO	10	0	10
RAZEM	26,250	5,500	31,750

nem kilka tysięcy samochodów. Pojazdy te docierać będą więc do Polski bardzo szybko, jest więc szansa, że „renówek” sprzeda się w tym roku więcej niż poprzednio, kiedy to właściciele znaleźli 4 172 pojazdy. W tegorocznym kontyngencie najwięcej zamówień klienci składają na „clio” (cena 228 mln zł) i „19” (cena 245 mln zł). Dealerami Renault Polska w Krakowie są firmy Janusza Lisowskiego i Mariana Bienia.

VOLKSWAGEN

Choć Volkswagen ubiegłorocznym kontyngentem nieco przespał i tak zdołał zająć 5 miejsce wśród importerów, sprzedając 1 088 pojazdów bez cła. Jak w roku ubiegłym, tak obecnie najwięcej nabywców znajdzie zapewne „polo coupe fox”, które kosztuje 207 mln zł i „golf 1,4 ci”, który kosztuje 259 mln zł. W Krakowie „VW” sprzedaje firma „Bełkowski”. (jur)

CINQUECENTO FIAT 126p, UNO



50 RAT, WPŁATA TYLKO 3%
CENTRUM INFORMACJI „AUTOTAK”
TARNÓW DH „ZENIT” ul. Słoneczna 29-33,
tel. 224-959 w. 118.

ZAPRASZAMY codziennie od 10⁰⁰
łącznie z niedzielą



Euromarket

AUTORYZOWANY DEALER

Kraków, ul. Piłsudskiego 22, tel. 21 92 01, 21 92 81, czynne w godz. 9-19, sob. 9-14

KONTYNGENT '94

OPEL CORSA
OPEL CORSA COMBO
OPEL ASTRA



OPEL VECTRA
OPEL CALIBRA
OPEL FRONTERA

Tylko Opel zapewnia

- przyjazne dla środowiska samochody z katalizatorem spalin
- wszystkie modele z silnikami wyposażonymi we wtrysk paliwa
- Road Assistance - jedyny w Polsce 24-godzinny program pomocy drogowej

To wszystko bez dodatkowych opłat

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

TOYOTA CELICA numer 6

Pod koniec ubiegłego roku Toyota przedstawiła nową wersję „celicy” — sportowego coupe znanego już pod tą nazwą od 23 lat. Pierwszy model tego pojazdu wprowadzony został do sprzedaży w Europie w 1971 roku. Do dnia dzisiejszego sprzedano 3,6 mln sztuk tego modelu.

Jak na razie nowa wersja „toyota celica” sprzedawana będzie jedynie na rynku japońskim. Wyposażona będzie w dwa typy silników, o pojemności 1800 i 2000 ccm i dwoma wałkami rozrządu w głowicy. 2-litrowa jednostka rozwija moc 129 kW a 1,8-litrowa 85 kW.

Nowa „celica” szóstej generacji jest godną następczynią rajdowej mistrzyni świata z 1993 r. Nad-

wozie ma ostrą, oryginalną linię. Specjalną uwagę zwrócono na ergonomię, bezpieczeństwo i komfort jazdy, zmniejszenie hałasu i ciężaru, sztywność nadwozia.

Nowa „celica” jest bardziej przestronna, jej wyposażenie zapewnia większe bezpieczeństwo. Model '94 posiada wiele rozwiązań zaczerpniętych od „supry”. Podłużna, zwarta sylwetka eksponuje koła. Obniżony środek ciężkości i maszynowe nadwozie dodaje nowej „toyocie” mocy. Bardzo interesujące zaprojektowane zostały światła przednie i tylne. Połączony zderzak przedni i bezkratowe wloty powietrza dopełniają charakterystyki karoserii. (o)

PRZEMYSŁ MOTORYZACYJNY W 1994 ROKU

26 % mniej „fordów”, 90 % więcej „skód”

Podczas odbywającego się właśnie salonu samochodowego w Brukseli, kiedy po raz pierwszy prezentowany jest „renault laguna”, następcza „21”, wiele dyskutuje się na temat sprzedaży samochodów w 1994 roku.

Podczas konferencji prasowej Europejskiego Stowarzyszenia Producentów Samochodów (ACEA) poinformowano, że sprzedaż aut na obszarze Wspólnoty Europejskiej powinna wzrosnąć w br. o 2 procent. ACEA opublikowała dane, z których wynika, że liczba zarejestrowanych w 1993 roku samochodów obniżyła się o około 2 mln, to jest o 15 procent, z 13,5 do 11,5 mln aut. Na obszarze Unii Europejskiej sprzedano 10,3 mln samochodów, to jest o 15,3 proc. mniej niż w 1992 roku.

Spory spadek sprzedaży samo-

chodów odnotowano we Francji. W 1993 roku zarejestrowano tam 1.721.339 nowych aut, tj. o 384 tys. mniej niż w 1992 roku (spadek o 18,3 proc.). Najgorszy pod tym względem był grudzień ubiegłego roku. Sprzedaż nowych aut spadła wówczas aż o 34,2 proc. Dla porównania w grudniu 1992 r. nabywcy samochodów z katalizatorem otrzymywali znaczne zniżki podatkowe, co wpłynęło na zwiększenie liczby zakupów w tamtym czasie.

Jeszcze gorzej było we Włoszech. W 1993 r. sprzedano tam o 20,41 proc. samochodów mniej niż w 1992 r. W Italii sprzedano o 482.702 samochody mniej niż poprzedniego roku, a jako główną przyczynę spadku wymienia się obniżenie stopy życiowej włoskich rodzin, które zakup nowego samochodu odłożyły na lepsze czasy.

Na włoskim rynku samochodowym, który po RFN jest drugim w Europie kryzys szczególnie dotknął „forda” i „renaulta”, których sprzedano odpowiednio 26,8 i 29,5 proc. mniej. Największy sukces odniosła... Skoda — skok o ponad 90 proc., chociaż w liczbach bezwzględnych to niezbyt wiele — w 1992 r. we Włoszech sprzedano 1386 „favoritek”, a w ubiegłym roku 2635.

Bogaci Włosi kupili mniej „jaguarów”, „porsche” i „saabów” i to prawie o połowę. Nieco mniejsze straty odnotował Volkswagen (spadek o 5 procent), „Golf” z silnikiem benzynowym zajmuje 5 miejsce na liście sprzedaży, a z silnikiem dieslowskim — 6.

Straty Fiata, potentata na włoskim rynku były mniejsze niż przeciętny spadek zbytu i wyniosły 18,44 proc. (p)

PRZEDSTAWIAMY FIRMY UBEZPIECZENIOWE

PTU „GRYF” 150 miliardów kapitału

Wśród licznych firm ubezpieczeniowych, działających na terenie kraju, Pomorskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe GRYP należy do najmłodszych, ale już zdążyło zwrócić na siebie uwagę klientów. W 1993 roku do końca września, GRYP zawarł ponad 268 tysięcy umów ubezpieczeniowych. Jest to o prawie 100 tys. więcej niż w roku 1992, a jeszcze rok wcześniej było tych umów zaledwie 58 tysięcy.

Wtedy zresztą PTU GRYP dopiero raczkowało na rynku. Wprawdzie firma, szukając „korzeni”, sięgała do tradycji aż osiemnastowiecznej — Socjety Ogniowego w Kwidzynie, powstałego w 1785 r., ale faktycznie jej historia rozpoczęła się w grudniu 1990 r., gdy Pomorskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe GRYP uzyskało od ministra finansów zezwolenie na prowadzenie działalności. Po powołaniu spółki akcyjnej i uzyskaniu osobowości prawnej Towarzystwo zaczęło wkraczać na rynek. Było to w kwietniu 1991 r.

— Siedziba Towarzystwa mieści się w Bydgoszczy, toteż rozpoczęliśmy działalność od niej i na terenie Pomorza — mówi Kazimiera Koszowska, prezes Zarządu PTU GRYP S.A. — Na początku powstało 6 oddziałów w województwach bydgoskim, pilskim i toruńskim, lecz szybko zaczęliśmy tworzyć następne. Pod koniec pierwszego roku pracy mieliśmy już 15 oddziałów, a w 1992 r. — dwa razy tyle. Teraz oddziałów jest 66 (i powstają kolejne), wraz z podporządkowanymi im 155 biurami terenowymi.

Struktura nasza też się rozrosła. Mamy centralę, okręgi, oddziały i biura. Zatrudniamy 781 osób, z których wiele miało już wcześniejsze doświadczenia w pracy w ubezpieczeniach, a sporo legitymuje się też dyplomami wyższych uczelni. Zorganizowaliśmy sieć akwizytorów i agentów zawierających ubezpieczenia, prowadzimy współpracę z firmami brokerskimi. To nie ma jak na niespełna 3 lata istnienia.

PTU GRYP prowadzi pełną działalność ubezpieczeń majątkowych, począwszy od tych tradycyjnych, jak np. ubezpieczenie mienia od kradzieży

czy ognia, do tak specjalistycznych, jak ubezpieczenia należności podatkowo-celnych dla importerów czy ubezpieczenia sprzedaży ratanej lub kredytu.

Olbrymią część klientów Towarzystwa stanowią jednak zmotoryzowani. Od nich pochodzi aż 70 proc. składek. GRYP od początku oferuje im pełen zestaw ubezpieczeń komunikacyjnych, krajowych i zagranicznych. Podstawowym jest oczywiście obowiązkowe OC (odpowiedzialność cywilna), ale również ubezpieczenie AC — autocasco, NW — następstw nieszczęśliwych wypadków, OC w ruchu zagranicznym, czyli popularnie zwana „zielona karta”, a także AC w ruchu zagranicznym.

Rynek ubezpieczeniowy w Polsce jest trudny, zaufanie do nowych firm zostało zachwiane po upadku Westy, toteż GRYP wciąga pracującą na swą dobrą opinię. Stara się pozyskiwać klientów sprawnością obsługi, zarówno przy zawieraniu umów, jak i likwidowaniu szkód. W przypadku poważniejszego uszkodzenia samochodu pracownicy dokonują jego oględzin u klienta. Wypłatę odszkodowania dokonuje się na podstawie zweryfikowanego kosztorysu naprawy. Wcześniej zaś można otrzymać zaliczkę w wysokości 70 proc. przewidywanych kosztów reperacji pojazdu. Gdy jest on bardzo poważnie uszkodzony, można uzgodnić z GRYP-em przejęcie wraka i otrzymać odszkodowanie za szkodę całkowitą.

Są jednak i inne sposoby upewnienia klientów o wypłacalności firmy. Ubezpieczenia ogień i komunikacyjne objęte są reasekuracją, a gwarantami zostały towarystwa zagraniczne: niemieckie (COLOGNE RE i FRANKONA RE), francuskie (SOREMA i CTR) oraz szwajcarskie SWISS REINSURANCE COMPANY, oraz firmy brokerskie z Francji i Belgii.

Również kapitał akcyjny spółki PTU GRYP, wynoszący do niedawna 30,1 mld zł, został w listopadzie br. podwyższony do kwoty 150 miliardów złotych. Środki własne Towarzystwa przekraczają więc margines wypłacalności, a lokowane są tak, by zagwarantować stan płynności finansowej. (K)

SILNIK najbardziej niszczy się w zimie

Każdy kierowca obserwuje to zjawisko. Chwilę po uruchomieniu silnika świeci się jeszcze czerwona lampka ciśnienia oleju. Jak długo trwa ta chwila? Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest taka prosta. Odpowiedzieli na nie specjaliści z firmy Elf.

Wpierw trzeba zdać sobie sprawę z tego co się dzieje przy uruchomieniu silnika. Olej znajduje się na dnie miski olejowej. Przy pierwszych obrotach rozrusznika olej zostaje zassany przez pompę, przechodzi przez filtr olejowy. Następnie dociera do poszczególnych części silnika, które zaczyna smarować po upływie pewnego czasu. Zarówno słowo „następnie” jak i określenie „po upływie pewnego czasu” mają zasadnicze znaczenie przy smarowaniu. Wiadomo, że główna rola oleju polega na zmniejszeniu tarcia części mechanicznych poruszających się względem siebie — czyli na opóźnieniu zużycia się silnika.

Przy uruchamianiu silnika proces smarowania rozkłada się na pewne etapy. Specjaliści pracujący w laboratoriach stwierdzili, że przy temperaturze otoczenia + 20 st. C potrzeba 0,5 sekundy na uruchomienie pompy olejowej, 2,6 sekundy na wzrost ciśnienia do wartości 3 barów (czyli przeciwnego ciśnienia roboczego w silniku) i aż 3 sekundy, żeby na smarować najdalszą dźwignię zaworową. Takie wyniki uzyskano badając przeciętne silniki pracujące na najbardziej popularnych olejach o lepkości 15W40. Zaskoczeniem była natomiast analiza czasów przy użyciu tych samych silników i tego samego oleju 15W40 w warunkach zimowych. Przy temperaturze -20 st. C pompa olejowa zaczynała pracować po upływie 0,75 sekundy, 3,7 sekundy potrzebna była do uzyskania ciśnienia oleju wartości 3 barów i aż 13 sekund do nasmarowania najdalszej dźwigni zaworowej. Jak temu zapobiec? Jednym ze sposobów jest stosowanie oleju o mniejszej lepkości przy niskich temperaturach. Stosowanie oleju 5W lub 10W (klasa lepkości na zimno) pozwala na stworzenie lepszych warunków startu silnika przy znacznym spadku temperatury. Dla porównania: wprowadzony ostatnio na polski rynek olej półsyntetyczny Elf Competition SX 10W40 ma temperaturę krzepnięcia -42 st. C, a olej syntetyczny

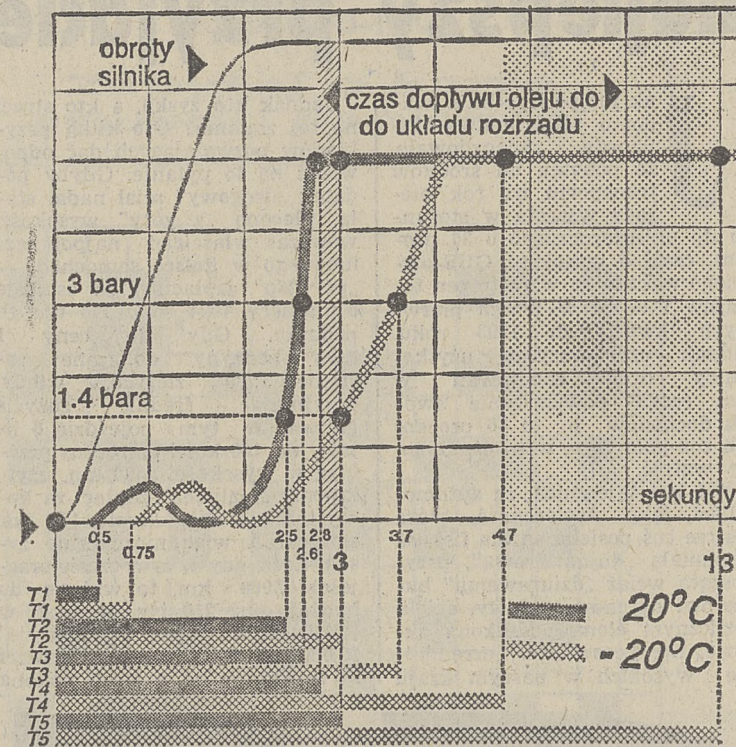
ELF Synthese 5W50 aż -50 st. C.

Jak ważnym problemem jest smarowanie silnika w momencie uruchomienia może świadczyć opinia konstruktorów silników do samochodów ciężarowych, którzy twierdzą, że „za zużycie silnika odpowiedzialny jest co najmniej w połowie okres rozruchu”. Według nich „jedno uruchomienie silnika zużywa go w takim samym stopniu jak przebieg rzędu 500—600 kilometrów”.

Stąd bardzo ścisła współpraca

firm olejowych i samochodowych, nowe lepkości olejów, nowe składniki olejów gwarantujące zawsze cienki film olejowy na trących się częściach, oraz zmiana w konstrukcjach silników: nowy sposób honowania tulei cylindrów, „pułapki” oleju, we w dźwigniach zaworowych i panewkach.

A rada dla wszystkich użytkowników samochodów? Dobierając właściwy olej przedłużamy życie silnika w naszym samochodzie. (GK)



Na wykresie przebieg ciśnienia oleju (15W40) podczas fazy rozruchu silnika. (T1 — początek pracy pompy olejowej, T2 — czas, po którym ciśnienie wyniesie 1,4 bara, T3 — czas, po któ-

rym ciśnienie wyniesie 3 bary, T4 — czas smarowania pierwszej dźwigni zaworowej, T5 — czas smarowania ostatniej dźwigni zaworowej).

BMW z Rolls-Roycem?

Próby połączenia Renaulta i Volvo (przypomnijmy, że nieskuteczne) stały się okazją do spekulacji na temat tego, jakie firmy samochodowe mogłyby w przyszłości wejść między sobą w trwalsze związki. Konieczność fuzji dla wielu wydaje się nieunikniona.

Zdaniem specjalistów prawdo-

podobnie w 1995 roku dojdzie do połączenia BMW i Rolls-Royce'a. Wprawdzie nie wiadomo, czy spekulacje te są prawdziwe, ale pewne jest, że Anglicy coraz częściej pojawiają się w Bawarii. Mówi się także, że ludzie z RR współpracują z inżynierami z BMW przy opracowywaniu nowych modeli, np. serii „5”. (j)



Euromarket

Kraków, ul. Józefa Piłsudskiego 22, tel. 21 92 01, 21 92 81
czynne w godz. 9-19, sob. 9-14

KONTYNGENT '94

Przyjmujemy zamówienia na modele z serii: 3, 5, 7 i 8

Radość z jazdy



B&S MOTOR Ltd.

SALON SAMOCHODOWY
Kraków ul. Dietla 80-82, tel./fax 21-22-46

AUTORYZOWANY SERWIS NAJWIĘKSZY W POLSCE POŁUDNIOWEJ

- bezpłatne przeglądy zimowe
- rabaty dla stałych klientów
- bogaty wybór oryginalnych części zamiennych

Kraków ul. Makuszyńskiego 9A
tel. 43-17-64, fax 44-30-16

B&S MOTOR i nowy KONTYNGENT '94

FIESTA, ESCORT Limitowana ilość!!!

Ponadto w stałej ofercie ESCORT VAN i TRANSIT

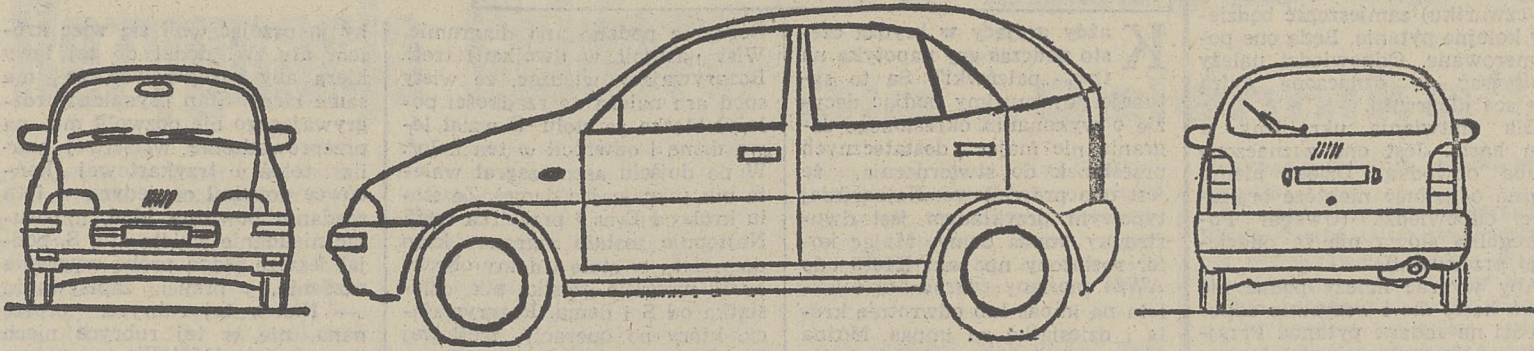
B&S MOTOR spełni twoje marzenia o Fordzie.

UWAGA ! KONKURS ! WYGRAJ MONDEO

Każdy, kto do 12 lutego '94 zakupi FORDA FIESTĘ lub ESCORTA bierze udział w losowaniu FORDA MONDEO CLX 1.6 i 50 radioodtwarzaczy PHILIPS ! Wyniki losowania będą podane 30 IV w "Gazecie Wyborczej".

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

Zostań projektantem samochodów: „FIAT tycho”



Nasza akcja poszukiwania wśród Czytelników „Dziennika” utalentowanych projektantów samochodów nabiera rumieńców. Na adres „Dziennika” przychodzi coraz więcej rysunków, przedstawiających propozycje pojazdu, który w przyszłości powinien być produkowany w fabryce Fiat Auto Poland.

Tydzień temu opublikowaliśmy rysunek Krzysia Szklarczyka, a dzisiaj prace Rafała Bukowskiego. Przysłał on nam projekt „fiata”

przyszłości. Dla podkreślenia polskości auta Rafał proponuje nazwać go... „fiat tycho”.

Przypominamy, że rysunki (wykonane czarnym tuszem lub piśmakiem) należy nadsyłać na adres: redakcja „Dziennika Polskiego”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków z dopiskiem „Jeżdż z Dziennikiem”. Autorzy najlepszych prac otrzymają upominki.

(A)

Zwarcie WARTA

Towarzystwo Asekuracyjne „Warta” będzie chyba musiało wycofać z telewizyjnej reklamy w której bardzo pewny siebie biznesmen chwali się, że jeździ w interesach po całej Europie i czuje się swobodnie ponieważ „Warta” wyposaża go w „zieloną kartę”. Okazuje się bowiem, że już nie w całej Europie kartę tę honorują. Kilka dni temu Słowacy zaczęli na granicy odmawiać wjazdu kierowcom z „zieloną kartą”. Powód? Otóż na tej karcie wśród innych krajów europejskich nie wymieniono Słowacji! Oczywiście nie znaczy to, że „Warta” prowadzi swoją własną politykę zagraniczną i odmawia uznania niepodległości Słowacji, którą zaakceptowała ONZ i w ogóle cała społeczność międzynarodowa. Rzecz w tym, że blankiety tej karty wydrukowano dość dawno, kiedy Czechy i Słowacja były jeszcze jednym państwem, a nakład był tak duży, że ciągle są one w użyciu. Czechom to nadal jakoś nie przeszkadza, Słowacy jednak uznali, że po roku przeszło od rozvodu używanie nazwy Czecho-Słowacja narusza ich suwerenność. Ot i kłopot.

Oczywiście Słowacja — jak każde inne państwo — ma prawo wymagać, aby w każdej sytuacji i na każdym miejscu przestrzegano oficjalnie obowiązującej nazwy. Dobrosąsiedzkie stosunki wymagałyby jednak, by sprawę załatwić odgórnie i z pewnym wyprzedzeniem, a nie zaskakiwać Bogu ducha winnych kierowców nagłą i niespodziewaną decyzją. Z kolei zaś „Warcie” przypomnieć warto, by aktualizowała swoje druki zgodnie ze zmieniającym się (ostatnio raczej często) stanem faktycznym. Nikt bowiem jeszcze nie ubezpiecza nikogo przed skutkami nadwrażliwości narodowej nowo powstających państw. A swoją drogą, gdy ktoś straci urlop zaplanowany w słowackich Tatrach, to czy „Warta” zrekompensuje mu straty? Warto się nad tym zastanowić...

B. MIECUGOW

"Polonezy" dla litewskiej policji

Dyrektor ds. marketingu i sprzedaży warszawskiej FSO Edward Trylnik przekazał na ręce komisarza generalnego policji litewskiej Etrasa Lubertasa kluczyki do dwóch samochodów marki „polonez”, podarowanych litewskiej policji drogowej przez warszawską fabrykę. Samochody przystosowane do pracy policji zostały przeznaczone dla „drogówki” w rejonie wileńskim i łódzieskim.

FSO ma nadzieję, że polskie samochody spodobały się policji litewskiej i że w przyszłości będzie ona jeździć właśnie „polonezami”. Warszawska fabryka samochodów osobowych pragnie eksportować „polonezy” na rynek litewski, gdzie po ostatniej podwyżce cen „ład” mogą one konkurować z samochodami rosyjskimi. Dwa „polonezy” podarowano policji w ramach akcji promocyjnej polskich samochodów — powiedział Trylnik.

NISSAN W KONTYNGENCIE

1. MICRA 1,0i — od 17.586 DM
 2. PRIMERA 1,6 — od 29.996 DM
 3. PRIMERA 2,0d — od 32.896 DM
 4. PATROL 2,8d — od 49.475 DM
 5. TERRANO II — od 49.735 DM
- oraz SUNNY — od 232 mln zł
+ przedpłata

Kraków, Rondo Czyżyńskie
tel. 44-87-11, 43-41-96

FIAT 126p

najnowsze modele,
za gotówkę i na raty
(pierwsza wpłata 20 mln zł)

BONIFIKATA
+ radioodtwarzacz
a także Cinquecento, UNO,
TIPO, TEMPRA,
CROMA, DUCATO
Polinar dealer FIAT
AUTO POLAND

Kraków, Ofiar Dąbia 14,
tel. (0-12) 11 30 09, 11 27 95

PEUGEOT

WYPRZEDA CZAS

- Model „106” — 189 mln zł.
Model „205” — 194 mln zł.
Model „306” — 244 mln zł.
PEUGEOT Model „405” — 280 mln zł. PEUGEOT

TANIEJ NIŻ W KONTYNGENCIE BEZCŁOWYM !!!

oferuje z możliwością natychmiastowego odbioru

AUTORYZOWANY DEALER

METRO MOTORS Sp. z o.o.

• Salon sprzedaży — ul. Powstania Warszawskiego 12,
tel. 11-22-33

• serwis, części zamienne, Kraków, ul. Vetulaniego 5
tel. 33-70-63, 34-42-90, 34-40-22, fax: 33-55-13

REALIZUJEMY ZAMÓWIENIA KONTYNGENTOWE

„Peugeot” w Krakowie

Kraków jak do tej pory miał pecha do Peugeotów. Albo sprzedawał go tzw. „podwórkowy dealer”, który nie miał autoryzacji Francuzów, albo oficjalny dealer związał interes.

Wszystko wskazuje na to, że czasy te bezpowrotnie skończyły się. Od pewnego czasu dealerem Peugeot Polska w Krakowie jest firma Metro Motors, która wczoraj przy ul. Powstania Warszawskiego otworzyła elegancki salon samochodowy. Oferuje w nim

wszystkie modele „peugeotów”, w cenie od 189 mln zł (wersja „106”) do 280 mln zł (wersja „405”).

(3)

ELEKTRONIKA KONTRA ZŁODZIEJE

Jeszcze w ubiegłym roku ogłosiliśmy wspólnie z „Autosystemami FOX” (dystrybutor alarmów samochodowych) konkurs, w którym główną nagrodą był alarm wraz z montażem o wartości 4 mln zł. Przypomnijmy, że Czytelnicy mieli odpowiedzieć na trzy pytania: ile jest możliwości kombinacji kodów w auto-alarmach, co to jest „antyscanner” oraz alarmy jakich firm oferują „Autosystemy”.

Otrzymał ponad 100 prawidłowych odpowiedzi (ilość kombinacji jest nieskończona, „antyscanner” to urządzenie blokujące alarm w momencie

przeszukiwania kodów przez złodzieja, „Autosystemy” rozprawdzają „Sikura”, „Autoblock”, Doberman, Ariane, wśród których komisynie rozłoso- waliśmy główną nagrodę. Otrzymuje ją Andrzej Zawadzki z Krakowa (os. Dywizjonu 303). Pana Andrzeja prosimy o kontakt z redakcją „Jeżdż z „Dziennikiem”.

Już niebawem kolejny konkurs sponsorowany przez „Autosystemy FOX”, z nie mniej atrakcyjną nagrodą.



AUTOSYSTEMY

FOX®

Kraków, al. Mickiewicza 31, tel. 33-37-73

NOWA GENERACJA AUTOALARMÓW



AUTOBLOCK
CAR ALARM



AUTORYZOWANE ZAKŁADY MONTAŻOWE

A.Z. System, Centrum Fiata
Ringer
Alfatronik
Auto Alarm
Auto Alarm, Polmozbyt
ZUH, Polmozbyt
FHU „Polzbyt”
Auto Alarm
PHU „KEY”
PHU „Koral”
Auto - Alarm

Miechów,
Zakopane,
Tarnów,
Rzeszów,
Andrychów,
Nowy Targ,

Al. Pokoju 81
Widna 27
Daszyńskiego 20
Liryczna 8
ul. Prandoty 6/8
Racławicka 26
Nowotarska 35
„Hollandpol”
ul. Techniczna 4
ul. Zwirki i Wigury 18
ul. Wojska Polskiego 846

tel. 48 35 30
tel. 11 68 29
tel. 21 33 89
tel. 11 74 10

tel. 316 28
tel. 145 35
tel. 21 45 35
tel. 433 85 w. 37
tel. 523 76
tel. 627 49



Mercedes-Benz

mgr inż. Jan Kosmowski

**AUTORYZOWANA
STACJA
OBSŁUGI**

Kraków ul. Ofiar Dąbia 2
tel. (012) 12 - 95 - 18
fax. (012) 12 - 77 - 77

oferuje:

- sprzedaż samochodów marki Mercedes-Benz
- obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną
- blacharstwo, lakiernictwo
- sprzedaż oryginalnych części zamiennych, również na zamówienie

KOSMOWSKI

Redaktor odpowiedzialny
JACEK JURECKI
TEL. 21-19-58

KUPNO SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW ZA DARMO

Chcesz sprzedać lub kupić samochód? Jeżeli tak to wytnij zamieszczony poniżej kupon (odbił ksero nie przyjmujemy) wpisz podstawowe dane swojego pojazdu wraz z ceną (w złotych) adres lub telefon i przynieś go do Biura Ogłoszeń „Dziennika Polskiego” Kraków, ul. Wiślna 2, w poniedziałki, wtorki każdego tygodnia w godz. 8⁰⁰-16⁰⁰.

Twoje ogłoszenie drukowane będzie w soboty na kolumnach poświęconych motoryzacji.

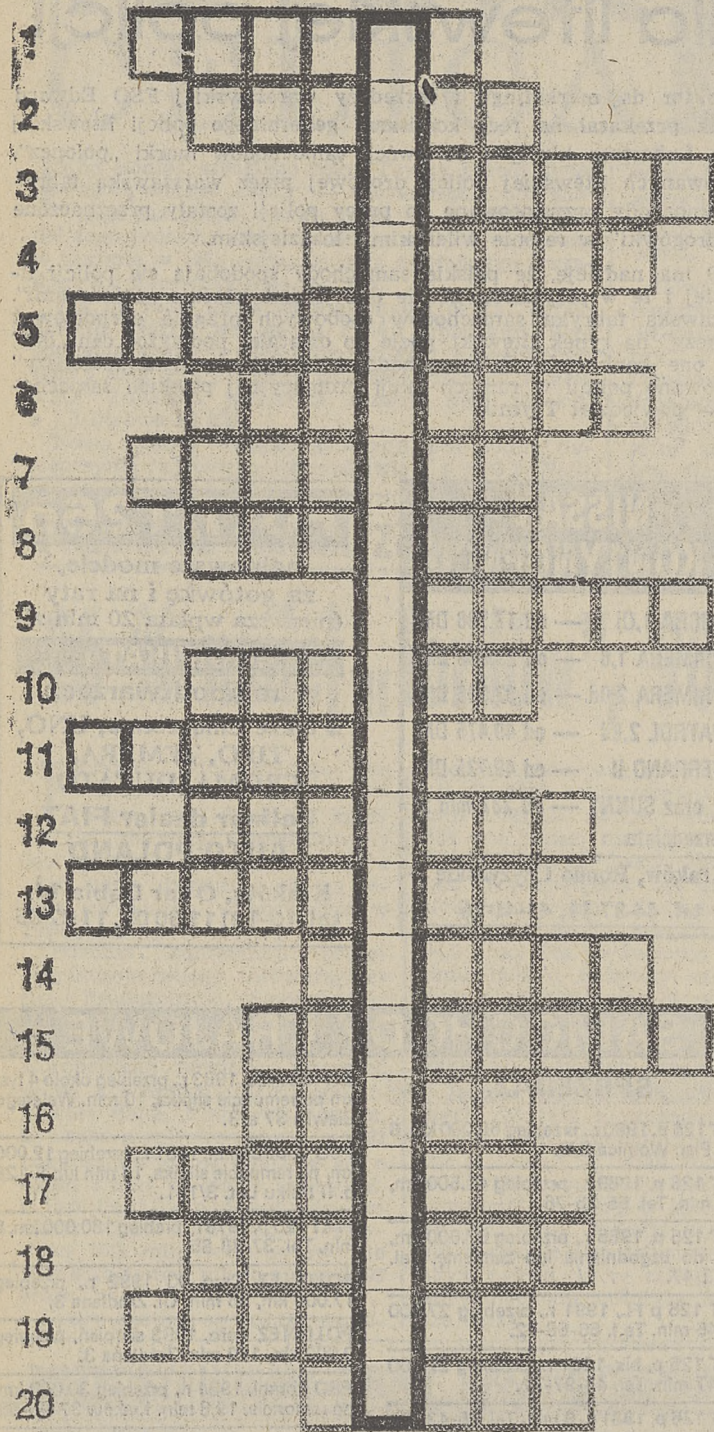
Nasza oferta dotyczy również firm zajmujących się handlem samochodami, także komisów ale tylko na zasadzie: jeden kupon, jeden samochód.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca o przyjęciu bezpłatnego ogłoszenia decydować będzie kolejność zgłoszenia.

KUPON na bezpłatne ogłoszenie

Marka samochodu
Rocznik
Przebieg
Cena
KUPIE **SPRZEDAM** — nie właściwe skreślić
Adres lub telefon

PYTANIA ZA MILION



Zasady konkursu

Ponownie zapraszamy Państwa do wzięcia udziału w naszym konkursie logicznym. W każdą sobotę na łamach „Dziennika” ukazywać się będzie diagram. Codziennie (od soboty do czwartku) zamieszczane będą kolejne pytania. Będą one ponumerowane. Odpowiedzi należy wpisywać w oznaczone cyfrą miejsca diagramu.

Dla ułatwienia ukryliśmy w nim hasło. Jest ono zaznaczone grubą obwódką. Dzięki niemu można odgadnąć niektóre brakujące odpowiedzi. (Uwaga! Poszczególne słowa nie są oddzielone przerwami).

Aby wygrać należy podać nie tylko hasło ale i wszystkie odpowiedzi na zadane pytania. Przyjmujemy je wyłącznie telefonicznie w czwartek pod numerem 22-28-98 w godzinach 15.30 do 16.30.

Ten z Czytelników, który poda poprawne rozwiązanie, wygra 1 mln zł ufundowany przez redakcję „Dziennika Polskiego”. Właściwe odpowiedzi i krótkie dosłowne zwycięzcy, podamy, wraz z kolejnym diagramem, w sobotę.

A oto pierwsza seria pytań:

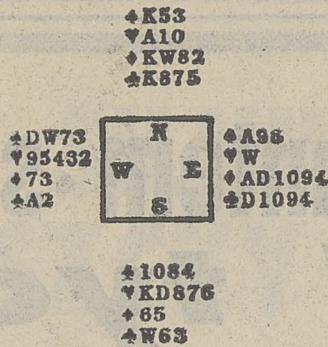
1. Pogański obyczaj związany z oddawaniem czci zmarłym.
2. Roślina, która wędnie gdy wieje wiatr.
3. Sedno sprawy w utworze literackim.
4. Starożytna księga tłumacząca wszystko.

Odpowiedzi na pytania z poprzedniego tygodnia:

1. Newton, 2. Dymarka, 3. Bezsilność, 4. Karapaks, 5. Galileusz, 6. Genitalia, 7. Statyka, 8. Wektor, 9. Galapagos, 10. Rzep, 11. Poselska, 12. Maszkaron, 13. Wyładkowa, 14. Fonty, 15. Szarańcza, 16. Przywara, 17. Coriolisa, 18. Pośpiech, 19. Palcówka, 20. Kameleon.

W tym tygodniu rozwiązanie naszego konkursu podał ADAM TULECKI. Trzeba przyznać, że telefonów było niewiele, a poprawne rozwiązanie padło w ostatniej chwili.

Diagram do „palcówek”



Każdy grający w brydża często podczas gry napotyka na tzw. „palcówki”. Są to sytuacje gdy musimy podjąć decyzję o wykonaniu określonego zagrania nie mając dostatecznych przesłanek do stwierdzenia, że jest ono prawidłowe. Najbardziej typowym przykładem jest dwustronny impas damy. Mając kolor rozłożony np. tak: K1095 do AW84 możemy zagrać asa i waleta na impas lub odwrotnie króla i dziesiątkę na impas. Można jeszcze zagrać asa i potem króla ale w tym przypadku wiemy, że zagranie to jest statystycznie nieprawidłowe. Ku pokrzepieniu serc tych, którzy palcówkę nie trafiają podam przykład dość ekstremalny.

W turnieju par zawodnik S rozgrywał kontrakt 2 kier po licytacji: E — 1 karo, S — pas, W — pas, N — 1BA, E — pas, S — 2 kier, W i N — pas, E — ktr.

Rozdanie podano na diagramie. Wist nastąpił w dwójkę(!) trefl. Rozgrywający wiedząc, że wisty spod asa należą do rzadkości położył blokę ze stołu. E wziął lewą damę i odwrócił w ten kolor. W po dojściu asem zagrał waleta pik (ukrywając damę). Ze stołu król, od E as i przebitka trefl. Następnie zostało zagrane karo do waleta w stole i damy obrońcy E, wreszcie szóstka pik, dziesiątka od S i dama. Rozgrywający, który po operacji treflowej kręcił z niezadowolonym głową, operację pikową przyjął już ze spokojem, wykazując tym łatwość przystosowania się do warunków środowiska. Do zagrane- go karo podyktował z dziadka króla, as karo i karo przebite szóstka i nadbite dziesiątka. Pik do dziesiątki i kolejne karo. S uznał, że jego dotychczasowe nie- szczęścia wzięły się z faktu, iż inicjatywa należała do obrońców.



by ją przejąć wbił się więc królem atu. W. dodał do tej lewy kiera aby zasugerować, że ma same kiery. Stan psychiczny rozgrywającego nie pozwolił mu na przeprowadzenie właściwej analizy, toteż w trzykartowej końcówce popełnił on jedyny w tym rozdaniu poważny błąd, impasując nieudanie waleta atu. S. podjął jeszcze jedną próbę wygrania rozdania, przy zapisywaniu „— Nie w tej rubryce, proszę pana, nie w tej rubryce niech pan pisze to 1100! Nic pan w tym rozdaniu nie może trafić!”

Problem 1: Dlaczego impas waleta kier był błędem rozgrywającego?

Odpowiedź: Gdyby W miał waleta kier to w tej rubryce niech pan pisze to 1100! Nic pan w tym rozdaniu nie może trafić!

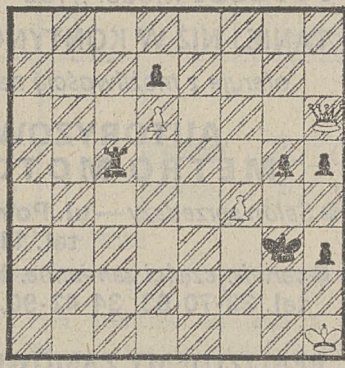
STANISŁAW ZAWISŁAK



Zdarzają się czasami ludzie obdarzeni szczególnym darem. Za co się weźmą, wszystko im się udaje. Będąc nowicjuszami, potrafią prześcignąć nawet długoletnich praktyków w

danej dziedzinie. Takim geniuszem był Capablanca. Wszyscy szachiści znają jego osiągnięcia sportowe. Intuicja pozwalała mu jednym spojrzeniem prawidłowo ocenić pozycję i znaleźć właściwy plan gry. Mało kto jednak wie, że w młodości świetnie grywał on w brydża i w bilard. Podczas jednego z turniejów szachowych, dowiedział się o planowanych mistrzostwach w bilardzie. Wyraził chęć uczestniczenia w tej imprezie i został dopuszczony poza konkursem. Ku zaskoczeniu kibiców i ten turniej wygrał. W finałowej rozgrywce, jego przeciwnik nerwowo przechadzał się koło stołu. W pewnym momencie zniecierpliwiony mistrz przerwał grę i powiedział: Proszę sobie usiąść. W przeciwnym razie pan się zmęczy. Ma pan dużo czasu, ponieważ nie skończy szybko!

A teraz konkursowe zadanie dla Państwa. Białe zaczynają i wygrywają. Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu tygodnia na adres „Dziennika”. Nagroda 300 tys. zł. dla jednego zwycięzcy.



Białe: Kh1, Hh6, piony f4, d6. Czarne: Kg3, Wc5 piony d7, g5, h5, h3.



Bob Weber Jr.'s

3

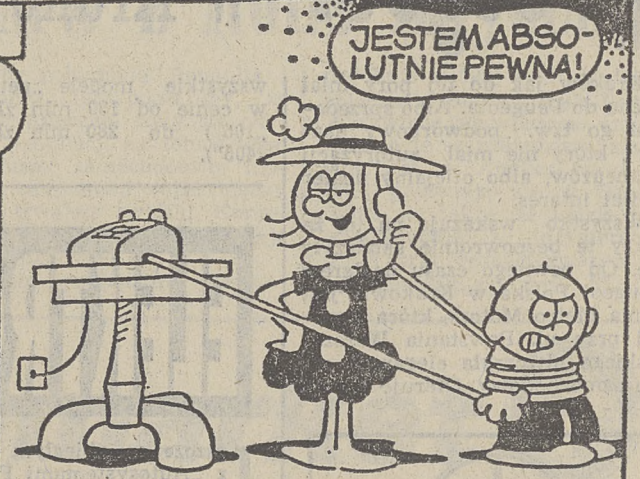
MAGAZYN DLA DZIECI

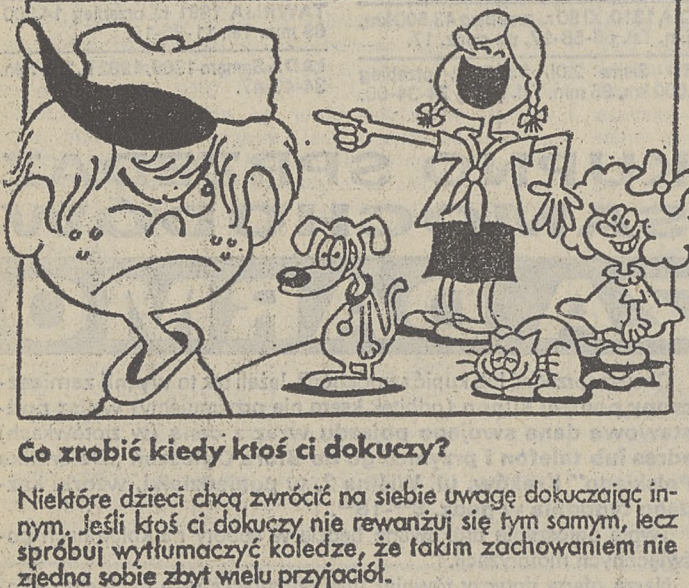
Boni i Bu Bu

CZY JESTEŚ PEWNA, ZE BU BU NIE WYMKNAŁ SIĘ Z DOMU PODCZAS NASZEJ ROZMOWY?



JESTEM ABSOLUTNIE PEWNA!



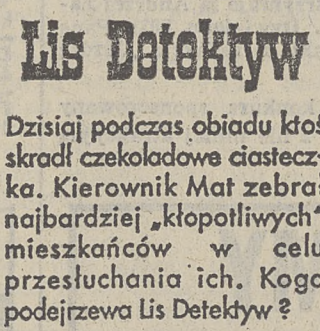


Co zrobić kiedy ktoś ci dokuczy?

Niektóre dzieci chcą zwrócić na siebie uwagę dokuczając innym. Jeśli ktoś ci dokuczy nie rewanżuj się tym samym, lecz spróbuj wytłumaczyć kolede, że takim zachowaniem nie zjedna sobie zbyt wielu przyjaciół.

Lis Detektyw

Dzisiaj podczas obiadu ktoś skradł czekoladowe ciasteczka. Kierownik Mat zebrał najbardziej „kłopotliwych” mieszkańców w celu przesłuchania ich. Kogo podejrzewa Lis Detektyw?





ŚWINKI

PINKI, CZY PODOBAŁ CI SIĘ FILM?

NIE!



ALE PRAŻONA KUKURYDZA, LEMONIADA I CUKIERKI BYŁY FANTASTYCZNE!

2-28 WEBER



Smok Komodo jest:

a) Słynną restauracją,
b) Piękną bajką o smoku,
c) Kuzynem Godzilla,
d) Ogromną żyjącą jaszczurką.



JAK NARYSOWAĆ ŚWINKĘ



Rozwiązanie: Pinki wydała 28.000,- zł na przekąski i picie. Ile zapłaciła Pinki za te fantastyczne smakołyki?

Odpowiedź: d)